FOT. PIXABAY

Dziś dodatek: ponad 1200 zdjęć naszych uśmiechniętych dzieci!

Zobacz galerię dziecięcych uśmiechów z Lubuskiego na 32 stronach dodatku

Wydanie D

3,10 ZŁ W TYM 8% VAT

Nr ISSN 0137-9518 Nr indeksu 350-222

Nr 199 (20.678)

Deszczno Bednarek i Piasek na Święcie Kurczaka STR. 10

GAZETA LUBUSKA

rok założenia 1952

Wtorek 27 sierpnia 2019

Album Historyczny

Polska chciała mieć kolonię. Skończyło się na paradnych marszach... STRONY 14-17

FOT. NAC

REKLAMA 009234692

To nie ostatni mecz Stali sprawił, że gorzowianie będą jechać w barażach STRONA 23

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Gorzów Wlkp.

Podwójny rocznik chce wsiąść do autobusów

Czy więcej uczniów w szkołach to większy tłok na przystanku? Jak młodzież dojedzie do szkół? STRONA 9

Mieszkańcy wspierali strażaków w akcji

Gmina Kłodawa. Przez niemal siedem godzin 30 zastępów strażaków walczyło z dwoma pożarami lasów STRONA 3

Stado zostanie zbadane m.in. pod kątem białaczki

Wolne krowy w końcu idą na badanie do weterynarza

Jarosław Miłkowski
957225772
jmilkowski@gazetalubuska.pl

Deszczno/Gorzów Wlkp.

Po trzech miesiącach walki obrońcy zwierząt doprowadzili do badania wolnych krów z Ciecierzyc. Pobieranie krwi od każdej sztuki w stadzie prawdpopodobnie trwa już od rana.

– Do końca walki o los tych krów jeszcze trochę drogi nam zostało, ale w końcu mamy kolczyki dla stada i rozpoczyna się badanie – mówiła nam wczoraj Iwona Stępniewska, obrończyni zwierząt z Gorzowa, która od prawie trzech miesięcy walczy o stado około 180 krów z Ciecierzyc. Jeszcze w maju miało ono zostać wybite, bo miało stanowić zagrożenie epidemiologiczne, epizootyczne, a nawet drogowe. Ostatecznie, po protestach i wstawieniu się w sprawie m.in. premiera Mateusza Morawieckiego i prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, powiatowy lekarz weterynarii wygasił decyzję o ubiciu stada. Dziś ma zostać ono przebadane. Na wyniki badań m.in. pod kątem białaczki i gruźlicy trzeba będzie poczekać do piątku. Obrońcy zwierząt chcieliby od razu po ich uzyskaniu przewieźć krowy do rezerwatu w Czarnocinie nad Zalewem Szczecińskim. Póki co obrońcy zwierząt boją się, że z chęci przyjęcia krów wycofa się właściciel tamtejszego gospodarstwa. ©℗

STRONA 3

FOT. LUCYNA MAKOWSKA

Polska Toskania

Miodowa musztarda z dyni? Tak! Właściciel pasieki Debora ma na nią przepis swojego autorstwa!

Dziadek Jana Wróblewskiego miał ule na Kresach pod Tarnopolem i po wojnie pod Szprotawą. - Jako dzieci podglądaliśmy dziadka, gdy chodził przy tych ulach - mówi emerytowany nauczyciel ze Szprotawy, właściciel pasieki Debora. STR. 4

„Gazeta Lubuska" taniej niż w kiosku, z dostawą do domu. Informacje: 68 381 70 52, prenumerata@gazetalubuska.pl, prenumerata.gazetalubuska.pl

eprasa.pl 28d6860938

Pogoda w regionie

Dzisiaj

32°C
18°C

Barometr **1019.00mbar**
Wiatr **wsch. 14 km/h**
Uwaga **porywy do 15 km/h**

Środa 32°C 21°C
Czwartek 32°C 21°C
Piątek 25°C 19°C

Uwaga: na kilka dni wracają upały

Zdzisław Haczek
68 324 88 05
zhaczek@gazetalubuska.pl

RAZEM NADAL POTRAFIMY DAĆ RADĘ...

Kultura na haku

Oglądam w telewizji ratownika medycznego, który akurat wypoczywał w Zakopanem, kiedy zaczęto zwozić z Giewontu ofiary uderzeń pioruna, i dołączył do ekipy ratunkowej... No serce rośnie. Ja wiem, że to taki zawód, że żadne okoliczności nie zwalniają od niesienia pomocy, ale...

A teraz czytam (str. 3) o mieszkańcach gminy Kłodawa, którzy w niedzielę porzucili dożynkowe atrakcje i ruszyli wspierać dzielnych strażaków walczących z pożarem lasów i łąk. Dostarczali wodę i dożynkową grochówkę...

Każdy kataklizm to nieszczęście, ale cieszę się i podbudowuję, że nadal w godzinie próby potrafimy być razem. I razem dajemy radę. Nie dajmy się dzielić. ©℗

Jarosław Miłkowski
95 722 57 72
jmilkowski@gazetalubuska.pl

KONIEC LATA TO JESZCZE NIE SYLWESTER

Komentarz

Nie jestem przeciwnikiem fajerwerków. Gdyby ktoś zabronił ich wystrzeliwania na powitanie Nowego Roku, na pewno by mi ich brakowało. W Gorzowie fajerwerki słyszę jednak kilka razy do roku. Gdy ponad dwa miesiące temu kończyły się Dni Gorzowa, a ja siedziałem w redakcji w centrum miasta, omal zawału nie dostałem. Wydawało się, że pół ul. Sikorskiego legło w gruzach. Podobnie było w niedzielę, gdy wracałem z koncertów na Koniec Lata Party. Celowo wyszedłem odrobinę wcześniej, by od huku fajerwerków się oddalić. Nie pomogło. Każdy strzał był jak szpila w ucho. Po komentarzach gorzowian widzę, że fajerwerki przejadły się już wielu osobom. Może więc by tak zostawić je jedynie na 31 grudnia? Dzięki temu nie spowszednieją.©℗

Natalia Dyjas
68 324 88 44
ndyjas@gazetalubuska.pl

DRUGIE ŻYCIE W DOBIE WYRZUCANIA

Komentarz

Pewnie obserwujecie Państwo charakterystyczny trend, który w ostatnich latach wciąż się nasila. Ubrania na jeden sezon, sprzęt psujący się tuż po okresie gwarancji. A potem wszystko trafia na śmietnik, bo przecież można kupić nowe. Kilkanaście złotych za kolejną koszulkę, kilkadziesiąt złotych za spodnie, to dla wielu przecież niewielki kłopot. Pozbywamy się problemu z chwilą wyrzucenia rzeczy, która nam nie pasuje. A, że problem w naturze istnieć nie przestaje, to już osobna kwestia... Cieszy więc fakt, że jak grzyby po deszczu wyrastają grupy w internecie, na których można wymienić się przedmiotami, zamiast wyrzucać. Ktoś oddaje, ktoś daje przedmiotom drugie życie. Rzeczy schodzą jak ciepłe bułeczki. Oby taki internetowy recykling wszedł nam po prostu w krew!©℗

Wciąż jeszcze mam wiele energii do ciężkiej pracy

Rozmowa

- Nie dam się wykluczyć z życia społecznego fałszywymi oskarżeniami - mówi Robert Paluch, były wicewojewoda lubuski. I zapowiada, że będzie się ubiegał w wyborach o mandat senatora w okręgach nowosolskim, wschowskim, żagańskim i żarskim.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Robert Paluch jeszcze do niedawna pełnił funkcję wicewojewody lubuskiego

Dlaczego weźmie pan udział w wyborach?

Chcę w dalszym ciągu pracować na rzecz naszego regionu i jego mieszkańców. Posiadam bardzo duże doświadczenie, zarówno życiowe jak i polityczne. Jestem wicemarszałkiem lubuskiego sejmiku gospodarczego, prezesem Lubuskiego Związku Lekkiej Atletyki. Doskonale orientuję się w niedoskonałościach naszego systemu ustrojowego. Wiem, jak wyglądają relacje na styku rządu, służb i władz samorządowych. Chciałbym tę moją wiedzę wykorzystać. W przeciwieństwie do moich kontrkandydatów wciąż mam wiele energii do działania. Ja nie traktuję Senatu, jako miejsca do odpoczynku, jako przechowalni. Jako senator zamierzam działać aktywnie. W ostatnich latach nasz okręg był bardzo słabo reprezentowany. Pan Dowhan przyjął bardzo pasywną postawę. Czas to zmienić!

Czy w Senacie przyłączy się pan do większej grupy politycznej?

Startuję, jako kandydat niezależny, z własnego komitetu. W Senacie będę reprezentował swój okręg, nie zamierzam się kierować barwami partyjnymi. Będę głosował za mądrymi, służącymi ludziom decyzjami. To jest dla mnie najważniejsze!

Ze stanowiska wicewojewody odszedł pan w atmosferze oskarżeń...

Żadne stanowisko nie jest dane na zawsze. Ale sposób, w jaki zostałem odwołany jest karygodny. Stanowczo odrzucam wszystkie zarzuty. Żadne służby nie dopatrzyły się nieprawidłowości. Zostałem jednak obrzucony błotem i wmanewrowany w sytuację, w której doszło do dymisji. Moi konkurenci polityczni zrobili wszystko, aby się mnie pozbyć. Ale ja nie dam się tak łatwo wykluczyć z życia społecznego fałszywymi oskarżeniami. Dlatego zamierzam walczyć o mandat senatora. Mam nadzieję, że wyborcy wyciągną konsekwencje wobec tych, którzy szkalowali moją osobę. Na fałszywych wyborach i oskarżeniach to budowało się PRL, a nie wolną Polskę, a ja jestem za wolnością i prawdą.

Maciej Dobrowolski

Jest właściwą osobą na właściwym miejscu

Słubice

Renata Hryniewicz
rhryniewicz@gazetalubuska.pl

- Czuję się silna i chcę pomagać osobom takim jak ja. Dam sobie radę na pewno - mówi Barbara Matusiak, nowa szefowa Powiatowej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych.

FOT. ALBUM PRYWATNY

Barbara Matusiak: To moja pierwsza tak poważna funkcja

Barbara Matusiak to przedstawicielka Fundacji Grupy Pomagamy. Jest osobą niepełnosprawną, ale bardzo aktywną społecznie. To pierwsza tak poważna funkcja w jej życiu. Ale wie, że da sobie radę i że będzie w stanie jeszcze pomóc innym.

- Myślę, że taki ktoś powinien być zawsze w radzie, ponieważ osoba chodząca nie zobaczy tego, z czym boryka się osoba niepełnosprawna - mówi nowa szefowa.

Dzięki Fundacji Grupy Pomagamy, której pani Barbara jest też podopieczną, kobieta zaczyna chodzić przy pomocy balkonika. - To właśnie dzięki fundacji wokół mojej osoby zrobił się „szum". Ale taki pozytywny. Stąd mnie znają słubiczanie - mówi. Pani Barbara ma 34 lata, piękną 6-letnią córeczkę Julię i kochającego narzeczonego Michała. ©℗

Jutro Strona Zdrowia

Na czym smażyć? Sprawdzimy oleje

Na czym warto smażyć, żeby przygotowane w ten sposób jedzenie było zdrowe? O najzdrowszych olejach na patelnię czytaj w dodatku Strona Zdrowia.

FOT. PIXABAY.COM

W piątek Strefa Imprez

FOT. ZDZISŁAW HACZEK

Mistrzowie grają na tubie, waltorni...

Dziś o 19.00 w Filharmonii Zielonogórskiej koncert kameralny III CORNO Brass Music Festival, ale w piątek i sobotę - wielkie wydarzenia finałowe!

FORUM CZYTELNIKÓW

Gorzów, tel. 95 722 57 72
Zielona Góra, 68 324 88 18

Zofia z Gorzowa:
To ma być prawo i sprawiedliwość? Panie Dudzicz, niech pan się poda do dymisji i wyjedzie jak najdalej z miasta, bo ani pan, ani pana rodzina nie będzie miała spokoju i spalą się ze wstydu! (Komentarz do wczorajszego tekstu o tym, że w internetowej grupie Kasta, która organizowała hejt wobec sędziów był Jarosław Dudzicz, prezes Sądu Okręgowego w Gorzowie - dop. red.).

Mateusz z Gorzowa:
I na marszu równości obeszło się bez żadnych zamieszek. Wszyscy dotarli do końca cali i zdrowi. Tylko nie mówcie, że Gorzów nie jest tolerancyjny. Wpadajcie za rok.

Rafał z Gorzowa:
Każdy ma prawo głosić swoje poglądy. My z narzeczoną wychowujemy syna w nasz indywidualny sposób i z naszymi poglądami. Dla nas każdy człowiek jest równy. Oczywiście nie zgadzamy się na fakt, aby pary homoseksualne miały prawo do adopcji dzieci, ale jeśli chcą brać ślub, ich sprawa.

Zielonogórzanin Bogdan Pakuła:
W nawiązaniu do komentarza red. Zbigniewa Borka o odpowiedzialności za pożar katedry w Gorzowie chcę powiedzieć, że tylko i wyłącznie właściciel oraz zarządca obiektu odpowiada prawnie za jego bezpieczeństwo, w tym pożarowe. Jeśli proboszczowie mieli w zakresie obowiązków nadzór, to z mocy prawa mają obowiązek dbać o obiekt. Zgadzam się natomiast, że pociąganie do odpowiedzialności księdza, który był proboszczem katedry ileś tam lat temu, jest absurdalne. Warto się przyjrzeć temu, czy była w katedrze tzw. książka obiektowa, czy kuria pilnowała, żeby obiekt był właściwie utrzymany, zabezpieczony i kontrolowany. Podobnie straż pożarna pod względem pożarowym.
Od redakcji: Napiszemy o tym, najpewniej już w tym tygodniu.

Zielonogórzanin:
Myślę, że powinno się zwracać uwagę rowerzystom, którzy jadą na jednośladzie i rozmawiają przez telefon komórkowy. Przecież to też jest uczestnik ruchu drogowego i powinien przestrzegać przepisów!

Czytelnik z Zielonej Góry:
Mieszkam w domku jednorodzinnym, wraz z żoną płacimy za śmieci kwartalnie 84 złote. Dla mnie to za dużo, bo śmieci prawie nie produkujemy. Zwracałem się z prośbą o obniżenie stawki do urzędu, ale mi odmówiono tłumacząc, że płacę „za osobę". Ja jednak się z tym nie zgadzam. Skoro śmieci produkuję mniej, powinienem płacić mniej i już.
(ZEB, JM, IKA)

eprasa.pl 28d6860938

Wolne krowy wciąż na wolności, ale od dziś będą już nosić kolczyki

Jarosław Miłkowski
95 722 57 72
jmilkowski@gazetalubuska.pl

Deszczno/Gorzów Wlkp.

Dziś ma rozpocząć się badanie krów z Ciecierzyc. Czy po nim trafią one w końcu do rezerwatu nad Zalewem Szczecińskim? To nie jest jeszcze takie oczywiste...

FOT. FACEBOOK/RATUJEMY KROWY Z DESZCZNA

Obrońcy zwierząt zebrali tysiące złotych na krowy. Wybudowanie kopla to koszt 20 tys. zł. Na same kolczyki trzeba było wydać ponad 1 tys. zł. Pole kosztuje ich 67 tys. zł miesięcznie

- Na początku trzeba zbudować tzw. kopel, czyli zagrodę, do której zapędzimy stado. Do tego musi powstać lej, czyli taki zawężający się korytarz, którym będzie można doprowadzić krowę do poskromu. To jest z kolei rodzaj klatki, w której jest mało miejsca, więc można zakolczykować krowę i pobrać jej próbki krwi do badania m.in. pod kątem białaczki. Przeprowadzona zostanie także próba tuberkulinowa, która odpowie, czy krowy nie mają gruźlicy. Spodziewamy się, że zwierzęta są zdrowe. One przecież przez wiele lat miały kontakt także z zakolczykowanymi krowami z innych gospodarstw. Gdyby więc były chore, to wyszłoby to u sąsiednich krów, które są regularnie badane - mówiła nam wczoraj Iwona Stępniewska, która koordynuje tzw. miasteczko obrońców zwierząt. Trzy miesiące temu powstało ono tuż obok rezerwatu Santockie Zakole, gdzie dziś na terenie 200 hektarów przebywają wolne krowy z Ciecierzyc.

Wczoraj trwały już ostatnie przygotowania do badania krów. Trzeba było zbudować kopel, lej, poskrom oraz kwatery dla krów, by oddzielić te przebadane od nieprzebadanych. Gdy po południu rozmawialiśmy z obrońcami zwierząt, firma z Gniezna już je budowała, aby dziś od 6 mogło rozpocząć się badanie stada.

- Badania są kamieniem milowym. Stado będzie jednak bezpieczne, gdy trafi do rezerwatu w Czarnocinie - dodaje Magdalena Piwko (na zdjęciu stoi obok przytulonej do niej Iwony Stępniewskiej).

- Przy okazji badań chcemy dokładnie policzyć te krowy. Mówi się, że jest ich 180, ale przez ostatnie miesiące mogły pojawić się cielaczki - mówi Stępniewska. Obrońcy zwierząt chcą, by tuż po otrzymaniu wyników badań - spodziewają się ich w piątek - krowy trafiły do rezerwatu zwierząt. Od wiosny mówi się, że miałyby one trafić do jednego z gospodarstw na terenie rezerwatu w Czarnocinie nad Zalewem Szczecińskim. Czy tak się stanie? Wczoraj nie było to takie oczywiste. Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, gospodarz, który deklarował przyjęcie na swoje pole stada krów z Ciecierzyc, na razie nie potwierdził, że na pewno przyjmie krowy. Czy weźmie je do siebie, być może rozstrzygnie się w ciągu kilkudziesięciu godzin.

- Jeśli to się nie uda, to jest katastrofa. Nie mamy innego scenariusza, bo ten pan od początku deklarował, że weźmie krowy - mówi Izabela Kwiatkowska z Biura Ochrony Zwierząt w Zielonej Górze, które jest dysponentem stada krów. Do obrońców zwierząt zgłosili się już gospodarze, którzy chcieliby przejąć krowy. Otwarcie jednak mówią, że za jakiś czas (np. za dwa lata) będą chcieli przeznaczyć krowy na mięso. A tego obrońcy stada przecież nie chcą. Utrzymywanie stada jest drogie. Teraz za miesiąc pobytu krów na prywatnej działce w rezerwacie Santockie Zakole obrońcy zwierząt muszą płacić ok. 67 tys. zł, zbierając wcześniej pieniądze m.in. przez internet.

- A co się stanie, jeśli krowy okażą się jednak chore? - dopytujemy obrońców zwierząt.

- Wtedy zostaną ubite i to akceptujemy. Na rzeź poszłyby jednak te sztuki, które są chore. Przez jedną chorą krowę nikt całego stada zabijać nie będzie - mówi Stępniewska. ©℗

TO JUŻ CZTERY MIESIĄCE

KROWY WCHODZIŁY PRZED SAMOCHODY

Stado krów należało do dwóch braci z Ciecierzyc. Ponieważ się rozrastało, a oni nie mieli już dla nich miejsca, z czasem bracia przestali nad nimi panować. Na krowy zaczęli skarżyć się okoliczni rolnicy (bo krowy wyjadały plony). A ponieważ zwierząt nikt nie pilnował, krowy wchodziły też na jezdnie przed jadące samochody. O rozwiązanie tych problemów gmina Deszczno apelowała u wojewody. Władysław Dajczak zdobył w Ministerstwie Rolnictwa 350 tys. zł na wybicie i utylizację stada. Gdy 2 maja ogłosił to na konferencji, zaczęły się protesty obrońców zwierząt z całej Polski. Pisali oni w sprawie krów nawet do papieża Franciszka.

Strażacy walczyli z pożarami, a mieszkańcy dowozili im wodę

Kłodawa

Jakub Pikulik
95 722 57 75
jpikulik@gazetalubuska.pl

Przez niemal siedem godzin 30 zastępów strażaków walczyło z dwoma pożarami lasów. Akcja była ciężka, prowadzona w trudnym terenie i przy 30-stopniowym upale.

- To była trudna akcja i dwa duże pożary lasów - mówi bryg. Bartłomiej Mądry, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gorzowie. W niedzielę strażacy dostali informację o pożarze lasów i łąk w okolicy Santocka i Marwic. Na początku mieli do czynienia aż z ośmioma różnymi ogniskami pożaru, co wskazuje na podpalenie.

- Gasiliśmy dwa duże pożary. W jednej akcji brało 16, a w drugiej 14 zastępów strażaków. Ogień gasiło też pięć samolotów, które wykonały łącznie 36 zrzutów wody - wylicza bryg. Mądry. W jednym miejscu spaleniu uległo 2,5, a w drugim 3 hektary lasów i łąk. - Nasze działania polegały przede wszystkim na tym, aby ograniczyć rozprzestrzenianie się pożaru - dodaje rzecznik.

Ogień nie zagrażał zabudowaniom, ale mieszkańcom we znaki dawał się gęsty, gryzący dym, który widoczny był z odległości kilku, a nawet kilkunastu kilometrów. Poza strażakami na miejscu był też nadleśniczy Nadleśnictwa Bogdaniec i leśniczowie z terenów, na których wybuchł pożar. Pomagali oni strażakom w gaszeniu ognia oraz służyli wiedzą ze znajomości terenu i dróg leśnych. Strażacy, którzy brali udział w akcji gaśniczej, określają ją jako skomplikowaną i bardzo wyczerpującą.

Na wysokości zadania stanęli też mieszkańcy. - Gdy pojawił się ogień, mieliśmy akurat dożynki gminne. Na miejsce natychmiast wysłałam pracowników urzędu. Na miejsce pojechali m.in. sekretarz gminy i kierownik zarządzania wydziału kryzysowego. Dostarczyliśmy też strażakom wodę i naszą dożynkową grochówkę, która wszystkim posmakowała. W obliczu zagrożenia pięknie zachowali się mieszkańcy, którzy sami dowozili strażakom wodę. Mieliśmy już w tym roku duży pożar opon w Wojcieszycach, ale niedzielny pożar lasu był groźniejszy, mógł się rozprzestrzenić - mówi GL Anna Mołodciak, wójt gminy Kłodawa.

Za sprawą wysokich temperatur ściółka w lasach jest sucha jak pieprz. Jej wilgotność w niektórych miejscach spadła poniżej 10 procent. ©℗

W SKRÓCIE

FOT. ZDZISŁAW HACZEK

Zielona Góra/Świnoujście

Prababa wyśpiewała nagrodę na 49. Festiwalu Fama

Zielonogórski zespół Prababa wrócił z zakończonego w niedzielę 49. Festiwalu Fama w Świnoujściu z Nagrodą im. Andrzeja Jakubca w kategorii muzyka. Jury doceniło grupę, która potrafi zauroczyć słowiańską pieśnią(serbską, łotewską, bułgarską, macedońską, polską i ukraińską). Prababa wystąpiła w Świnoujściu w składzie: Justyna Borys, Joanna Fuczko, Viktoria Korol (śpiewa) i Łukasz Dołęga (skrzypce).
(HAK)

Sława/Wschowa

Przyszły pan młody zginął na plaży w Sławie od ciosu nożem w serce

Do tragedii doszło w sobotę podczas wieczoru kawalerskiego w Sławie. Jego uczestnicy pochodzili z Legnicy. 31-letni mężczyzna z 32-latkiem około godz. 4 nad ranem wyszli z jednego z ośrodków na plażę. Tam spotkali 35-latka. Między mężczyznami doszło do sprzeczki. Po chwili 35-latek wyciągnął nóż i zaczął nim zadawać ciosy obu mężczyznom.
Po wszystkim uciekł z plaży. 31-latek zginął od ciosu nożem w serce. To przyszły pan młody. 32-latek, ciężko ranny, trafił do szpitala i tam przeszedł operację. Ostrze przebiło mu między innymi nerkę. Stan 32-latka jest określany jako stabilny. Ofiary i morderca nie znali się wcześniej. – Sprawca, 35-letni mężczyzna mieszkający koło Chojnowa, został zatrzymany – potwierdza Maja Piwowarska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji we Wschowie. – Został przewieziony do szpitala, gdzie zostanie pobrana od niego krew do badań. **(RED)**

Zielona Góra

Radiowóz, który ścigał volvo, zderzył się z fordem focusem

Pościg za osobowym volvo rozpoczął się w niedzielę kilka minut po godz. 20 na zwężce między Zawadą i Cigacicami. Kierujący volvo nie zatrzymał się do kontroli, gwałtownie przyspieszył i uciekał policjantom. Funkcjonariusze rozpoczęli pościg. Kierowca volvo, uciekając, łamał wszelkie możliwe przepisy. Swoimi manewrami zmuszał innych kierujących do zjeżdżania na pobocza, stwarzał ogromne zagrożenie na drodze. Uciekinier z S3 wjechał do Zielonej Góry. Na ul. Kętrzyńskiej radiowóz podczas pościgu zderzył się z fordem focusem. Kierowcy z obu pojazdów zostali przetransportowani do szpitala na badania. Kierujący volvo uciekł, ale został w nocy zatrzymany. Był pijany. Okazało się, że kierowca volvo niedawno stracił prawo jazdy właśnie za prowadzenie po pijanemu. Teraz tylko za ucieczkę przed policją grozi mu kara do 5 lat więzienia.
(PIJ)

eprasa.pl 28d6860938

POLSKA TOSKANIA CZ. 37

Miodu ci u nas nie brakuje!

Lucyna Makowska
697 770 399
lmakowska@gazetalubuska.pl

Szprotawa

Jedni relaksują się wędkując, inni biegają, jeszcze inni tańczą, jeżdżą na rowerze. Pasją Jana Wróblewskiego, emerytowanego nauczyciela ze Szprotawy, od 32 lat jest... pszczelenie. Jest on właścicielem pasieki wędrownej „Debora" i twórcą miodowej musztardy z dyni, która znalazła się na liście produktów tradycyjnych resortu rolnictwa. W sezonie wytwarza nawet pół tony miodu!

FOT. LUCYNA MAKOWSKA

- Wykręcony w sezonie miód schodzi nam do grudnia, nie magazynujmy go- mówi Jan Wróblewski.

Jego prawdziwa przygoda z pszczelarstwem zaczęła się gdy zbliżał się czas odejścia na emeryturę. Po 35 latach pracy w szkole Jan Wróblewski postanowił znaleźć sobie inną pasję. Wszystko zawdzięcza rodzinnym tradycjom. Jego dziadek, na kresach pod Tarnopolem też miał ule i tuż po wojennej zawierusze jego rodzina osiedliła się pod Szprotawą.

- Dziadek zajął domostwo po Niemcach, którzy mieli ule- tłumaczy J. Wróblewski, który jednak urodził się już na Ziemi Lubuskiej. - Jako dzieci podglądaliśmy dziadka, gdy krzątał się przy tych ulach. Przypomniało mi się to właśnie, gdy zbliżała się emerytura. Zacząłem od „warszawiaków"- dużych uli, dość ciężkich ale trudnych do przewożenia. Dostałem je w prezencie od kolegów pszczelarzy. Pasieka stacjonarna rozwijała się. Pszczółki dzielnie pracowały zapylając drzewa owocowe i krzewy oraz roślinki hodowane na grządkach dźwigając „baryłki" nektaru, które w efekcie końcowym pozyskiwałem jako miód wielokwiatowy. To bardzo zorganizowana społeczność, gdyby tak ludzie brali z pszczół przykład...- wzdycha.

Boski nektar w różnych smakach

Po 10 latach pan Jan przerzucił się na ule wielkopolskie, znacznie mniejsze i nadające się do wędrówki. W 2004 roku J. Wróblewski przeniósł pasiekę na wieś pod las i rozpoczął wędrówkę z rodzinami pszczelimi na pożytki występujące na naszym terenie: rzepak, akacja, lipa, gryka, wrzos. - Czasami za pożytkami pszczelarze przemierzają nawet po 100 km, wszystko po to abyśmy mogli uszczęśliwić ludzi tym boskim nektarem w różnych smakach i gatunkach- dodaje.

Jego miód pozyskiwany jest z terenów czystych i ekologicznych takich jak: Bory Dolnośląskie, Rezerwat Annabrzeskie Wąwozy, Rezerwat Buczyny Szprotawskie.

W sezonie produkuje ok. pół tony miodów. Klientów ma od Gorzowa po Wrocław. Pszczeli na 45 ulach, z jednego , oczywiście przy dobrym pożytku można uzyskać 15 kg miodu, przy suchym roku, połowę z tego. Pszczoły tak jak ludzie, gdy nie muszą wychodzić na zewnątrz, też nie latają, bo to je kosztuje mnóstwo energii. - To fajne zajęcie i uzyskany dochód potrafi podreperować domowy budżet- przekonuje pszczelarz.- Ale takie lato jak w tym roku, gdzie mamy po 30 stopni, miodobrania, jakie były 5, 10 lat wcześniej już nie wrócą Kwiaty schną, nie nektarują, do tego brak wody . Ten rok będzie uboższy w nasz krajowy miód, dlatego cieszy się wzięciem.

J. Wróblewski prowadzi sprzedaż bezpośrednią. Jego klienci biorą po kilogramie miodu na miesiąc.

Miód akacjowy, mimo że jest produktem regionalnym zarejestrowanym, to z powodu wycinki akacji przez leśników, którzy traktują ją jak chwast, roślinę , która może, zaniknąć. Naturalnym wrogiem pszczół są pająki, których przy suchych latach ubogich w grzyby, jest całe mnóstwo. - Przy urodzaju grzybów sporo rozciągniętych pajęczyn niszczą grzybiarze, dlatego w tym roku nawet nie „wyjeżdżałem" na wrzosy- tłumaczy pan Jan.

Miód na serce i na trawienie

W 2017 roku jego miód wielokwiatowy wiosenny na Polagrze otrzymał Perłę, w tym roku miód lipowy wystawiony będzie do konkursu na dożynkach w Otyniu. Miodowa musztarda z dyni z pasieki „Debora" to kolejny lubuski specjał, który znalazł się na liście ministra rolnictwa w 2016 roku produktów tradycyjnych.

O walorach miodów nikogo nie trzeba przekonywać. Są zdrowe, przede wszystkim dlatego, że są darem natury. Działają antybakteryjnie, wspomagają pracę serca, zawierają mikroelementy ważne dla zdrowia, kwas foliowy, pantotenowy i biotynę. Wspomagają leczenie infekcji, nadciśnienia, wzmacniają układ odpornościowy i co ważne podczas obróbki termicznej nie tracą walorów. „Wrzos" wspomaga leczenie chorób układu moczowego, miód akacjowy leczy dolegliwości gastryczne.

Ile go jeść? Pan Jan zjada go miesięcznie ok. kilograma. Dodaje go do surówki z kapusty kiszonej, z jabłkiem , do napojów chłodzących, do kanapek z twarożkiem. - Po prostu „miodzio". W naszym domu miodu nie brakuje, nie używamy cukru, nawet do pieczenia ciast żona dodaje miód i też zjada g więcej ode mnie - tłumaczy pan Jan.

Ziołomiód pokrzywowy- smaczny i zdrowy

Jednym ze specjałów Pasieki „Debora" jest ziołomiód pokrzywowy. Produkuje go od 27 lat. To produkt bogatszy w składniki od miodów nektarowych i spadziowych. Ziołomiody mają też ogromną zaletę -niepowtarzalny smak i aromat. Jego recepturę przekazywano sobie ustnie z pokolenia na pokolenie i od lat jest niezmienna.

A co nam daje ich spożywanie? - Wzmacniają akcję serca, działają moczopędnie, wspomagają leczenie reumatyzmu, stawowego i mięśniowego - wylicza pan Jan.- Do tego pobudzają wydzielanie soku żołądkowego, ułatwiając trawienie, zmniejszają stany zapalne przewodu pokarmowego, obniżają poziom cukru we krwi. No nic tylko spożywać -zachęca właściciel „Debory"

W pasiece „Debora" wytwarza się też ocet jabłkowo-miodowy, na bazie jabłek z własnych sadów i miodu. On też doczekał się nagrody w 2015 roku w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo - Smaki Regionu. "Wytwarzał go tuż po wojnie dziadek pana Jana. Dzięki temu pewnie nigdy nie narzekał na ból wątroby czy trawienie. Ocet jabłkowy jest bogaty witaminy z grupy B, C, E, P, magnez, żelazo, sód czy potas. ©℗

Na szlaku wina i miodu jest wiechlicki pałac

Wiechlice

Opr. (decha)
dchajewski@gazetalubuska.pl

O winnicy i pałacu w Wiechlicach traktował osobny artykuł. Dziś kilka słów o pałacu.

Pierwsza wzmianka o Wiechlicach pochodzi z roku 1263 i związana jest z odpustem udzielonym z racji fundowania ołtarza mariackiego w szprotawskim kościele. Inna natomiast, z 1538r., wymienia pana na Wiechlicach - Krzysztofa von Kittliza - jako właściciela dóbr rycerskich. Kolejny właściciel Wiechlic to od XVII wieku Jerzy von Haugwitz. Wiechlice pozostały w rękach czterech kolejnych pokoleń tego rodu do początku XVIII wieku. Obiekt przechodził z rąk do rąk. W roku 1786 majątek został wykupiony przez Jerzego Zygmunta Neumena, który był inicjatorem budowy obecnego kompleksu pałacowego. Po wojnie dwór użytkowany był przez PGR. ©℗

W SKRÓCIE

Szprotawa

Przyjrzyj się krzywej wieży ratusza

Najstarsze zachowane fragmenty budynku pochodzą z XIV wieku. Ratusz posiada dwie wieże, co jest rzadkością. Wschodnia jest krzywa, a kąt jej pochylenia rośnie.

Szprotawa

Fontanna nazywana jest „rybką". Dla Niemców była to „pompa delfina"

Tuż obok ratusza zobaczymy fontannę zwaną po prostu „rybką". To jeden z symboli Szprotawy. Pierwsze zapiski traktujące o tym wodotrysku pochodzą z roku 1654, gdy pojawiła się w księdze rachunkowej po stronie wydatków miejskich. Lokalizacja nie jest przypadkowa. W tym miejscu znajdował się duży zbiornik na wodę, którą transportowano drewnianymi rurociągami ze źródeł artezyjskich znajdujących się w rejonie dzisiejszej dzielnicy Sowiny. Dopiero stąd mniejszymi rurociągami rozprowadzano ją do domostw.

W SKRÓCIE

Szprotawa

Muzeum, które kryje się w bramie

W południowej części Starego Miasta znajdziemy Bramę Żagańską. Pierwsza wzmianka o jej istnieniu pochodzi z 1330 r. Mówiono o niej wówczas „Steintor" (Brama Kamienna). Wmurowane w ścianę zewnętrzną kamienne kule pochodzą najprawdopodobniej z XV wieku, z czasów węgierskiego oblężenia. Wewnątrz znajdziemy ciekawe, prowadzone przez pasjonatów regionalistów Muzeum Ziemi Szprotawskiej. W sześciu salach zgromadzono pamiątki z całej okolicy.

Witków

Budowla jak z filmu w stylu fantasy

Witków pojawił się w dokumentach z 1350 roku jako dziedzina rodu von Neckar. Prawdopodobnie to oni właśnie zbudowali wieżę. Później, do wieku XVI, panował tutaj ród Warnsdorf. Zbudowano ją na przełomie XIV i XV wieku z tego, co było pod ręką, czyli z kamienia narzutowego uzupełnianego cegłami. Składała się z wieży mieszkalnej, dziedzińca, wału i fosy. Całość była otoczona kamiennym murem. Patrząc na ściany, można prześledzić, jak zmieniała się budowla. Najpierw w przyziemiu były małe, prostokątne okienka, później zmieniano układ okien – na piętrze pierwszym, w miejscu okna, zrobiono arkadę.

eprasa.pl 28d6860938

Bachus już nas kusi atrakcjami Winobrania. Sprawdź, jakimi

Leszek Kalinowski
68 324 88 74
lkalinowski@gazetalubuska.pl

Zielona Góra

Savage, Bad Boys Blue, Michał Szpak, Grzegorz Hyży, LemON, Cadillac, Luxtorpeda, Renata Przemyk - to tylko niektórzy wykonawcy winobranowych scen. Jakie inne atrakcje w tym roku będą na nas czekać?

Tegoroczne Winobranie rozpocznie się w sobotę, 7 września, i potrwa do 15 września. Najczęściej zielonogórzan i ich gości interesują gwiazdy, które wystąpią na winobraniowych scenach. Koncerty tradycyjnie rozpocznie w sobotę, 7 września o godz. 20.00 Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej, którą poprowadzi Czesław Grabowski. Zdradził on wczoraj zdradził, że koncert „Barwy symfoniczne" będzie zawierał znane utwory muzyki klasycznej, filmowej i rozrywkowej.

W niedzielę na dużej scenie przypomnimy sobie hity lat 80. A to za sprawą Savage. W programie nie zabraknie z pewnością popularnej piosenki „Only you". W poniedziałek scena będzie należała do Michała Szpaka. We wtorek coś dla fanów rocka - występ zespołu Luxtorpeda, w środę - Grzegorz Hyży, w czwartek jubileusz 30-lecia obchodzić będzie w Zielonej Górze zespół Cadillac.

W piątek na scenie pojawi się zespół LemON, o którego zielonogórska publiczność upomniała się podczas majowego festiwalu Fuma, gdzie także wystąpił. W sobotę zagra grupa Bad Boys Blue. Jak mówi dyrektor Zielonogórskiego Ośrodka Kultury Agata Miedzińska, program koncertowy był tak układany, by każdy, zarówno młodsi jak i starsi mieszkańcy, znaleźli coś dla siebie. A koncerty odbywać się będą nie tylko na dużej scenie winobraniowej przy filharmonii (w weekendy nieco inny układ, by pomieścić 4 tys. widzów), ale także na scenie miasteczka winiarskiego przy ratuszu. Tu wystąpią m.in. Renata Przemyk (sobota, 7 września - 20.45), Lombard (piątek, 13 września - 20.45), czy Rezerwat (sobota, 14 września - 21.00). Nie zabraknie tu także popularnej już Dyskoteki Dorosłego Człowieka, za którą będzie odpowiadać DJ Paweł BAMSE Jakubowski.

Bachus zastanawia się, który spektakl Festiwalu Teatrów Plenerowych – Monte Verde obejrzeć

AUTOR

- Teatr organizuje nie tylko korowód, Winobraniowe Spotkania Teatralne, ale także Festiwal Monte Verde

Robert Czechowski

Korowód, tak jak rok temu, przejdzie ul. Konstytucji 3 Maja pod Winne Wzgórze. Jak mówił dyrektor Lubuskiego Teatru, Robert Czechowski, nie zabraknie w nim dziwolągów i innych stworzeń. Instalacje przestrzenne po korowodzie zajmą sąsiednie uliczki, by pojawić się na placu Teatralnym.

Wzdłuż trasy ustawione zostaną trybuny dla widowni (ok. 1.300 miejsc) plus trybuna dla zaproszonych gości z miast partnerskich.

Zmieni się też nieco układ miasteczka winiarskiego. Jak podkreśla Zdzisław Strach z Centrum Biznesu - zgłosiło się 31 winnic. Ich przedstawiciele znajdą się w domkach, ustawionych tym razem także na ulicach: Pod Filarami oraz Sobieskiego. Rękodzielników zaś spotkamy m.in. przed BWA i na targu staroci.

Nie zabraknie atrakcji dla dzieci, malowania twarzy kolorowym proszkiem w Centrum Przyrodniczym , zabaw i zabawek na placu teatralnym, tańczących fontann w ogrodzie botanicznym.

- Zachęcamy też do obejrzenia „Historii Winobrania na wodnym ekranie" - instalacji multimedialnej (park przy ul. Sowińskiego, naprzeciw planetarium Wenus) - mówi Agata Miedzińska.

A Bachus, który na wczorajszą konferencję przybył z Bachantką, zaprasza wszystkich do zabawy. Zapewnia, że zamówił już odpowiednią pogodę. ©℗

Nie czekaj, zrób to już dziś. Podziel się życiem, czyli trzecia edycja Ulotkomanii w szkołach

Zielona Góra
Leszek Kalinowski
68 324 88 74
lkalinowski@gazetalubuska.pl

To już trzecia edycja akcji pod hasłem Ulotkomania. Tym razem poświęcona jest ona honorowemu krwiodawstwu. Jej organizatorem jest Fundacja Rafała Jaszczyńskiego.

Przygotowano już 17 tysięcy ulotek, informujących o tym, jak zostać honorowym dawcą krwi i dlaczego to takie ważne. Trafią one do przedszkoli i szkół. Rodzice dzieci otrzymają je na pierwszych zebraniach. Organizatorzy mają nadzieję, że po zapoznaniu się z nimi, zostaną one przekazane dalej... By jak najwięcej osób zdobyło rzetelną wiedzę. Okazuje się bowiem, że z nią nie jest najlepiej. Jak wykazały ogólnopolskie badania - ponad połowa Polaków uważa, że krew można wyprodukować. Tymczasem można ją pozyskać jedynie poprzez pobranie jej od dawców.

- Poprzez te ulotki chcemy walczyć ze stereotypami - mówi prezes fundacji Rafał Jaszczyński. - Np. że podczas oddawania krwi można się czymś zarazić. Że jak się raz odda krew, to już ją trzeba oddawać do końca życia. Że aby stać się honorowym dawcą krwi, trzeba znać swoją grupę. Że jednorazowo można oddać dowolną ilość krwi. Że za tę czynność dostaje się pieniądze. Z ulotki dowiemy się, że by zostać dawcą krwi, trzeba mieć 18-65 lat, ważyćco najmniej 50 kg, w ciągu ostatnich sześciu miesięcy nie można mieć przekłuwanych uszu czy wykonywać w tym czasie tatuaży.

- Pamiętajmy, że by np. uratować życie osobie po wypadku, średnio potrzeba 3-4 litry krwi. A to oznacza, że musi ją oddać 6-8 osób - podkreśla Rafał Jaszczyński. - Warto do tego zacnego grona dawców krwi dołączyć! ©℗

REDAKTORZY DYŻURNI

Szanowni Czytelnicy, macie jakiś problem do rozwiązania? Chcecie kogoś lub coś pochwalić, skrytykować? Dziennikarze „GL" czekają na Wasze zgłoszenia, uwagi. Dzwońcie, piszcie!

Natalia Dyjas
68 324 88 44
ndyjas@gazetalubuska.pl

Eliza Gniewek-Juszczak
68 324 88 29
egniewek@gazetalubuska.pol

Łukasz Koleśnik
510 026 973
lkolesnik@gazetalubuska.pl,l

Lucyna Makowska
l697 770399
lmakowska@gazetalubuska.pl

Butelki wypadły z tira i zablokowały ruch

Zielona Góra
Piotr Jędzura
miasto@gazetalubuska.pl

Setki butelek po piwie, które wypadły z ciężarówki na Trasie Północnej na kilka godzin sparaliżowały ruch na drodze. Rozbite butelki trzeba było sprzątać ręcznie.

Do zdarzenia doszło wtedy, kiedy ruch na drogach jest bardzo duży, a dokładniej o godz. 15.Butelki wypadły z ciężarówki na Trasie Północnej na wysokości wyjazdu ze strefy. Leżały na pasach ruchu w kierunku trasy S3. Na drodze natychmiast utworzył się gigantyczny korek.

Dwa pasy ruchu zostały zablokowane rozbitymi butelkami i pojemnikami. Na miejsce została wezwana straż pożarna oraz zielonogórska policja. Momentalnie utworzył się korek samochodów, który zaczynał się już na ul. Sulechowskiej. Wcale nie lepiej było na pasach do Zielonej Góry.

- Najpierw trzeba było rozbite butelki zsunąć z drogi na pobocze - mówi Marek Dziubaka z pomocy drogowej Maxmar.

To był najszybszy sposób do tego, żeby odblokować przejazd Trasą Północną.

- Robiliśmy wszystko co w naszej mocy, ażeby jak najszybciej można było udrożnić ruch na Trasie Północnej - mówi M. Dziubałka. Butelki sprzątane były ręcznie. Wszystkie zostały rozbite.

Około godz. 18.00 butelki były już zbierane z pobocza trasy. Stała tam też ciężarówka, która zgubiła towar. Wszystko wskazuje na to, że pojemniki nie zostały właściwie zabezpieczone. Kierowca ciężarówki został przez policjantów ukarany mandatem za nieprawidłowe przewożenie ładunku.©℗

W SKRÓCIE

Zielona Góra
Piosenka filmowa
W środę o 19.00, w Hydro(za)gadce w Zielonogórskim Ośrodku Kultury – „Koncert piosenki filmowej i literackiej" w ramach 15. Międzynarodowego Festiwalu Kina Autorskiego – Quest Europe. Utwory z repertuaru A. Osieckiej, J. Kaczmarskiego czy N. Cave'a zaśpiewają z zespołem Marzena Więcek i Stanisław Zimniewicz. Wstęp wolny! **(HAK)**

Zielona Góra
Komu kulturalne laury?
Podczas uroczystej sesji w trakcie Winobrania prezydent wręczy nagrody kulturalne. W tym roku powędrują one do: Zielonogórskiego Stowarzyszenia Jazzowego, Społecznego Ogniska Artystycznego. Nagrody indywidualne otrzymają: Henryk Krakowiak, Alfred Siatecki, Eugeniusz Kurzawa, Władysław Klępka, Janusz Skiba, Robert Rudiak. **(ND)**

Zielona Góra Zatonie
Kończą się prace przy budowie kanalizacji
Jak informują Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja - powoli kończą się prace przy budowie kanalizacji w Zatoniu. To jedno z większych zadań w ramach unijnych projektów, jakie realizuje spółka. „Budowa zbiorczego systemu kanalizacji sanitarnej dla sołectwa Zatonie w Zielonej Górze" to inwestycja rozpoczęta w 2018 roku. Obecnie wszystkie roboty dobiegają końca. Trwają prace w dwóch ostatnich ulicach: Słonecznej i Kwiatowej. Pozostaną do wykonania jedynie roboty odtworzeniowe oraz na przepompowniach ścieków związane z wyposażeniem obiektów i zagospodarowaniem terenu. **(KALI)**

Zielona Góra
Letnia Czytelnia Norwida zaprasza najmłodszych
W czwartek, w Bibliotece Pana Kleksa o godz. 11.00 odbędzie się akcja „Wielkie eksperymenty". Uwaga! Obowiązują zapisy! Tel.: 68 45 32 610. **(ND)**

eprasa.pl 28d6860938

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Podczas Święta Dzielnicy Nowe Miasto nie zabraknie sportu, w tym m.in. warsztatów capoeiry, treningów akademii piłkarskiej

Mnóstwo atrakcji na święcie dzielnicy

Zielona Góra

Natalia Dyjas
68 324 88 44
ndyjas@gazetalubuska.pl

Już w tę sobotę odbędzie się wielkie Święto Dzielnicy Nowe Miasto. Tym razem mieszkańców gościć będzie zielonogórski Drzonków. Gwiazdą wieczoru ma być zespół Kombii. Jakie jeszcze czekają nas atrakcje?

Najpierw o godz. 11.00 rozpocznie się uroczysta Msza Święta w kościele w sołectwie. O godz. 12.30 zaplanowano oficjalne przywitanie gości oraz otwarcie święta przez prezydenta w Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Zielonej Górze Drzonkowie. Nie zabraknie też wręczenia medali.

Potem nie zabraknie występów artystów z gmin partnerskich, wokalnych i tanecznych, pokazów sportowych...

Na godz. 18.00 zaplanowano koncert zespół Zagrali i Poszli - laureata konkursu Yapa. Potem, tuż po 19.00 nastąpi ogłoszenie wyników konkursów oraz wręczenie nagród (najlepsze ciasto, najsmaczniejszy smalec i ogórek, wieniec dożynkowy, turniej sołectw).

O godz. 20.00 zagra zespół KOMBII, a o 22.00 rozpocznie się zabawa z zespołem Samowar. Jakie jeszcze atrakcje przewidziano? Gry i konkursy, strefy sportu, plastyczne, zabawy z Bardzo Fajnym Klaunem, spotkania z Andrzejem Huszczą, trening pokazowy akademii piłkarskiej Macieja Murawskiego, atrakcje jeździeckie, pokazy OSP, stoiska gastronomiczne, polsko-niemieckie wspólne grillowanie oraz mnóstwo innych, ciekawych wydarzeń i atrakcji dla wszystkich mieszkańców Zielonej Góry i nie tylko... ©℗

Mieszkańcy martwią się o stan ulicy Piłsudskiego w Przylepie

Maciej Dobrowolski
68 324 88 73
mdobrowolski@gazetalubuska.pl

Zielona Góra Przylep

Do redakcji „GL" zgłosili się mieszkańcy ul. Piłsudskiego, którzy skarżą się na ciężkie pojazdy rozjeżdżające ich ulicę. Chcieliby, aby wybierały one inną trasę. Na zebraniu sołeckim głosowano nawet za wprowadzeniem zakazu, ale ostatecznie odrzucono projekt.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Ul. Piłsudskiego kończy się przejazdem pod starym wiaduktem

Piłsudskiego to jedna z bocznych dróg w Przylepie, przy której znajduje się szereg domków jednorodzinnych. W przeszłości była tam jedynie piaszczysta ulica, ale w 2017 roku położono nową kostkę brukową, dzięki czemu mieszkańcy mogą teraz wygodnie dojechać do domów.

- Bardzo się z tego cieszymy, bo to na pewno ułatwia nam życie - tłumaczą nam mieszkańcy Piłsudskiego. Ale dodają, że boją się o to, jak długo nawierzchnia zachowa dobry stan techniczny. - W pobliżu znajduje się duża firma, która zwozi materiały budowlane do obróbki. Do transportu używa kilkudziesięciotonowych ciężarówek, które rozjeżdżają naszą drogę. Obawiamy się, że jeśli nic się nie zmieni, to już niedługo dobrze utrzymaną ulicę pokryją liczne dziury i koleiny - martwią się mieszkańcy. Ich zdaniem nie tylko zużywanie się jezdni stanowi problem.

Jeśli nic wkrótce się nie zmieni, to już niedługo dobrze utrzymaną ulicę pokryją liczne dziury

Mieszkańcy ul. Piłsudskiego

- Ciężarówki mocno hałasują a w dodatku stanowią zagrożenie dla naszych dzieci, które bawią się na ulicy. Zdarza się, przy odpowiednich wiatrach, że z terenu zakładu nawiewany jest piach i kurz prosto na nasze posesje. Mogłoby się wydawać, że ul. Piłsudskiego to spokojna okolica, ale proszę nam wierzyć, że zmagamy się tutaj z kilkoma problemami - przekonują nas zielonogórzanie. Z tego powodu część mieszkańców chciałaby, aby urząd miasta wyszedł naprzeciw ich potrzebom i wyznaczył inną trasę dla ciężarówek. - Nie chcemy nikomu blokować działalności, ale można to lepiej zorganizować - przekonują.

Co ciekawe zielonogórski magistrat już wcześniej zajmował się całą sprawą. - W lipcu 2018 roku wpłynął wniosek od Stowarzyszenia Społecznego „Ekspresja" o wprowadzenie zakazu wjazdu samochodów ciężarowych na ulicę Piłsudskiego - twierdzi Krzysztof Staniszewski, z departamentu zarządzania drogami. - Konstrukcja drogi została tak zaprojektowana, aby przenosiła ruch pojazdów ciężkich. Ale po analizie sytuacji sporządzono projekt organizacji ruchu ograniczający dostęp do ul. Piłsudskiego na odcinku od ul. Szewskiej do ul. Ogrodniczej pojazdom powyżej 3,5 t. O problemie poinformowano sołectwo Przylep. Zorganizowano nawet zebranie, na którym cała kwestia została poruszona. Mieszkańcy uznali jednak, że wprowadzenie zakazu nie jest zasadne i podjęli stosowną uchwałę. Mając powyższe na uwadze, po konsultacji z sołtysem Przylepu, podjęto decyzję o niewprowadzaniu zmian w organizacji ruchu - tłumaczy Staniszewski.

Potwierdza to także Mieczysław Momot, sołtys Przylepu. - Podczas spotkania żaden z mieszkańców nie wystąpił z wnioskiem o wprowadzenie zakazu. Sama zaś ul. Piłsudskiego jest przystosowana do obsługi ciężarówek - uważa Momot. - Proszę także pamiętać, że wprowadzenie zakazu mogłoby się stać precedensem, który doprowadziłby do zablokowania ruchu w Przylepie. Przecież każda ulica w sołectwie mogłaby wystąpić z podobną propozycją. Rozmawiałem osobiście z właścicielem firmy i obiecał, że nakaże swoim kierowcom wybierać inną trasę. Biorąc to wszystko pod uwagę, uważam, że nie ma potrzeby zmian przy ul. Piłsudskiego - przekonuje sołtys.

Mieszkańcy, z którymi rozmawialiśmy są sceptyczni wobec tych zapewnień - ich zdaniem droga będzie ulegała degradacji. ©℗

Krosno Odrzańskie

Wolna Grupa Bukowina zagra na zamku

W piątkowy wieczór, 30 sierpnia, o godzinie 19.00 w Zamku Piastowskim w Krośnie Odrzańskim zagra legendarny zespół Wolna Grupa Bukowina. Bilety na koncert można kupić m.in. w sekretariacie Zamku Piastowskiego w Krośnie Odrzańskim, w Żabkach: przy ulicy Kościuszki oraz przy ulicy Poznańskiej, a także poprzez wpłatę na konto CAK „Zamek".

(KALI)

Gubin

Artur Andrus gościem na Wyspie Literackiej

Na Wyspie Literackiej (Teatralnej) w Gubinie odbędzie się w piątek, 30 sierpnia, o godzinie 16.00 spotkanie z Arturem Andrusem., znanym autorem piosenek, kabareciarzem, dziennikarzem. Organizatorem wydarzenia jest Klub Kobiet Niezależnych, Gubiński Dom Kultury, Dyskusyjny Klub Książki przy Bibliotece Miejskiej w Gubinie.

(KALI)

Bojadła/Klenica

Powiatowo-gminne dożynki pełne atrakcji

W sobotę, 31 sierpnia, o godzinie 13.40 rozpoczną się imprezy towarzyszące Dożynkom Powiatowo-Gminnym w Klenicy. W programie wydarzenia: 13.40 - koncert organowy Juliana Tatarynowicza (kościół pw. NNMP w Klenicy), 14.00 - msza święta dożynkowa (kościół), 15.00 - korowód i ceremoniał dożynkowy (boisko sportowe), 15.30 - oficjalne rozpoczęcie dożynek: wystąpienia starosty i wójta, 15.45 - wystąpienia zaproszonych gości, 16.00 - wręczenie wyróżnień i odznaczeń oraz nagród w konkursach na najładniejszy wieniec dożynkowy powiatowy i gminny, na najlepszy wypiek, 16.50 - muzyczny program biesiadny (zespoły - Bojadlanie i Kargowiacy), 17.10 - występ grupy tańca towarzyskiego Baila, 17.30 - pokaz rycerski (Drużyna Rycerska Syrokomla z siedzibą na Zamku Kliczków), 18.30 - występ Joanny Tymczy, 19.00 - koncert gwiazdy - zespół Imperium, 20.00 zabawa taneczna z DJ Piter.

(KALI)

Radny pyta miasto, czy anteny na dachu zespołu edukacyjnego są bezpieczne dla uczniów

Zielona Góra

oprac. Natalia Dyjas
68 324 88 44
ndyjas@gazetalubuska.pl

Radny Koalicji Obywatelskiej, Janusz Rewers, jest zaniepokojony obecnością anten sieci komórkowych na dachu nowego Zespołu Edukacyjnego nr 10 przy ul. Energetyków. Czy są one bezpieczne dla mieszkańców, ale i uczniów, którzy niebawem zaczną tutaj edukację?

- Bardzo się cieszę, i gratuluję, że Zielona Góra ma nową, tak potrzebną i wyczekiwaną placówkę oświatową - pisze w interpelacji radny Janusz Rewers. - Jednak w trosce o zdrowie dzieci uczących się w tej placówce oraz w odpowiedzi na zgłoszenia rodziców, pragnę poruszyć sprawę anten sieci komórkowych, które zamontowano na dachu nowego ZE nr 10. (...) Nie można lekceważyć sprawy ewentualnego promieniowania elektromagnetycznego, na które mogą być narażone dzieci już od pierwszy lat edukacji szkolnej...

Radny pyta, czy miasto zleciło odpowiednie ekspertyzy, dotyczące promieniowania elektromagnetycznego, obciążenia i nośności dachów, o kwotę przychodów, którą KTBS jako właściciel budynku czy np. miasto otrzymują z tytułu wynajmu powierzchni dachu i czy miasto rozważa przeniesienie lub rezygnację z BTS-ów na szkole.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Radnego niepokoi obecność anten na nowej szkole...

- Urządzenia emitujące pole elektromagnetyczne poddawane są cyklicznym, obowiązkowym pomiarom - wyjaśnia prezydent Kubicki.

W żadnym referencyjnym punkcie pomiarowym nie wystąpiły przekroczenia wartości dopuszczalnych.

- Spółka KTBS przejęła budynki z istniejącymi już antenami - wyjaśnia jeszcze prezydent Janusz Kubicki. - Ewentualne sprawdzenie nośności stropów powinno być wykonane na etapie procedowania zezwoleń montażu ww. anten.

Ze względu na zachowanie tajemnicy handlowej spółka nie może ujawniać szczegółów co do np. kwoty przychodów.

- Zgodnie z przepisami prawa, treść zawartej wcześniej umowy pozostaje w mocy i zobowiązuje nowego właściciela tj. KTBS sp. z.o.o. do dalszego wynajmowania powierzchni dachu - odpowiada na kolejne pytania magistrat.

Do swojej odpowiedzi prezydent załącza też przeprowadzane badania. - Na ich podstawie można stwierdzić, że przebywanie na terenie nieruchomości przy ul. Energetyków 7 w Zielonej Górze jest bezpieczne i nie wpływa negatywnie na stan zdrowia osób tam przebywających - podobnie jak na innych obiektach szkolnych w mieście, gdzie zamontowane są podobne instalacje - tłumaczy magistrat. ©℗

eprasa.pl 28d6860938

W wakacje mieszkańcy nie mogli narzekać na nudę!

Renata Zdanowicz
607316678
rzadnowicz@polskapress.pl

Świebodzin

Każdy, kto przebywał w mieście w tegoroczne wakacje nie powinien narzekać na nudę. Imprezy proponowane przez dom kultury i bibliotekę cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców.

AUTOR RENATA ZDANOWICZ

Przed ratuszem odbył się pokaz mody kosmicznej. Dzieci same projektowały swoje stroje

Po raz kolejny Biblioteka Publiczna zorganizowała akcję uwalniania książek, zwaną bookcrossingiem. Ma ona na celu popularyzację książek i czytelnictwa w sposób niekonwencjonalny.

Idea krążącej książki narodziła się w Stanach Zjednoczonych w 2001 roku, jej inicjatorem jest programista komputerowy Ron Hornbaker. Bookcrossing polega na zostawieniu przeczytanych książek w miejscach publicznych, by kolejna osoba mogła ją przeczytać i przekazać dalej.

Drugiego sierpnia pracownicy biblioteki czekali na mieszkańców przed Ratuszem, przy lokalu „Mimoza". Przy wymianie książek można było skorzystać z fachowej porady bibliotekarza. Co ważne, docelowo biblioteka chce zorganizować stałe miejsca, w których będzie można uwalniać książki każdego dnia o dowolnej porze! Warto dać swoim książkom drugie życie. Szkoda, by kurzyły się na półkach...

W sali kinowej ŚDK odbyły się prace remontowe, które polegały na wymianie wentylacji

Krzysztof Juszyński

Wakacje w bibliotece

Lipiec w bibliotece podsumowała Luiza Gordzelewska. Obfitował w różnorodne zabawy literackie i ruchowe, upłynął w bardzo miłej i aktywnej atmosferze. Dzieci mogły dać upust swojej wyobraźni tworząc niezwykłe prace plastyczne. Miały też możliwość obcować z literaturą w formie zabawy, rozwiązując zagadki literackie czy rebusy. Kolorowe pufy zagwarantowały najmłodszym chwilę relaksu przy książce, jak również dostarczyły wiele emocji podczas zabaw z ich wykorzystaniem.

Pomysłowość uczestników sprawiła, że powstały architektoniczne cuda: wieże, mosty, tunele czy domki. Zajęcia odbyły się w Oddziale dla Dzieci przy ul. Bramkowej oraz Filii nr 1 na os. Łużyckim. Od tego tygodnia biblioteka ponownie zachęca do wspólnej zabawy.

Wehikuł czasu

Od lipca przed Ratuszem organizował zabawy dla dzieci również Świebodziński Dom Kultury. Za pomocą „wehikułu czasu" najmłodsi przenosili się w różne epoki, od świata piratów po kosmiczny świat mody. „To właśnie pokaz mody kosmicznej pokazał, że dziecięca wyobraźnia jest przeogromna! Byli mali projektanci i ich modele. Na naszych oczach powstawały cudeńka - złote, srebrne, kolorowe i błyszczące! Równie wspaniałe było zaangażowanie rodziców, którzy wedle życzenia kreatorów mody kosmicznej, pomagali im w dopięciu stroju na „ostatni guzik" - czytamy w poście podsumowującym sierpniową imprezę.

Sala kinowa ŚDK po remoncie

We wtorek, 27 sierpnia, Świebodziński Dom Kultury wznawia działalność kinową.

- Otwieramy salę kinową po remoncie polegającym na wymianie wentylacji - zapowiada instruktor Krzysztof Juszyński.

Należy pamiętać, że z uwagi na trwający wciąż remont domu kultury, wchodzimy do kina wejściem tymczasowym. - Remont się nie skończył, zakończyły się prace remontowe w sali widowiskowej. Po wymianie wentylacji temperatury na sali powinny być znacznie przyjemniejsze niż do tej pory. Zainstalowana nagrzewnica umożliwi też grzanie sal - mówi Juszyński. ©℗

AUTOR ANDRZEJ WNĘK

Kargowa

Kargowa się chwali, Kargowa pomaga!

24 sierpnia rynek w Kargowej zamienił się na chwilę w prawdziwy bazarek talentów. Pojawiło się 30 stoisk, na których mieszkańcy prezentowali swoje hobby: rękodzieło, hand made, ręcznie malowane obrazy. Nie zabrakło również różnych pyszności: wędzonych szynek, serów i miodów z lokalnych pasiek. Gościom czas umilali lokalni artyści, którzy koncertowali na scenie. Kargowiacy przy okazji zbierali pieniądze na leczenie Mariusza Sobieszka, mieszkańca miasteczka, który choruje na nowotwór złośliwy. Był to pilotażowy odcinek tego wydarzenia.©℗

(AP)

Czy wiesz, kiedy dyżur ma wójt czy burmistrz w Twojej gminie?

Powiat zielonogórski

Natalia Dyjas
68 324 88 44
ndyjas@gazetalubuska.pl

Mieszkańcy mają często pytania na temat swojej okolicy. Nie brakuje spraw, w których potrzebowaliby pomocy. Podpowiadamy więc, kiedy możesz umówić się na dyżur swojego wójta czy burmistrza.

Kargowa. Burmistrz Jerzy Fabiś przyjmuje interesantów codziennie w godzinach pracy urzędu, dodatkowo podczas dyżuru w każdy wtorek w godzinach 12.00 - 15.30 w pokoju nr 15.

Świdnica. Wójt gminy Świdnica, Krzysztof Stefański zaprasza mieszkańców na dyżury w każdy wtorek, w godz. 12.00-17.00. Wcześniej można umówić się telefonicznie pod numerem 683273115 lub uzgodnić godzinę bezpośrednio w sekretariacie urzędu.

Czerwieńsk. Burmistrz Piotr Iwanus przyjmuje interesantów w poniedziałki w godz. 10.00-16.00. Tel. 68 32 78 041; mail: ugim@czerwiensk.pl

Sulechów. Burmistrz Wojciech Sołtys przyjmuje mieszkańców na dyżurach w poniedziałki, w godz. 12.00-17.00.

Trzebiechów. Dla wójt Izabelli Staszak dniem spotkań z mieszkańcami jest poniedziałek, jednak jak podkreśla, można zgłaszać jej problemy i sprawy każdego dnia.

Babimost. Burmistrz Bernard Radny informuje, że w sprawie skarg i wniosków przyjmuje w każdy wtorek w godz. 15.30-16.30. Dyżur burmistrza w okresie letnim, czyli do końca sierpnia, został odwołany.

Nowogród Bobrz. Możliwość spotkania z burmistrzem Pawłem Mierzwiakiem jest od poniedziałku do piątku po wcześniejszym kontakcie telefonicznym. Burmistrzowi można też zadać pytanie przez stronę internetową.

Bojadła. W sprawach skarg i wniosków wójt Krzysztof Gola, sekretarz oraz pracownicy urzędu przyjmują interesantów w godzinach otwarcia urzędu.

Zabór. Wójt Robert Sidoruk przyjmuje mieszkańców w poniedziałki: 16.00-16.30. ©℗

Powstanie 84 nowych lokali komunalnych

Świebodzin

Renata Zdanowicz
607316678
rzdanowicz@polskapress.pl

Wlipcu burmistrz Tomasz Sielicki zapowiedział budowę trzech bloków, łącznie 84 mieszkań komunalnych w ramach Towarzystwa Budownictwa Społecznego.

Pomysł spodobał się mieszkańcom, bo lokali komunalnych w przystępnych kosztach bardzo brakuje. Jest to istotny problem przede wszystkim ludzi młodych, których nie stać na wynajem na rynku prywatnym, ani tym bardziej na kupno mieszkania deweloperskiego.

Pojawił się jednak zarzut, że w posiadanie nowo wybudowanych mieszkań wejdą osoby majętne, które następnie będą podnajmować lokale. Taka możliwość miałaby niczego na rynku mieszkaniowym nie poprawić. Czytelnik wskazał, że „w blokach Świebodzińskiego TBS przy ul. Lipowej najemcy wynajmują mieszkania, czego robić nie wolno". Zapytaliśmy, czy ŚTBS ma wiedzę o tym, kto faktycznie mieszka w lokalach? W jaki sposób kontrolowane są mieszkania i czy dochodzi do przypadków podnajmowania?

Uzyskaliśmy odpowiedź, że kwestia podnajmowania mieszkań w zasobach ŚTBS nie jest uregulowana ustawowo przepisami Ustawy z dnia 26 października 1995 o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego, lecz wynika wprost z regulacji zawartej w Kodeksie Cywilnym.

- Zgodnie z tymi przepisami najemca nie może podnajmować lokalu bez zgody wynajmującego i takie zapisy zawarte są w umowach zawieranych przez ŚTBS z najemcami lokali - poinformowała Lidia Wiśniewska, prezes ŚTBS. Zaznaczyła ona, że zdarzają się sytuacje, w których ŚTBS jest informowane o podnajmie lokalu. - Zawiadomienia takie są bezwzględnie sprawdzane, aczkolwiek większość z naszych najemców zanim dokona podnajmu zwraca się do Spółki o wyrażenie zgody, która po sprawdzeniu warunków formalnych związanych z sytuacją materialną i rodzinną podnajemcy, jest wyrażana - wyjaśnia prezes i dodaje, że kontrole lokali dokonywane są na bieżąco przez uprawnionego pracownika ŚTBS. ©℗

eprasa.pl 28d6860938

Władze chcą udostępnić gościom ruiny świątyni ewangelickiej

Lucyna Makowska
697 770 399
lmakowska@gazetalubuska.pl

Szprotawa

Strażacy, policjanci, nadzór budowlany i przedstawiciele żagańskiego starostwa lustrowali ruiny murów XVIII wiecznego kościoła ewangelickiego w Szprotawie.

W trwającej kilka godzin sierpniowej wizji szprotawskiego zabytku oprócz przedstawicieli działającej przy staroście Powiatowej Grupie ds. Ochrony Zabytków uczestniczyli również urzędnicy miejscowego magistratu.

Ruiny kościoła to obiekt szczególny, położony w centrum miasta, 100 metrów od rynku, przy pl. Kościelnym, dlatego nie dziwi, że zwraca uwagę nie tylko mieszkańców ale i przyjezdnych.

FOT. ARCH UM SZPROTAWA

W 2000 roku wewnątrz ruin kościoła miały miejsce prace archeologiczne w celu zbadania osadnictwa pradziejowego i historycznego, kilka dni temu lokalna komisja lustrowała zabytek.

Proboszcz zabezpieczył, burmistrz chce udostępnić ruiny

Obecnie właścicielem ruiny jest Parafia Polskokatolicka, którą opiekuje się ks. proboszcz Ryszard Szykuła. Dzięki wsparciu ze strony przychylnych osób i instytucji kilkanaście lat temu zabezpieczył mury kościoła przed dalszą dewastacją oraz wysprzątał wnętrze, w którym rosły już okazałe drzewa. Teren został ogrodzony i stosownie oznakowany. Od tamtego czasu czyniono starania w kierunku odbudowy świątyni w duchu ekumenicznym, o czym opowiadał obecny na wizji ks. proboszcz Szykuła. Odbudową kościoła zainteresowany jest burmistrz Szprotawy Mirosław Gąsik.

- Na początku roku zrobiliśmy konferencję prasową, na którą zaprosiliśmy partnerów z Uniwersytetu Berlińskiego, Wojewódzką Konserwator Zabytków i dyskutowaliśmy nad możliwością zagospodarowania zabytku - podkreśla burmistrz. - Wiemy, że ze względu na możliwości finansowe, odbudowa nie jest możliwa, dlatego idziemy w kierunku udostępnienia zabytku jako „użytkowych ruin". To ostatnio bardzo modny trend. Zamierzamy zabezpieczyć ubytki, odbudować iglicę wieży. Burmistrz zapewnia, że jeśli wszystko pójdzie po jego myśli, w przyszłym roku będzie wykonana dokumentacja techniczna inwestycji. Na razie starania gminy polegają głównie na szukaniu funduszy na wykonanie dokumentacji

W zamyśle ma to być tzw. bezpieczna ruina, z wieżą widokową, ławkami i prezbiterium. Docelowo, szklaną kopułą ma być zabezpieczony dach, by zapobiec jego niszczeniu, ale i będzie stanowić połączenie starego z nowym. Całość miałaby służyć w przyszłości różnego rodzaju kulturalnym imprezom plenerowym, takim koncerty, iventy czy msze i spotkania ekumeniczne.

Protokół z wizji do wojewódzkiego konserwatora

Szefem Powiatowej Grupy ds. Ochrony Zabytków jest Maciej Boryna, sekretarzem grupy Krystyna Karolewska, z żagańskiego starostwa. Straż pożarną w Żaganiu reprezentował mł. bryg. Krzysztof Sowa, policję- st. sierż. Monika Broda, a nadzór budowlany- Andrzej Frątczak - Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w ŻaganiuW wizji wziął też udział Piotr Pietraszkiewicz, z żagańskigo starostwa, Małgorzata Serafin z Urzędu Miejskiego w Szprotawie, Karol Błaszczyk - miejski konserwator zabytków. Wyniki sierpniowej wizji trafią na ręce Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Ochrony Zabytków.

WARTO WIEDZIEĆ

TROCHĘ HISTORYCZNYCH FAKTÓW...

Świątynię wzniesiono w XVIII wieku na murach średniowiecznego zamku piastowskiego.
Prace budowlane zaczęły się w roku 1744.
Co ciekawe, 27 sierpnia 1747 roku, czyli dokładnie 272 lata temu odbyło się uroczyste otwarcie świątyni. Kościół funkcjonował do 1945 roku, Po II wojnie światowej, za przyzwoleniem ówczesnych władz, stopniowo popadał w ruinę, a jego wyposażenie rozkradziono. Ostatnie nabożeństwa odbywały się w nim w latach 60. minionego wieku,do czasu zawalenia dachu i iglicy wieży. Na przełomie 1944 i 1945 roku Niemcy ukryli w nich cenne zbiory archiwum miejskiego.

REKLAMA 009280329

Gdyby wybory do Sejmu odbywały się dziś, kto dostałby Twój głos?

Dziennikarze Polska Press Grupy, w tym „Gazety Lubuskiej", pytają **8 tys. Polaków**, w tym 500 Lubuszan.

Wyniki największego sondażu wyborczego opinii publicznej w Polsce przedstawimy w „Gazecie Lubuskiej" **w poniedziałek, 2 września.**

W SKRÓCIE

FOT. LUCYNA MAKOWSKA

Powiat żagański

Rolnicy będą świętować w Szprotawie

Tegoroczne dożynki wSzprotawie będą miały charakter święta powiatowego. Ceremoniom przewodniczyć będą starościna i starosta dożynkowi: Małgorzata Michalak iBartosz Obarzanek.Msza zacznie się o 13.00,a po niej korowód ruszy w kierunku placu, na którym będą miały miejsce główne uroczystości.Obrzęd Chleba wykonają zespoły Dojrzałe Kłosy i Tulowianki. Będą tradycyjne konkursy, degustacje lokalnych potraw, występy zespołów ludowych. Gwiazdą wieczoru będzie koncert (zespołu Nadija. **(MAK)**

Otyń/Nowa Sól

Bogaty program powiatowych dożynek

Miasto i gmina Otyń oraz starostwo powiatowe są w tym roku gospodarzami Dożynek Powiatowych. Odbędą się one 31 sierpnia na boisku szkolnym szkoły Podstawowej w Otyniu. O 14.40 nastąpi barwny korowód przemaszeruje na boisko szkolne na mszę w intencji rolników i ich rodzin. Po mszy, ok. 16.00 rozpocznie się ceremoniał dożynkowy, w tym dzielenie się chlebem.
Na 17.00przewidziano rozstrzygnięcie konkursu „Nasze kulinarne dziedzictwo" - smaki regionów, a le i na wieniec dożynkowy. Można będzie odwiedzić liczne stoiska regionalne, w tym myśliwskie koła „Ryś" z Bobrownik. Koncerty - od muzyki ludowej, wykonywanej przez zespoły śpiewacze (w tym otyńskie „Jarzębinki"), po porywające rytmy muzyki folkowej, wypełnią pozostałą część imprezy. O 19.30 wystąpi gwiazda wieczoru – zespół „Future Folk". O godz. 21.00 zacznie się zabawa taneczna. **(EG)**

Kożuchów

Święto Jabłka już we wrześniu!

W gminie Kożuchów, a dokładniej w Solnikach, znajdują się rozległe sady jabłoni. Centrum Kultury „Zamek" w Kożuchowie zaprasza wystawców na IV Święto Jabłka w gminie, które odbędzie się w sobotę 14 września 2019. Impreza dotyczy wystawców oferujących nie tylko jabłka, ale również produkty regionalne i rękodzieła ludowe. **(EG)**

Nowa Sól

„Szóstka" przywita uczniów świeżością

Trwa remont korytarzy i klatek schodowych w Szkole Podstawowej nr 6 przy ulicy Kościuszki. Usuwane są stare powłoki malarskie, uzupełniane tynki. Na końcu ściany będą malowane w stonowanych kolorach szarości. Malowania doczekają się również grzejniki na korytarzach, a balustrady wewnątrz szkoły będą wymienione na takie które nawiązują estetyką do tych na zewnątrz budynku. Całość inwestycji to około 230 tys. zł. Prace zakończą się przed 1 września. **(MAK)**

eprasa.pl 28d6860938

REDAKTORZY DYŻURNI

Nasi dziennikarze czekają na Twój głos. Telefony redakcji:
* 95 722 57 72 w Gorzowie Wlkp.
* 95 742 16 83 w Międzyrzeczu

W Gorzowie Wlkp.:
Jarosław Miłkowski
jmilkowski@gazetalubuska.pl

W Słubicach:
Renata Hryniewicz
rhryniewicz@gazetalubuska.pl

W Kostrzynie nad Odrą:
Jakub Pikulik
jpikulik@gazetalubuska.pl

naszemiasto.pl:
Sandra Soczewa
ssoczewa@gazetalubuska.pl

Pomysłów jest aż 46. Głosów mamy cztery

Gorzów Wlkp.
Jarosław Miłkowski
95 722 57 72
jmilkowski@gazetalubuska.pl

Już dziś możesz zobaczyć, na który z pomysłów do budżetu obywatelskiego 2020 warto zagłosować. Głosowanie będzie od 9 do 23 września.

- Termin już się zbliża, więc ruszamy z akcją przypominającą, aby mieszkańcy nie zapomnieli zagłosować - mówi Wiesław Ciepiela, rzecznik urzędu miasta o głosowaniu w ramach budżetu obywatelskiego 2020 r.

Głosowanie rozpocznie się za niecałe dwa tygodnie. Potrwa od 9 do 23 września. Z projektami, które poddane będą głosowaniu, zapoznać się można na stronie gorzow.pl w zakładce „dialog społeczny".

Jak można głosować? Najprościej drogą elektroniczną. Wystarczy wejść na stronę gorzow.konsultacjejst.pl. Komu jednak wygodniej zagłosować metodą tradycyjną, będzie mógł to zrobić w urzędzie miasta przy ul. Sikorskiego 3-4, Myśliborskiej 34, w galeriach: Nova Park i Askana, Kupcu Gorzowskim i siedzibie Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna przy ul. Słonecznej.

- Każdy ma cztery głosy. Jeden na zadanie z kategorii rejonowej. Mieszkaniec np. Górczyna może zagłosować na projekt z Dolinek. W tej kategorii jest 37 projektów. Drugi głos można oddać na zadanie z kategorii oświatowej, w której jest jeden projekt. Z kolei dwa głosy można będzie oddać na zadanie z kategorii ogólnomiejskiej, w której jest osiem projektów - wyliczała wczoraj Anna Zaleska z biura konsultacji społecznych i rewitalizacji. Głosować może każdy mieszkaniec Gorzowa, który skończył 13 lat. Wyniki będą na początku października. ©℗

W SKRÓCIE

Gorzów Wlkp.
Elżbieta Płonka z PiS otwiera biuro poselskie na Górczynie

Biuro poselskie mieści się przy ul. Czereśniowej 6 (to pomarańczowy budynek między stacją paliw a pobliskim boiskiem), w lokalu o numerze 308. Macie sprawę, którą chcecie przekazać pani poseł? Numer telefonu to: 502 529 757, adres mailowy: elzbieta.plonka@sejm.pl. Elżbieta Płonka jest posłem od czerwca. Przejęła mandat po Elżbiecie Rafalskiej, która dostała się do europarlamentu.
(JM)

Gorzów Wlkp.
Na Marszu Równości wpadł poszukiwany

W trakcie sobotniego Marszu Równości doszło do dwóch zatrzymań. O jednym pisaliśmy wczoraj (chodziło o próbę ataku na uczestników jeszcze przed pochodem). Druga zatrzymana osoba nie była agresywna. Po prostu była poszukiwana przez policję.
(JM)

Gorzów Wlkp.
Dziś od 14.00 urzędnicy będą rozdawać pocztówki z miasta

Lubicie kolekcjonować pamiątki z Gorzowa? Jeśli tak, to musicie pojawić się dzisiaj o 14.00 przy Studni Czarownic. Po raz ostatni urzędnicy będą tu rozdawać pocztówki z Gorzowa. Robili to już od lipca. W sumie rozdali około 2 tys. sztuk. - Na ostatnie pocztówkowe spotkanie przygotowaliśmy gratkę dla fanów pocztówek! Dzięki uprzejmości Stefana Orłowskiego, emerytowanego pracownika Poczty Polskiej i filatelisty, mamy dla mieszkańców kilkanaście pocztówek, które już od wielu lat nie są dostępne w sprzedaży, a przedstawiają nasze urokliwe miasto i niewątpliwie mają wyjątkową wartość. Aby zdobyć jedną z nich należy przynieść ze sobą i pokazać pocztówkę z wakacji lub podróży, którą otrzymaliście od swojej rodziny, znajomych, bądź przyjaciół - mówi Karolina Machnicka z wydziału promocji i informacji.
(JM)

Jak pomieścić w MZK dwa razy więcej „pierwszaków"?

Jarosław Miłkowski
95 722 57 72
jmilkowski@gazetalubuska.pl

Gorzów Wlkp.

Do liceów, techników i szkół branżowych pójdzie w tym roku ponad dwa razy więcej uczniów pierwszych klas niż rok temu. Jak więc będzie z dojazdami na lekcje?

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

- Do szkoły planuję dojeżdżać linią 125 - mówi Dawid Kucharski, od września uczeń Elektryka

- Trochę się niepokoję, w jakich warunkach będę dojeżdżał do szkoły. Nie zamierzam jednak wychodzić specjalnie na wcześniejsze autobusy, żeby się do któregoś zmieścić - mówił nam w piątek Dawid Kucharski. W najbliższy poniedziałek rozpocznie naukę w pierwszej klasie Technikum Elektrycznego. Sam doświadczy więc tego, jak będzie wyglądać życie tzw. podwójnego rocznika, ale i pozostałych uczniów szkół ponadpodstawowych.

Rok temu naukę w liceach, technikach i szkołach branżowych rozpoczęło w Gorzowie rozpoczęły 1820 osób. Teraz będzie ich 3930 (to dane z piątku, do 10 września mogą się jeszcze nieznacznie zmienić). To oznacza, że do szkół ponadpodstawowych idzie właśnie ponad 2,1 tys. więcej młodzieży niż rok temu, a łącznie będzie to 7708 osób. I każdy do szkoły musi jakoś dotrzeć. Część będzie to robiła autobusami. W poprzednich latach, gdy do szkół średnich chodziło łącznie mniej młodzieży, tłok w porannych autobusach i tak był ogromny. Teraz uczniów będzie jeszcze więcej...

Ten problem sygnalizowaliśmy w GL już przed wakacjami, 29 maja. - Już teraz wsiąść do autobusu jadącego do szkoły jest ciężko. Po 7.00 to jeszcze w jest w autobusach luźno, ale kto chce jechać o 7.30-7.40, to już jedzie w ogromnym ścisku. Nie wyobrażam sobie, co będzie po 1 września - mówił nam wtedy Patryk Sujewicz z ul. Dekerta.

Jeśli zajdzie trzeba, będziemy na bieżąco reagować i podejmować z miastem decyzję o zwiększeniu kursów
Marcin Pejski, rzecznik MZK

Miasto i MZK już się do przewozu większej liczby uczniów przygotowują.

- Od najbliższego poniedziałku na trasę wrócą autobusy, które w rozkładach jazdy oznaczone są jako „szkolne". Poza tym będzie więcej kursów - mówi Marcin Pejski, rzecznik MZK. Od 2 września, oprócz kursów „szkolnych" przybędzie w sumie jeszcze sześć dodatkowych. - O 7.21 i 7.29 z przystanku „AWF" wyjeżdżać będę dodatkowe kursy linii T2. O 7.24 z pętli przy szpitalu wyjedzie 126. O 7.27 z pętli „Ustronie" w stronę miasta pojedzie dodatkowe 124. Z pętli obok Tesco przy ul. Słowiańskiej wyjedzie dodatkowy kurs linii 101 i o 7.30 z ul. Czartoryskiego wyjedzie 102 - wylicza rzecznik przewoźnika.

- W każdym autobusie mieści się około 100 pasażerów, więc to daje tylko 600 miejsc. A przecież młodzieży będzie więcej aż o 2,1 tys.! - zauważamy.

- Zgadza się. Tylko, że nie wszyscy uczniowie dojeżdżają autobusami. Nie wszyscy też mieszkają w Gorzowie. W pierwszych dniach września będziemy obserwować, czy wszyscy uczniowie się mieszczą się w autobusach. Jeśli będzie trzeba, będziemy na bieżąco reagować i podejmować z miastem decyzję o zwiększeniu liczby autobusów - mówi Marcin Pejski z Miejskiego Zakładu Komunikacji.

Dodawać kursów nie będzie można jednak w nieskończoność. MZK ma w sumie 89 autobusów. Dziś po mieście jeździ ich 68, a od września na trasie będzie 74. W teorii można byłoby jeszcze uruchomić 15 dodatkowych kursów do szkoły. W praktyce nie byłoby to takie proste, bo już teraz liczba kierowców w MZK jest „na styk".

Piszemy o autobusach porannych do szkół. A co z powrotnymi po południu?

- Też będą. Czekamy jednak na informacje ze szkół. Właśnie tworzą one plany lekcji. Gdy już będą gotowe, będziemy mogli dopisać kursy do rozkładu jazdy - mówi Pejski. ©℗

Na Górczynie było niebezpiecznie. 32-latek biegał z maczetą. Ranił dwóch mężczyzn

Gorzów Wlkp.
Jarosław Miłkowski
95 722 57 72
jmilkowski@gazetalubuska.pl

32-latek, gdy był sam i z maczetą w dłoni, czuł się odważny i atakował na osiedlu ludzi. Gdy przyjechało po niego kilkanastu policjantów, już taki odważny nie był... Zabarykadował się u znajomej.

Do tego niebezpiecznego zdarzenia doszło na os. Górczyn. Wczoraj informacje o nim przekazali gorzowscy policjanci.

- W czwartek dyżurny komendy miejskiej został powiadomiony, że na jednym z osiedli na terenie Gorzowa biega mężczyzna z maczetą w ręce. Na miejsce natychmiast skierowano patrol. Okazało się, że napastnik ranił dwie osoby, po czym uciekł z miejsca zdarzenia. Pokrzywdzonym mężczyznom natychmiast udzielono pomocy, jeden z nich trafił do szpitala. Na miejscu pojawiły się kolejne patrole. W sumie do działań skierowano kilkunastu policjantów kryminalnych - opowiada podkomisarz Marzena Śpiewak z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie.

- Napastnik został zatrzymany w zaledwie godzinę od zgłoszenia. Okazał się nim 32-letni gorzowianin. Mężczyzna w obawie przed zatrzymaniem ukrył się w mieszkaniu swojej znajomej. Nikt nie chciał otworzyć drzwi, dlatego policjanci musieli wejść siłowo. Podejrzany był agresywny, ale został obezwładniony - dodaje policjantka.

32-letni mężczyzna po zatrzymaniu został przesłuchany. Usłyszał zarzuty uszkodzenia ciała oraz kierowania gróźb karalnych. Trafił też do policyjnego aresztu.

Zgodnie z kodeksem karnym za napaść na dwóch gorzowian grozi mu nawet pięć lat więzienia. ©℗

eprasa.pl 28d6860938

Nowy Plac Bohaterów już niedługo będzie służył mieszkańcom

Renata Hryniewicz
510 026 518
rhryniewicz@gazetalubuska.pl

Słubice

60 efektywnych siedzisk, fontanna z wodotryskami, plac zabaw z bezpieczną dla dzieci syntetyczną nawierzchnią, alejki spacerowe i parking, który zmieści 90 samochodów. Do tego mnóstwo zieleni i kolorowych kwiatów - tak będzie wyglądał nowy Plac Bohaterów za 4, 3 mln zł.

- Zapowiada się imponująco - mówi słubiczanka Marta Kasztelan. - Teraz nie ma tak fajnego miejsca w naszym mieście. Tak naprawdę, nie ma gdzie pójść z dziećmi, żeby samemu też w spokoju odpocząć i oczy nacieszyć.

Pani Marta ma dwójkę dzieci i już nie może się doczekać, żeby pójść z nimi na nowy plac. Zwłaszcza, że będzie tam odrębny, bezpieczny plac zabaw dla najmłodszych. W zasadzie już jest, tylko jeszcze trwają roboty i nie można na niego wejść. Stoi tu duża okrągła piaskownica, huśtawka równoważnia, konik na sprężynie, huśtawka typu „bocianie gniazdo". Są też ławeczki, a nawierzchnia na całym placu wykonana jest z syntetycznej nawierzchni, która amortyzuje upadek nawet z wysokości do 1, 5 m.

FOT. ?RENATA HRYNIEWICZ

Geodeta robi na Placu Bohaterów ostatnie pomiary. Zostały już tylko prace wykończeniowe. Plac ma być gotowy już pod koniec listopada.

Fontanna, siedziska i zieleń

Jest już fontanna z wodotryskami, które są osadzone na poziomie płyty placu. Od nich odchodzą wyżłobione w betonowej posadzce „promienie", które na całej swojej długości będą podświetlane. Na placu zobaczymy 60 efektywnych siedzisk, a także ciekawie podświetlone murki o zmiennej wysokości, które będzie można wykorzystać jako siedziska. Będą też alejki spacerowe i parking, który zmieści 90 samochodów.

Plac będzie też służył organizacji kameralnych imprez plenerowych. Będzie tutaj miejsce na mobilną scenę. Oczy cieszyć będzie mnóstwo nowych nasadzeń. Plac będzie wręcz „opływał" w zieleń. Będą fioletowe budleje, czerwone perukowce i trzmieliny, lawendy, bez i ozdobne azjatyckie trawy.

Na swoim miejscu pozostanie Pomnik Bohaterów, od którego plac wziął swoją nazwę.

- Mam nadzieję, że plac po remoncie spodoba się mieszkańcom, że będzie to kolejne miejsce do rekreacji dla całych rodzin - mówi burmistrz Mariusz Olejniczak. - Prace idą zgodnie z harmonogramem. Jesteśmy już po próbnym uruchomieniu fontanny. Inwestycja ma zakończyć się zgodnie z planem, czyli pod koniec listopada.

- Park, który powstaje, to wspaniała inwestycja. Mieszkańcy, jak i turyści odwiedzający Słubice będą mieli możliwość zatrzymać się choć na chwile i podziwiać piękna fontannę i otaczającą zieleń. Dzieci znajdą również swój kącik, korzystając z urządzeń do zabaw - mówi słubiczanka Katarzyna Stanilewicz. - Należy zaznaczyć, bo to bardzo istotne, że pomyślano również o dzieciach niepełnosprawnych. Wspaniałe plany, gołym okiem widać postępy budowy, więc nie można się już doczekać - dodaje.

Są kolejne plany

Urządzeń dla dzieci niepełnosprawnych będzie więcej. W Słubicach powstanie bowiem m.in. dla nich plac zabaw.

Już ogłoszony jest przetarg na opracowanie dokumentacji. Plac ma powstać w parku przy ul. Niepodległości, który również zostanie zagospodarowany. ©℗

WARTO WIEDZIEĆ

PLAC BOHATERÓW TO NIEJEDYNA INWESTYCJA, KTÓRĄ GMINA REALIZUJE

Trwa budowa ścieżki rowerowej (7 km) na wale, od wiaty dla rowerzystów koło Nowego Lubusza do granicy z gminą Górzyca. Będą remontowane też drogi w Słubicach: Nadodrzańska, Nocznickiego, os. Krasińskiego, Żurawia, Północna (będzie poszerzona), Przedwiośnie, Widokowa, droga przy starostwie i z drugiej strony Placu Bohaterów. Ponadto w Kunowicach: Turkusowa, Łąkowa, os. Słoneczne, Srebrna, a także droga w Nowym Lubuszu i Lisowie. W ramach tej samej inwestycji mają zostać przebudowane niektóre parkingi w Słubicach. Z budżetu gminy pójdzie na to około 1,1 mln zł.

Na Święcie Kurczaka wystąpi Piasek, Bednarek i Turbo B. Snap

Region

Sandra Soczewa
ssoczewa@gazetalubuska.pl

W tym tygodniu czekają nas: koncerty gwiazd, bitwa na pomidory i ostry trening pod chmurką. Będziecie?

● **Gorzów Wlkp.**: wtorek, 18.00, siłownia pod chmurką przy ul. Kwiatowej, „Dziarskie Zawarcie" - zajęcia sportowe z trenerem. Udział darmowy.

● Sobota, 20.00, Amfiteatr, koncert Natalii Przybysz. Bilety: 35 zł.

● **Przytoczna**: piątek i sobota, ul. Główna, Święto Pomidora. W programie piątkowym m.in.: pokazy mundurowych (od 12.00), koncert zespołu Enej (20.00). W sobotę odbędą się m.in.: bitwa pomidorowa (18.00), koncert Mirami (21.00) i Top Girls (22.00).

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Andrzej Piaseczny zaśpiewa na Placu Kurczakowym w Maszewie podczas Święta Pieczonego Kurczaka

● **Maszewo (gm.) Deszczno**: sobota, od godz. 15.00, Plac Kurczakowy, Święto Pieczonego Kurczaka. Zaplanowano wiele atrakcji i koncerty gwiazd. Wystąpią: Łukasz Łyczkowski z zespołem 5 Rano, Andrzej Piaseczny, Kamil Bednarek oraz Turbo B. Snap. Udział darmowy. ©℗

KRÓTKO

FOT. GMINA GÓRZYCA

Górzyca/powiat słubicki

Już niebawem skończą się prace na ulicach: Jaśminowej i Różanej

Na ul. Jaśminowej i Różanej zbudowano prawie pół kilometra drogi z z kostki betonowej oraz parking przy kompleksie sportowo - rehabilitacyjnym na 25 miejsc postojowych. Po zakończeniu prac zostanie wprowadzona nowa organizacja ruchu. Inwestycja kosztuje prawie 900 tys. zł. Połowa to pieniądze z rządowego programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019. Drugą połowę dokłada gmina.

OPRAC. (RH)

Słubice/Frankfurt

Za jazdę hulajnogą bez ubezpieczenia za Odrą grozi mandat

Nie każdy wie, że w przeciwieństwie do przepisów obowiązujących w Polsce, żeby wjechać hulajnogą do Niemiec, obowiązkowe jest ubezpieczenie. To znaczy, że hulajnogi elektryczne muszą posiadać naklejkę potwierdzającą ubezpieczenie małego pojazdu mechanicznego - taką, jaką w Niemczech mają motorowery czy skutery. - Muszą o tym wiedzieć mieszkańcy Słubic, którzy przemieszczają się tym elektrycznym jednośladem do Frankfurtu - mówi Magdalena Jankowska, rzeczniczka słubickiej policji. Za jazdę nieubezpieczoną hulajnogą po Niemczech można spodziewać się niemałego mandatu. Ale nie tylko. Policja zarekwiruje hulajnogę w celu zabezpieczenia. Przepisy w Niemczech mówią też, że hulajnogą można tylko poruszać się po jezdni, bądź ścieżce rowerowej. Zabroniona jest jazda chodnikiem.

(RH)

Drezdenko

Mammobus przyjeżdża, warto się przebadać

Już jutro mammobus zaparkuje przed Intermarche przy ul. Poznańskiej. Od 8.00 do 16.00 panie będą mogły zrobić w nim badanie piersi (rejestracja - tel. 68 452 77 96, 605 596 655). Dla kobiet w wieku: 50-69 mammografia jest darmowa, jeśli ostatnią miały co najmniej dwa lata temu. Panie spoza tej grupy za badanie będą musiały zapłacić. Na mammografię nie trzeba skierowania, ale weźcie dowód osobisty.

(OLIS)

Stare Kurowo

Jeśli potrzebujesz rady

Urząd gminy przypomina, że osoby niepełnosprawne mogą korzystać ze wsparcia w ramach międzyregionalnego centrum informacji. To m.in. porady prawne, pomoc psychologa i inne. Można zadzwonić, można napisać mail, można przyjechać do biura w Gorzowie (ul. Kosynierów Gdyńskich 81). Więcej na stronie gminy lub pod tel. 95 732 08 18.

OPRAC. (OLIS)

eprasa.pl 28d6860938

LISTY/OPINIE

Czekamy na listy od naszych Czytelnikiów
Nasz adres:
al. Niepodległości 25
65-042 Zielona Góra
Telefon dyżurny
68 324 88 18

Dzisiaj dyżuruje
red. Ilona Burkowska

Dożynki to piękne święto. Nie tylko dla rolników

Mieszkańcy powiatu krośnieńskiego w ostatnią sobotę dziękowali za tegoroczne plony podczas dożynek powiatowo-gminnych, które odbyły się w tym roku w Kamieniu.

Dożynki to słowiańskie święto plonów, poświęcone zbiorom rolnym. W wielu częściach kraju nosiły one różne nazwy, np. zwano je wieńcem, okrężnem, wyrzynkami czy też obrzynkami. Często łączono je z obchodami święta Matki Boskiej Zielnej.

Uroczystości dożynkowe, tak w przeszłości jak i obecnie, są okazją do złożenia dziękczynienia za uzyskane zbiory.

To także oddanie hołdu wykonywanej w pocie czoła pracy rolnika chleb z tegorocznej mąki i i wspaniałymi wieńcami.

Zgodnie z tradycją, część oficjalną wydarzenia poprzedziła msza święta polowa, podczas której dziękowano za tegoroczne plony i jednocześnie proszono, aby ten nadchodzący rok także obfitował w urodzaj.

Po mszy świętej rozpoczęły się kwieciste przemowy gospodarzy dożynek, starosty i burmistrza oraz wystąpienia okolicznościowe gości. Podkreślono, jak ważna jest decentralizacja, tolerancja i otwartość na współpracę. Na tych właśnie filarach opiera się rozwój gminy i sołectw. Niezwykle ważnym elementem było wystąpienie starościny i starosty dożynek, którymi byli: Marta Dominikowska z Łochowic młoda rolniczka i społeczniczka oraz Roman Gielnik z Czetowic gospodarujący z rodzicami na 150 h gospodarstwie. To oni wraz z gospodarzami i dostojnymi gośćmi częstowali obecnych na uroczystościach dożynkowymi chlebami upieczonymi z tegorocznej mąki.

Wśród różnych atrakcji i rywalizacji sołectw nie mogło zabraknąć konkursu na najładniejszy wieniec wykonany z kłosów zbóż, owoców, warzyw i polnych kwiatów.

W tegorocznych dożynkach zwyciężyły: w kategorii wieńca tradycyjnego - wieś Trumienno, w kategorii wieniec współczesny - wieś Łochowice, a w kategorii kosz dożynkowy - Bielów. Wszystkie wieńce były ludowymi dziełami sztuki i zasługują na uznanie. W integracyjnych konkursach sołectw zwyciężył Raduszec Stary. Błękitne niebo, niezwykle bogaty program artystyczny oraz mnóstwo stoisk z różnościami, zwłaszcza z regionalnym jadłem i wyrobami miejscowych firm i stowarzyszeń, dmuchawce dla najmłodszych i domowe zoo - to wszystko sprawiło, że tegoroczne święto przebiegało w fantastycznej atmosferze.

Było radośnie, kolorowo i swojsko, a to za sprawą występów miejscowych artystów i zespołów: Nadodrza, Na Wójtowej Roli, Drugi Peron, Krośnieńskich Dinozaurów, Adama Kurzyńskiego, Studia Tańca Calipso oraz niezastąpionej Orkiestry Dętej Zastal.

Dożynki były zorganizowane perfekcyjnie, za co wszystkim należą się ogromne podziękowania.

Jak przystało na święto ludowe, zabawa pod chmurką trwała do białego rana. (...)

ANDRZEJ LAMBRYCZAK

Z Facebooka GL

Dorota Polewska jechała rowerem drogą w Płomykowie koło Gorzowa, kiedy nagle rzucił się na nią agresywny, duży pies. Rozszarpał jej udo do tego stopnia, że ran nie da się zszyć. Kobieta cierpi, a nasi internauci tak komentują sprawę:

Wiadomo do kogo należy pies. Ja walczyłbym o odszkodowanie. Współczucia dla pani i dużo zdrowia.

GRZEGORZ

Niektórym sto razy, od lat, zwraca się uwagę na temat psów puszczanych luzem, i to jak walka z wiatrakami. Ktoś powinien się tym zająć porządnie!

AGNIESZKA

Nie rozumiem ludzi. Biorą psa do ochrony mienia. Pies to nie firma ochroniarska, to członek rodziny jak dla mnie. Wytresują go w agresji i tragedia gotowa. Współczuję pani (...).

EMILIA

To jest plaga na wiochach. Często leżą, nawet na środku jezdni i tylko czekają, aż coś się ruszy. Wszyscy widzą te psy i nikt nie reaguje. Może policja od czasu do czasu przejechałaby się bocznymi drogami i dowaliła ogromne kary gospodarzom za takie zachowanie... Coraz więcej ludzi jeździ rowerami, z całymi rodzinami. Takie wypadki tylko czekają, żeby się zdarzyć.

JOLANTA

Tylko współczuć. Wielu właścicieli psów myśli, że jak ich własny pies nie pogryzie, to innych też nie pogryzie będąc wypuszczonym poza obejście. Najwięcej psów bezpańsko wypuszczanych jest właśnie na wsiach.

MACIEJ

Chodzenie bez kagańca i mówienie: on nie gryzie... A potem takie przypadki.

ANETA

ZDJĘCIA CZYTELNIKÓW

FOT. CZYTELNICY GL

Łabędzie i kaczki podczas porannego śniadanka na Obrze sfotografował nasz Czytelnik Waldemar Przybylski, fotkę pięknego motyla otrzymaliśmy natomiast od pana Eugeniusza Czechowskiego, który dostrzegł to cudo na swojej działce w Chynowie.

ZADZWOŃ DO EKSPERTA

Masz problem natury prawnej? Potrzebujesz porady prawnika w kwestii spadku, testamentu, prawa pracy? Oto najbliższe dyżury naszych ekspertów:

Dziś//Prawo rodzinne
Anna Pawlikowska - Filar
adwokat
Porady z prawa rodzinnego
695 589 530
(15.00-16.00)

Jutro//Prawo cywilne i rodzinne
Michał Wierzchowiecki
adwokat
Prawo cywilne i rodzinne
68 320 17 43
(15.00-16.00)

Jutro//Prawo administracyjne
dr Przemysław Sztejna
Radca prawny
Urząd dla obywatela - porady dla załatwiających sprawy w urzędach
68 453 87 15
(14.00-15.00)

Czwartek//Spadki
Piotr Romanowski
notariusz
Spadki i testamenty
68 324 25 65 (10.00-11.00)

INFORMATOR

Ważne telefony

pogotowie ratunkowe 999; **policja** 997; **policyjny telefon zaufania** 95 722 70 57, 800 162 616; **straż pożarna** 998; **pogotowie energetyczne** 991; **pogotowie gazownicze** 992; **pogotowie ciepłownicze** 993; **PKS** 703 403 357, 703 402 802; **PKP** 703 202 020, 118 000, 19 757; **straż miejska Zielona Góra** 602 162 203, 68 415 10 60; **Gorzów Wlkp.** 95 735 57 28.

Szpitale

Barlinek 95 746 18 10; **Dębno** 95 760 20 63; **Głogów** 76 837 32 11; **Gorzów Wlkp.** 95 733 12 00; **Gubin** 68 419 75 90; **Kostrzyn nad Odrą** 41 240 19 00; **Krosno Odrz.** 68 419 75 81; **Międzyrzecz** 95 742 82 81; **Nowa Sól** 68 388 21 00; **Słubice** 95 758 20 71; **Sulechów** 68 385 20 71; **Sulęcin** 95 755 24 31; **Świebodzin** 68 456 40 00; **Szprotawa** 68 376 22 05; **Torzym** 68 341 30 72; **Wolsztyn** 68 347 73 00; **Wschowa** 65 540 27 61; **Zielona Góra** 68 329 62 00; **Poliklinika** 68 452 77 78; **URO-MEDIC** 68 452 41 11; **Hospicjum domowe** 68 325 43 33; **Żary Szpital na Wyspie** 68 475 76 00, **105. Kresowy Szpital Wojskowy** 68 470 78 10; **Żagań** 68 477 12 02.

Apteki dyżurne

Gorzów Wlkp.,ul. Paderewskiego 42A, 95 736 96 08; **Gubin**,ul. Kinowa 2, tel. 68 539 49 75 **Krosno Odrz.**, ul. Poznańska 19/3, 68 383 38 59, **Nowa Sól,** os. Konstytucji 3 Maja 5, 68 356 44 77 (cała doba); **Strzelce Kraj.**, ul. Chrobrego 6, **Sulechów**, ul. Jana Pawła II 42, tel. 68 475 67 88 ; **Świebodzin**, 1 Maja 17, 68 475 67 88; **Zielona Góra**, al. Niepodległości 12,, tel. 577 130 303; **Żary**, ul. Lotników 16 (całodobowa) 68 363 10 83.

Repertuar kin

Zielona Góra

Cinema City: Annabelle wraca do domu: 21:20; Dora i miasto zła: 11:15, 13:30, 15:45, 18:00, Gdzie jesteś, Bernadette?: 12:40, 21:50. Król Lew 2D dub.: 11:15, 13:45, 16:15. Królowe zbrodni: 10:45, 15:45, 18:00, 20:15, 22:30. Na bank się uda: 15:00, 17:15, 19:30. Pewnego razu... w Hollywood: 11:00, 14:15, 17:30, 18:30, 20:45, 21:45; Playmobil 3D:f10:30, Sekretne życie zwierzaków domowych 2: 10:00, Sługi wojny: 12:00,. 14:20, 16:40, 19:00, 21:20. Szybcy i wściekli: hobbs and shaw: 13:00, 19:10, 22:00, Świat w ogniu: 10:00, 12:30, 15:00, 17:30, 20:00, 22:30, Toy Story 4: 10:15, 12:30, 14:45, 17:00, Upiorne opowieści po zmroku: 20:15, 22:30;
NEWA: Wszyscy wiedzą: 19:30, Z miłości do Joey: 18:00

Gorzów Wlkp.

Helios: Playmobil. Film: 10.00, 12.15, 13.50, 17.10; Dora i Miasto Złota: 11.30, 14.00, 17.45; Sługi wojny: 14.40, 19.30, 21.50; Pewnego razu... w Hollywood: 10.30, 14.30, 18.30, 20.10, 21.45; Na bank się uda: 19.00, 21.30; Toy Story 4: 10.15, 12.30, 16.10; Król lew: 16.20.

Cinema 3D: Dora i Miasto Złota: 10.50, 13.10, 15.30, 17.50; Playmobil. Film: 11.15, 13.30, 15.45, 18.00; Sługi wojny: 20.10, 21.35; Toy Story 4: 11.00, 13.15, 15.30, 17.00; Król lew: 10.55, 11.55; Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw: 21.20; Pewnego razu... w Hollywood: 13.40, 17.10, 18.00, 20.15; Na bank się uda: 14.35, 19.15, 20.30.

.

INFORMACJE PŁATNE

TAKSÓWKI

Zielona Góra osobowe: Bacchus Taxi 19525, 68-3263266; **Bis Taxi** 19191, 68-3262919; **City-Bachus-Taxi** 19622, 19626; **Hallo Taxi** 19625, 68-3253000; **Taxi Czerwone Koguty** 19629, 800208300, 607208300.

009280324

eprasa.pl 28d6860938

Komenda znowu w sądzie. Walczy o 19 mln zł odszkodowania

Opole

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Tomasz Komenda zeznawał wczoraj przed sądem w Opolu w procesie o odszkodowanie za 18 lat spędzonych w więzieniu. Mężczyzna został skazany za gwałt i zabójstwo 15-latki, później okazało się, że był niewinny.

Niesłuszny wyrok, który zabrał Tomaszowi Komendzie wiele lat z życia, zapadł przed wrocławskim sądem, dlatego pełnomocnik mężczyzny wnioskował do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy poza okręg wrocławski. Finalnie o gigantycznym zadośćuczynieniu i odszkodowaniu zdecyduje Sąd Okręgowy w Opolu. Sprawa toczy się z wyłączeniem jawności. Wczoraj przed sądem stanął sam niesłusznie skazany.

- Zeznania Tomasza Komendy są kluczowe, ponieważ będzie on mówił o tym, jak był traktowany przez współwięźniów i przez służbę więzienną - mówi mec. Zbigniew Ćwiąkalski, pełnomocnik mężczyzny. - Był on postrzegany jako zabójca dziecka i gwałciciel, a to najgorsza kategoria więźnia. Tacy osadzeni nie mają w zakładach karnych życia, są traktowani fatalnie.

- Składanie zeznań bardzo wiele mnie kosztuje, jestem na tabletkach uspokajających, ale to i tak pikuś w porównaniu z tym, co przeszedłem za kratkami - mówił przed rozprawą Tomasz Komenda. - Od kilkunastu miesięcy jestem na wolności, ale te wspomnienia wracają, choć robię wszystko, by zapomnieć.

Tomasz Komenda domaga się miliona złotych zadośćuczynienia za każdy rok, który spędził w więzieniu. W sumie daje to 18 milionów złotych. Zadośćuczynienie jest przyznawane za krzywdy, dlatego sąd weźmie pod uwagę m.in. warunki, w jakich odbywał karę. Dodatkowo mężczyzna może się starać o odszkodowanie za utracony zarobek. Komenda straty z tego tytułu wyliczył na ponad 800 tys. złotych.

Tomasz Komenda odpowiadał za zabójstwo i zgwałcenie 15-latki w Miłoszycach na Dolnym Śląsku. Do zbrodni doszło w noc sylwestrową w 1996 roku. W 2000 r. mężczyzna został aresztowany, a w w 2004 r. prawomocnie skazany na 25 lat więzienia.

Prokuratura, w świetle nowych dowodów, uznała, że to nie on popełnił zbrodnię. Ostatecznie w maju 2018 r. Sąd Najwyższy mężczyznę uniewinnił. Zarzuty w sprawie zabójstwa 15-latki z Miłoszyc usłyszało dwóch innych mężczyzn.

Sądzę, że rozstrzygnięcie poznamy w ciągu 2-3 miesięcy - mówi mec. Zbigniew Ćwiąkalski, pełnomocnik Komendy

Komenda mówi, że w ciągu kilkunastu miesięcy, które spędził na wolności, wiele się w jego życiu zmieniło. - Mam kobietę, wyprowadziłem się od rodziców i poszedłem na swoje - wylicza mężczyzna. - Nieraz myślę o tym, jak mogłoby wyglądać moje życie, gdyby nie tamten wyrok. Może byłbym szczęśliwym tatusiem, może byłbym zaobrączkowany. Mam dużo do nadrobienia.

To, jak długo potrwa proces, zależy m.in. od tego, czy sąd zdecyduje się powołać biegłego. Miałby on ocenić stan psychiczny Tomasza Komendy po opuszczeniu zakładu karnego. ©℗

FOT. BARTEK SYTA

Tomasz Komenda w więzieniu spędził 18 lat. W 2018 r. Sąd Najwyższy uznał, że mężczyzna jest niewinny

PiS chce Trybunału Stanu dla Tuska, Kopacz i ministrów PO

Leszek Rudziński
leszek.rudzinski@polskapress.pl

Warszawa

Najwyżsi urzędnicy z czasów rządów PO-PSL powinni stanąć przed Trybunałem Stanu - to wniosek z projektu raportu końcowego z prac komisji śledczej ds. VAT. Wczoraj zaprezentował go przewodniczący komisji Marcin Horała z PiS. Zdaniem opozycji, to część kampanii wyborczej i próba odwrócenia uwagi od afer PiS-u.

FOT. ŁUKASZ GDAK

Byli premierzy Donald Tusk i Ewa Kopacz, według PiS, odpowiadają za powstanie 200 mld zł luki VAT-owskiej

Przewodniczący komisji ds. VAT Marcin Horała stwierdził, że w związku z wyłudzeniami podatku od towarów i usług w latach 2007-2015, przed Trybunałem Stanu powinni stanąć byli premierzy Donald Tusk i Ewa Kopacz, a także byli ministrowie finansów - Jacek Rostowski i Mateusz Szczurek.

- Donald Tusk (...) z całą pewnością powinien posiadać wiedzę na temat nieszczelności systemu podatkowego oraz pogłębiającej się z roku na rok luki podatkowej. Wskazywały na to zarówno oficjalne dokumenty sporządzane przez urzędników Ministerstwa Finansów, raporty przygotowywane przez Komisję Europejską jak i apele pochodzące z branż szczególnie narażonych na negatywne skutki nadużyć - mówił Horała, przytaczając treść uzasadnienia raportu.

Przypomniał, że Donald Tusk „jako szef rządu kierował do Sejmu projekty nowelizacji ustawy o VAT". - Które pod pozorem znoszenia zbędnych barier administracyjnych rozszczelniały system podatkowy, a następnie nie inicjował prac legislacyjnych nad środkami prawnymi, które w innych państwach Unii Europejskiej prowadziły do zahamowania przestępczości podatkowej - stwierdził Horała.

Przewodniczący komisji precyzował, że już w 2007 r. dostępne były opracowania i raporty, w których ich autorzy alarmowali, o powiększającej się luce w podatku VAT i wskazywali, w jaki sposób można z nią walczyć. - Niestety, rekomendacji nie zastosowano - mówił.

Według niego, zarówno Kopacz, jak i Tusk zaniedbali wskazania zwalczania zorganizowanej przestępczości podatkowej jako priorytetu działania Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Do sprawy odniosła się była premier Ewa Kopacz. - Obecnie rządzący wykorzystali już Ministerstwo Sprawiedliwości i telewizję publiczną, a teraz próbują wykorzystać Trybunał Stanu do walki z opozycją. Pan przewodniczący Horała używa swojego stanowiska w komisji jako kolejnego narzędzia do walki z opozycją przed wyborami - stwierdziła.

Zarzuty wobec byłych premierów odrzucił też poseł PO Marcin Kierwiński. - Kaczyński musi być w desperacji, skoro chce przykryć ciąg afer PiS wnioskiem o Trybunał Stanu dla Donalda Tuska i Ewy Kopacz. Nie wątpię, że Trybunał Stanu będzie miał pełne ręce roboty, ale po przegranych przez PiS wyborach - napisał na Twitterze.

Z kolei członek komisji z ramienia PO Zbigniew Konwiński poinformował, że wraz z dwoma innymi opozycyjnymi członkami komisji - Mirosławem Papuchem i Genowefą Tokarską - przygotowali własny raport i ocenę tego, czym zajmowała się komisja przez ostatni rok. ©℗

KOMISJA DS. VAT

CO DALEJ Z PROJEKTEM RAPORTU?

Przewodniczący komisji śledczej ds. VAT Marcin Horała poinformował, że termin wpłynięcia poprawek do raportu wyznaczył na 4 września na godz. 10.00. Z kolei na posiedzeniu 6 września komisja rozpatrzy ewentualne poprawki i uchwali raport, a następnie dokument trafi na posiedzenie Sejmu. Projekt raportu liczy ok. 500 stron. Powstał na podstawie przesłuchań ponad 60 świadków i zgromadzonych dokumentów.

PKW zakończyła przyjmowanie zgłoszeń komitetów wyborczych

Warszawa

Leszek Rudziński
leszek.rudzinski@polskapress.pl

Państwowa Komisja Wyborcza zakończyła przyjmowanie zawiadomień o utworzeniu komitetów wyborczych. Do poniedziałku PKW dostała 64 zgłoszenia komitetów. Według najnowszych sondaży jedynie kilka ugrupowań ma szansę na przekroczenie progu wyborczego.

W momencie gdy PKW zarejestruje komitet wyborczy, może on rozpocząć zbieranie podpisów pod listami kandydatów. Komitet mogą tworzyć partie polityczne, koalicje partii i wyborcy. Listy kandydatów na posłów i kandydatury na senatorów mogą być zgłaszane przez komitety do północy we wtorek, 3 września.

Jak dotąd PKW zarejestrowała 64 komitety wyborcze, 28 z nich to komitety partyjne. Należy do nich m.in. KW Prawo i Sprawiedliwość, który według najnowszego sondażu Kantar dla TVN cieszy się poparciem na poziomie 39 proc. Z badania wynika jednak, że PiS zanotowało jednak znaczący - 5-procentowy spadek w porównaniu z analogicznym sondażem przeprowadzonym 13 sierpnia br. r. Na spadek poparcia mogły mieć wpływ ostatnie wydarzenia, które były problematyczne dla wizerunku partii rządzącej, m.in. dymisja marszałka Sejmu Marka Kuchcińskiego w związku z jego rodzinnymi lotami służbowym samolotem czy sprawa powiązań Ministerstwa Sprawiedliwości z hejterką Emilią S.

Swój komitet zarejestrowało również Polskie Stronnictwo Ludowe. Z list PSL startować będą także politycy Kukiz'15. Komitet PSL według sondażu ma szansę na 6 proc. głosów.

Z kolei z listy KW Sojuszu Lewicy Demokratycznej, oprócz polityków SLD, wystartują także kandydaci Wiosny Roberta Biedronia i Partii Razem. Choć ugrupowania zarejestrowały komitet wyborczy pod szyldem SLD, to postanowiono, że w kampanii wyborczej używana będzie nazwa „Lewica". Jej kandydaci mogą liczyć na 11 proc. poparcia, według sondażu Kantar.

Szansę na przekroczenie progu wyborczego ma również KW Konfederacja Wolność i Niepodległość, w skład której wejdą osoby związane z partią KORWiN i Ruchem Narodowym (z badania wynika, że może ona osiągnąć wynik 6 proc.).

Partyjne komitety wyborcze muszą zdobyć co najmniej 5 proc. głosów, aby wejść do Sejmu.

Państwowa Komisja Wyborcza zarejestrowała tylko jeden komitet koalicyjny - KW Koalicja Obywatelska PO, Nowoczesna, Inicjatywa Polska, Zieloni. Ponieważ KO startuje jako koalicja, to aby wejść do parlamentu, musi przekroczyć 8-procentowy próg wyborczy. Wszystko wskazuje jednak na to, że nie będzie miała z tym problemu, bo według sondażu Kantar może liczyć na 30 proc. poparcia.

W wyborach chcą też wziąć udział komitety partyjne, które jak dotąd nie były brane pod uwagę w ogólnopolskich sondażach, m.in. KW Akcja Zawiedzionych Emerytów Rencistów, KW Partia Kierowców, KW Normalny Kraj, KW Związku Słowiańskiego, KW Jedność Narodu, KW Polskiej Partii Ochrony Zwierząt czy KW Unia Polityki Realnej.

Wybory parlamentarne odbędą się 13 października br. ©℗

eprasa.pl 28d6860938

Rosjanie stają w obronie sióstr, które zabiły ojca-gwałciciela

Moskwa

Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Kilkaset tysięcy Rosjan podpisało się pod petycją, domagając się zwolnienia trzech sióstr Chaczaturian, które zamordowały swojego ojca. Mężczyzna zamienił życie swoich córek w piekło.

Dziewczęta były upokarzane, torturowane i gwałcone przez swojego ojca. Nastoletnie siostry Chaczaturian w końcu nie wytrzymały, zabiły łotra i teraz grozi im po 20 lat więzienia.

Sprawa tak wzburzyła Rosjan, że ponad 300 tysięcy ludzi podpisało już petycję, domagając się ich uwolnienia. Przekonują, że dziewczyny działały w obronie koniecznej.

W chwili zabójstwa Angelina miała 18 lat, Maria 17 lat, a Krestina 19 lat. Zabiły go we śnie nożem i młotkiem w lipcu 2018 roku. Śledczy potwierdzili, że ojciec znęcał się nad nimi fizycznie i psychicznie od wielu lat.

Wieczorem 27 lipca 57-letni Michaił wzywał po kolei Krestinę, Angelinę i Marię do swojego pokoju. Bluzgał na nie za to, że nie sprzątały mieszkania, pryskał w twarz gazem pieprzowym. Kiedy zasnął, dziewczyny zaatakowały go nożem i młotkiem, zadając śmiertelne rany.

Zabójczynie aresztowano na miejscu zbrodni i wtedy wyszła na jaw okrutna prawda: że były przez ponad trzy lata poniżane przez ojca, gwałcone i bite. W końcu, jak same przyznały, nie wytrzymały i zamordowały go.

Niebawem ma się odbyć ich proces, grozi im do 20 lat więzienia. W obronie dziewczyn stanęli działacze na rzecz praw człowieka i tysiące zwykłych Rosjan. Przekonują, że siostry nie były przestępcami, lecz ofiarami, ponieważ nikt ich nie obronił przed tyranem.

Zgodnie ze zmianami w prawie z roku 2017, kto bije po raz pierwszy członka swojej rodziny, a ten nie trafia do szpitala, sprawcy grozi tylko grzywna lub do dwóch tygodni aresztu. Policja w Rosji zwykle traktuje przemoc domową jako „problem rodzinny", nie udzielając najczęściej żadnej pomocy.

Prokuratorzy twierdzą, że zabicie ojca było morderstwem z premedytacją, ponieważ spał, kiedy go zabijano, a siostry koordynowały swoje działania. Śledczy argumentują, że motywem ich działania była zemsta. Angelina waliła młotkiem, Maria dźgała nożem myśliwskim, a ostatnia z sióstr używała gazu pieprzowego, podali prokuratorzy.

Obrońcy sióstr mają nadzieję, że sprawa zostanie umorzona, ponieważ ich ojcu udowodniono liczne przestępstwa wobec nich. Chcą także zmiany niesprawiedliwego prawa. ©℗

Latająca cysterna gasi pożary w puszczy amazońskiej

Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapresse.

Brasilia

Największy samolot gaśniczy na świecie ruszył do gaszenia puszczy amazońskiej. Boeing 747 SuperTanker z 70 tysiącami litrów wody na pokładzie pomaga strażakom gasić pożary w puszczy amazońskiej.

Świat wreszcie zabrał się za niszczycielskie pożary, które pustoszą puszczę amazońską. Nazywana jest płucami naszej planety, dostarcza nam jedną piątą tlenu.

Na szczycie najbardziej uprzemysłowionych państw grupy G7 we Francji liderzy obiecali pomoc w ratowaniu unikalnej przyrody oraz likwidacji szkód powstałych po pożarach. Szczegóły operacji zostaną dopracowane później.

Do akcji gaśniczej w Amazonii przystąpił właśnie Boeing 747 SuperTanker. To największa cysterna, czy jak kto woli, największy samolot gaśniczy na świecie. To już kolejna akcja Boeinga 747 SuperTankera, wcześniej brał udział w likwidacji ognia głównie w lasach w Chile, Kalifornii i Australii. Teraz operuje w Boliwii.

Boliwijski minister obrony Javier Zavaleta jest przekonany, że z taką pomocą uda się wreszcie zdusić pożary. A strażacy mają tam co robić, szacuje się bowiem, iż w Boliwii spłonęło już 650 tys. hektarów lasów tropikalnych. Nie lepsza jest sytuacja w Brazylii, w tym roku zanotowano tam 85 procent więcej pożarów niż w roku ubiegłym.

FOT. EAST NEWS/REX FEATURES

Gigantyczny samolot Boeing 747 SuperTanker pomaga gasić pożary w puszczy amazońskiej, nazywanej płucami Ziemi

BOEING 747 SUPERTANKER

NAJWIĘKSZY SAMOLOT GAŚNICZY NA ŚWIECIE

Boeing 747 SuperTanker w ciągu 20 godzin może przybyć z ładunkiem wody w dowolne miejsce na kuli ziemskiej. W samolocie umieszczono ogromne zbiorniki na wodę, które ustawione są w dwóch rzędach na pokładzie. Specjalne dysze umożliwiają zrzut ciągły lub przerywany nad miejscem pożarów. Może lecieć nawet sto metrów nad ziemią, co gwarantuje precyzyjne uderzenie w płomienie.

Boeing 747 SuperTanker, jak podaje CNN, to produkcja firmy Global, która przystosowała potężną maszynę do gaszenia pożarów. Zaadaptowanie tradycyjnego Boeinga 747 do akcji gaśniczej pochłonęło kilkanaście milionów dolarów. W czasie lotu pomaga mu mniejszy samolot, którego zadaniem jest naprowadzanie kolosa nad miejsce ognia.

Sam potężny Boeing 747 sprawy jednak nie załatwi, konieczne są działania wielu krajów, bo po raz pierwszy ludzkość ma do czynienia z takim zagrożeniem dla „Płuc Ziemi". Jak powiedziała na szczycie G7 we Francji niemiecka kanclerz Angela Merkel, współpraca najbardziej uprzemysłowionych krajów powinna dać dobre rezultaty. Merkel powiedziała, że choć główny dramat rozgrywa się na terytorium Brazylii, to jednak sprawa wymaga działania z zewnątrz. Ze swej strony pomoc obiecał też Donald Trump.

Nadal nie milkną echa wcześniejszych działań, a raczej zaniechań władz brazylijskich, które, zdaniem wielu ekspertów, zbyt późno przystąpiły do zdecydowanych działań, by opanować żywioł. Dopiero pod naciskiem opinii publicznej oraz światowych liderów prezydent Brazylii wysłał do akcji gaszenia ognia 43 tysiące żołnierzy i wiele samolotów. Jednym słowem akcja nabrała właściwego impetu.

Sprawa jest jednak bardzo skomplikowana, zbyt wiele sprzecznych interesów stoi za obecnymi pożarami. Przede wszystkim jest to ludzka chciwość, która prowadzi do wypalania puszczy, by pozyskać nowe tereny pod uprawę lub działalność. Wielkie koncerny chcą zakładać nowe plantacje kauczuku, wydobywać rudy żelaza i innych metali na terenach, które powinny pozostać nietknięte. ©℗

W KRAJU

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Warszawa

PO domaga się dymisji ministra Ziobry

- Pan minister Ziobro okazał się ministrem bądź nieudolnym, bądź hersztem bandy hejterów. Decyzje polityczne powinny być oczywiste. Powinna być dymisja Zbigniewa Ziobry - mówił na konferencji prasowej poseł PO Marcin Kierwiński. Ma to być konsekwencja ujawnienia tzw. afery hejterskiej w resorcie sprawiedliwości. Posłowie Platformy Obywatelskiej zapowiedzieli również skierowanie wniosku do NIK o zbadanie sprawy. **(AIP)**

Warszawa

Nie będzie strajku nauczycieli we wrześniu

Szef związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz zapowiedział wczoraj, że strajk pracowników oświaty nie zostanie wznowiony z początkiem roku szkolnego. - Odpowiadając na apele i na wnioski, od 1 do 15 września będziemy prowadzili sondaż z kilkoma pytaniami dotyczącymi tego, czy „wezmę udział w akcji protestacyjnej i w jakiej formie sobie tę akcję wyobrażam". 16 września prezydium zarządu głównego podsumuje tę kampanię i podejmie decyzję o wyznaczeniu formy protestu, określeniu jego kształtu organizacyjnego i czasu, w którym będzie miał miejsce - mówił w przerwie posiedzenia prezydium ZNP Sławomir Broniarz. Szef ZNP podkreślił, że sondaż nie jest tym samym co referendum strajkowe. - Referendum będzie wtedy, kiedy z sondażu wyniknie, że nauczyciele są zdecydowani do podjęcia akcji strajkowej, czyli całkowitego powstrzymają się od pracy - wyjaśnił. **(AIP)**

Warszawa

Pożegnanie Piotra Woźniaka-Staraka

Najbliższa rodzina Piotra Woźniaka-Staraka poinformowała, że w czwartek odbędzie się msza żałobna w intencji tragicznie zmarłego producenta filmowego, a dzień później urna z jego prochami zostanie złożona do grobu. W nekrologach zamieszczonych na łamach prasy poinformowano, że msza żałobna za Piotra Woźniaka-Staraka odbędzie się w najbliższy czwartek o godz. 19 w kościele pw. Świętego Józefa Oblubieńca NMP w podwarszawskim Konstancinie-Jeziornej. Bliscy zmarłego poprosili, aby nie składać im kondolencji, a zamiast kwiatów przekazać datek na rzecz ośrodka terapeutycznego pomagającego dzieciom lub fundacji ratującej porzucone zwierzęta. W piątek urna z prochami Piotra Woźniaka-Staraka zostanie złożona w Fuledzie na Mazurach. W ceremonii będzie uczestniczyć najbliższa rodzina. Piotr Woźniak-Starak utonął po wypadnięciu z motorówki na jeziorze na Mazurach. **(AIP)**

Polak uciekł z więzienia w Neapolu. Od 100 lat nikomu to się nie udało

Neapol

Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Zuchwała ucieczka Polaka z więzienia w Neapolu. 32-letni mężczyzna w drodze na mszę pokonał więzienny mur i zniknął.

Setki policjantów, karabinierzy i psy tropiące poszukują 32-letniego Polaka, który uciekł z więzienia Poggioreale we Włoszech.

Wykorzystując nieuwagę strażników, Robert L. wspiął się po linie wykonanej z prześcieradła na ścianę odgradzającą więzienny mur od ulicy i przepadł. Sprawa jest o tyle głośna, że to pierwsza udana ucieczka z tego zakładu karnego w Neapolu w ostatnich stu latach.

Samo więzienie owiane jest bardzo złą sławą, panują w nim koszmarne warunki. Poggioreale jest uznawane za jedno z najbardziej przepełnionych zakładów karnych na naszym kontynencie.

Sekretarz generalny związku zawodowego pracowników służb penitencjarnych Aldo Di Giacomo uważa, że przyczyną ucieczki był niedostateczny nadzór nad więźniami. Na 200 strażników przypada ponad 2500 skazańców, w tym wielu morderców, gwałcicieli i członków mafijnych gangów.

Jak podaje włoska prasa, Robert L. wykorzystał moment, kiedy setka skazańców konwojowana była tylko przez kilku strażników, gdy szła na mszę do kaplicy, która jest na terenie więzienia.

Do poszukiwania uciekiniera Włosi rzucili ogromne siły. Polak siedział za kratami, jako podejrzany o zabójstwo 36-letniego Ukraińca, swojego zresztą przyjaciela. Doszło między nimi do kłótni na ulicy przed jedną z restauracji, poszło o kobietę, w efekcie Polak zadał przyjacielowi kilka ciosów nożem. Polak został aresztowany 15 grudnia ubiegłego roku i czekał za kratami na proces.

Jak podają włoskie służby, Polak ma 1,80 metra wzrostu, jest szczupłej budowy ciała, jasnej karnacji, ma jasnobrązowe rzadkie włosy; w czasie ucieczki nosił brodę i utykał na jedną nogę. Robert L. uważany jest za niebezpiecznego i każdy, kto ma jakiekolwiek informacje o miejscu jego pobytu, proszony jest o natychmiastowy kontakt z najbliższym komisariatem policji. Policja przypomina też, by nikt na własną rękę nie próbował zatrzymać zbiega, bo ten jest bardzo niebezpieczny. ©℗

eprasa.pl 28d6860938

Gazeta Lubuska
Wtorek, 27.08.2019

Album Historyczny

W każdy wtorek dodatek historyczny o dziejach regionu, Polski i świata

FOT. WIKIPEDIA

Brygada Świętokrzyska NSZ nie podporządkowała się rozkazowi scalenia z Armią Krajową

Rocznica o „silnym zabarwieniu narodowym”

Region
prof. Wiesław Hładkiewicz
redakcja@gazetalubuska.pl

W tym miesiącu minęło 75 lat od utworzenia Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych.

W 2000 roku przebywałem w Orchard Lake w stanie Michigan. Byłem uczestnikiem konferencji naukowej poświęconej polskiej emigracji niepodległościowej i Polonii. Uczestniczył w niej m.in. marszałek prof. Stelmachowski.

Ksiądz Roman Mir wręczył mi pewnego dnia klucze i powiedział: „Panie Wiesławie, wejdzie pan do Sali poświęconej Brygadzie Świętokrzyskiej”. I tak mogłem dzięki jego uprzejmości zapoznać się z materiałami Brygady. Były wśród nich liczne zdjęcia, pisemne rozkazy i liczne opracowania książkowe. Spędziłem w Sali tradycji dwa tygodnie.

Brygada Świętokrzyska NSZ - oddział zbrojny Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ-ZJ[2]), który nie podporządkował się rozkazowi scalenia z Armią Krajową, działający w okresie od połowy sierpnia 1944 do połowy sierpnia 1945. Utworzona decyzją Rady Politycznej NSZ-Zachód w dniu 10 sierpnia 1944. Czy jawnie kolaborowali z Niemcami? Uważam, że współpracowali. I pod ich „opieką” przeszli przez Czechy na zachód. Do Coburga i Monachium.

Dowódcą Brygady był płk Antoni Szacki ps. Dąbrowski i Bohun. Jesienią 1944 roku formacja ta liczyła prawie 1200 osób. Jej żołnierze prowadzili działania zbrojne przeciwko oddziałom Armii Ludowej i komunistycznej partyzantce. W obliczu zbliżającej się ofensywy wojsk radzieckich pod koniec 1944 roku dowództwo NSZ-ONR musiało zadać sobie pytanie: co dalej? Żołnierze NSZ byli „spaleni” na swoim terenie, wielu z nich nie miało szans na powrót do swoich domów rodzinnych i spokojne życie w nowych realiach komunistycznej Polski.

Brygada Świętokrzyska NSZ działała w okresie od połowy sierpnia 1944 do połowy sierpnia 1945

Na tle tych dylematów pojawił się nowy pomysł: wymarszu na zachód i docelowo połączenie się z siłami gen. Andersa na zachodzie Europy. Po dotarciu do Coburga wydawało się, że los Brygady będzie przesądzony. Miała być rozwiązana. Ale Amerykanie nie zamierzali jej wycofywać ze swojej strefy okupacyjnej Niemiec. Nie byli także zainteresowani, by włączyć Brygadę bezpośrednio do 2. Korpusu PSZ gen. Władysława Andersa.

Żołnierze Brygady zostali wcieleni przez Amerykanów do polskich kompanii wartowniczych jako „oddział uciekający przed Sowietami”. Na czele kompanii stanął płk Franciszek Sobolta, adiutant marszałka Piłsudskiego, od jesieni 1945 roku stał na czele Sekcji Łącznikowej przy armii USA. Oficerem łącznikowym z Brygadą mianowano majora Olgierda Iłłakowicza, działacza Organizacji Polskiej (poziom Z). Notabene był on ojcem Kazimiery Iłłakowiczównej, znanej poetki.

Do 1948 roku kompanie wartownicze liczyły prawie 30 tys. ludzi. Żołnierze Brygady tworzyli osobne kompanie. Nosili mundury amerykańskie, na lewym ramieniu mieli dodatkową naszywkę „Poland” i zieloną jaszczurkę jako znak Brygady. Według księdza S. Forysia cechowało ich „silne zabarwienie narodowe”.

7 sierpnia tego roku w liście do prezydenta RP Andrzeja Dudy intelektualiści z Krakowa napisali: „Z niedowierzaniem przyjęliśmy informację, że objął Pan patronat nad świętem Brygady Świętokrzyskiej - organizacji zbrojnej, którą ogromna większość historyków uznaje otwarcie za kolaborującą z Gestapo i Wehrmachtem. (...) prosimy o przemyślenie tej decyzji. Może nie jest jeszcze za późno”.

W liście zaś do Jana Józefa Kasprzyka, szefa ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, naczelny rabin Polski Michael Schudrich oświadczył: (...) Zorganizowanie tych uroczystości znieważa pamięć wszystkich obywateli Polski poległych w walce z Niemcami. Zaproszenie mnie do wzięcia w nich udziału traktuję jako osobistą zniewagę”. ©℗

WYDARZYŁO SIĘ

FOT. BRONISŁAW BUGIEL

31 sierpnia 1952

W kioskach pojawia się „Gazeta Zielonogórska”

W nocy z 31 sierpnia na 1 września wydrukowano pierwszy numer „Gazety Zielonogórskiej”. A wszystko zaczęło się już w latach 40. Od 6 lipca 1945 roku wychodziła w Gorzowie Wlkp. gazeta „Ziemia Lubuska”, która nawet tworzyła oddziały powiatowe, w tym zielonogórski. Przetrwała jednak tylko do kwietnia 1946 roku. W tym czasie próbowały zdobyć region gazety wielkopolskie i dolnośląskie. Były zatem regionalne mutacje „Expresu Poznańskiego”, „Kuriera Wielkopolskiego”, „Słowa Polskiego” i „Gazety Zachodniej”. W 1948 roku pojawiła się nawet „Gazeta Lubuska”, ale wówczas było to jedynie lokalne wydanie „Gazety Poznańskiej”. Z 24 tys. egzemplarzy była to największa wówczas mutacja „GP”. 6 sierpnia 1950 roku tytuł zmieniono na „Gazetę Zielonogórską”. Dwa lata później, 1 września 1952, ukazuje pierwszy numer samodzielnej „Gazety Zielonogórskiej”, która z czasem staje się „Gazetą Lubuską”...

31 sierpnia 2004

Zrobiono porządek z herbem miasta

31 sierpnia tego roku Rada Miasta Zielona Góra uchwaliła statut miasta. W nim znalazł się dokładny opis obowiązującego herbu. Czym różni się od przedwojennego? Nie było środkowej wieży, wszystkie dachy wież skrajnych nie były szare, tylko czerwone, okien w wieżach było nie pięć w układzie 3-2, tylko trzy w układzie 2-1, w środku, nad murem - zamiast szarego hełmu ze skrzydłem i labrami zwróconego bokiem i tarczy - znajdował się srebrny hełm rycerski zwrócony frontem, nad hełmem znajdował się poziomy półksiężyc zwrócony wklęsłą stroną w dół, otwarta brona (krata) w bramie była nie czarna, tylko żółta, a pod broną przegradzającą przejście żółta żerdź oparta o framugę wrót z prawej strony...

(DECHA)

KALENDARIUM

27 SIERPNIA 1508 ROKU

Głogów został wcielony do Czech.

27 SIERPNIA 1813 ROKU

Wojska pruskie i rosyjskie weszły do Zielonej Góry.

28 SIERPNIA 1896 ROKU

W Żarach (Sorau) poświęcono Wyższą Szkołę Zawodową Przemysłu Tkackiego.

27 SIERPNIA 2000 ROKU

W Gorzowie Wlkp. rozegrano finał indywidualnych mistrzostw świata juniorów na żużlu. Była to pierwsza impreza tej rangi rozegrana w mieście.

27 SIERPNIA 2001 ROKU

W Gorzowie podczas rozbiórki domu runął mur: zginęło dwoje przechodniów.

28 SIERPNIA 2001 ROKU

W Zielonej Górze rozstrzygnięto konkurs na projekt gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej.

29 SIERPNIA 1976 ROKU

Urodził się Grzegorz Walasek - żużlowiec ZKŻ-u Kronopolu Zielona Góra. Jeden z talentów zielonogórskiej szkółki żużlowej. Karierę rozpoczął w 1993 roku, w czasie kiedy zielonogórski klub nazywał się KS Morawski, i uzyskał licencję żużlową. W barwach macierzystego klubu startował do 1999 roku. Największe sukcesy: drużynowy mistrz świata (2005), Puchar Świata (2007), wicemistrz (2008), indywidualne mistrzostwo Polski (2004), indywidualny mistrz Polski juniorów (1997), Złoty Kask (2007).

31 SIERPNIA 1945 ROKU

W Zielonej Górze mieszkało 5669 Polaków i 2798 Niemców.

1 WRZEŚNIA 2001 ROKU

Z połączenia Politechniki Zielonogórskiej oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej powstał Uniwersytet Zielonogórski.

eprasa.pl 28d6860938

Służące II Rzeczypospolitej

Jolanta Tęcza-Ćwierz
redakcja@gk.pl

Społeczeństwo

Nazywano je garkotłukami i białymi niewolnicami. Nic dziwnego, skoro w strukturze służby domowej w pierwszej połowie XX wieku postawione były najniżej. Były to niewykwalifikowane dziewczyny, które przyjeżdżały ze wsi „za chlebem". O losach służących opowiada Joanna Kuciel-Frydryszak, autorka książki „Służące do wszystkiego".

FOT. ZE ZBIORÓW POLONY / BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Do miast trafiały dziewczęta ze wsi, które szukały możliwości zarobku. Często pracowały tylko za mieszkanie, wyżywienie i niewielkie kieszonkowe

Gdy dziewczyna decydowała się na posadę służącej, przyjeżdżała do miasta. W czwartki na Rynku Głównym w Krakowie zbierały się dziewczęta chętne do pracy i „panie kapeluszowe", które potrzebowały służby. Proceder wyboru „dziewczyny do wszystkiego" przypominał targ niewolników. - Targ działał do lat dwudziestych XX wieku - mówi Joanna Kuciel-Frydryszak. - Służącym oglądano ręce i nogi, by sprawdzić, czy są wystarczająco silne, aby na przykład nosić węgiel.

Ówczesne mieszczki potrzebowały służącej, która mieszka z państwem, gotuje, pali w piecu, froteruje podłogi, robi zakupy, podaje kawę, palto, otwiera drzwi, ceruje garderobę.

- Miała być silna, czysta, lubiąca dzieci, skromna i moralnie się prowadząca. Jeśli pani miała konserwatywne poglądy, zależało jej na tym, by służąca była pobożna i chodziła do kościoła. Niektóre wolały służące młode, nieskażone miastem, które można samodzielnie uformować. Ale dziewczyna nie mogła być zbyt ładna, bo wtedy wzbudzałaby zainteresowanie syna czy męża. Dlatego czasem panie wolały starsze służące.

Życie w służbówce

Liczba zatrudnionej służby domowej zależała od znaczenia i stopnia zamożności domu. Struktura służby domowej była rozbudowana: służące, pokojówki, kucharki, praczki, prasowaczki, bony, pielęgniarki, niańki i mamki, a także kamerdynerzy, lokaje, portierzy, woźnice, stangreci i szoferzy. W Krakowie pod koniec XIX wieku jedna trzecia rodzin miała więcej niż jedną służącą, ale po I wojnie światowej, gdy społeczeństwo zubożało, coraz więcej rodzin stać było tylko na jedną.

- W 1918 roku w charakterze służących pracowało około 250 tys. osób, a pod koniec lat trzydziestych liczba ta wzrosła do 450 tys. Prawdopodobnie było ich więcej, ponieważ wiele kobiet pracowało na czarno.

Do miast trafiały dziewczęta ze wsi, które szukały możliwości zarobku. - Przed wojną 40 proc. kobiet na wsi uznawano za zbędne. Nie było dla nich pracy, pieniędzy i jedzenia. Przyjeżdżając do miasta, szukały możliwości przeżycia - mówi autorka.

Mogły się zatrudnić w fabryce, jednak opinie o robotnicach były złe. Uważano, że niemoralnie się prowadzą. Służba była lepsza o tyle, że dziewczęta trafiały pod jakąś kuratelę. Wraz z pracą zyskiwały kąt do mieszkania i miały co jeść. Wszystko zależało od tego, w jaki sposób gospodarze o nie zadbali.

- W wielu rodzinach umieszczało się służącą na „pawlaczach", czyli na antresoli - opowiada Joanna Kuciel-Frydryszak. - Warunki mieszkaniowe służby były fatalne, nawet jeśli mieszkanie było duże. Służąca nie mogła liczyć na pokój, dla niej są wnęki, antresole, korytarze. W najlepszym wypadku malutkie służbówki, które mają niekiedy trzy metry, choć zdarzają się 9-metrowe. Wtedy jednak czasami są wynajmowane lokatorom, a służąca idzie do kuchni.

Maszyny robocze

Dzień służącej zaczynał się wcześnie. W zimie, po przebudzeniu, rozpalała piece. Najpierw musiała je oczyścić, wynieść popiół. Kiedy ciepło już rozchodziło się po domu, służąca czyściła domownikom buty. Potem biegła po zakupy i przygotowywała śniadanie. Gdy domownicy wychodzili do pracy, dziewczyna zabierała się do sprzątania. Wietrzyła pościel, ścieliła łóżka, odkurzała dywany. W ramach dodatkowych obowiązków czyściła srebra, odkurzała półki, myła lustra, reperowała odzież. Czas na obiad. Trzeba się spieszyć, bo opóźnianie posiłku to jedna z najgorszych wad służącej. Po obiedzie była pora „zmywania statków". A gdy talerze i sztućce były czyste, należało pomyśleć o podwieczorku. Może naleśniki albo budyń? Jest dopiero szesnasta. Niektóre służące, te najlepiej zorganizowane, miały teraz chwilę wytchnienia. A wychodne?

- Wyjść nie było wolno, bo i po co? Żeby kłopotu chlebodawcom narobić? - pyta Joanna Kuciel-Frydryszak. - Wychodne miały raz na tydzień lub co dwa tygodnie. Były traktowane jak maszyny. A ich praca - paradoksalnie - postrzegana była jako lekka. W końcu, co one takiego robią? Z tego powodu uważano, że służące nie powinny wypoczywać, a wychodzenie z domu to czysta fanaberia. Jeszcze taka Kasia czy Marysia kogoś przyprowadzi, a nuż jakiś bandyta za nią przyjdzie.

Związali i udusili

Obawy te nie były całkiem bezpodstawne. Służące były łatwym łupem dla męskiej części domu, ale także łakomym kąskiem dla osób z zewnątrz. Zdarzały się kradzieże, a nawet morderstwa.

- Najbardziej wstrząsające wydarzenie miało miejsce w Warszawie, przy ul. Foksal 17. To był ukartowany napad. Bolek Frelek był członkiem gangu Hipka Wariata. Oświadczył się służącej France, włożył jej na palec pierścionek zaręczynowy, a zaraz potem jego koledzy związali ją sznurem, udusili, a następnie obrabowali mieszkanie, w którym Franka pracowała - relacjonuje autorka książki.

Opisuje też przypadek, kiedy to służąca zabiła swoją panią. Było to w 1904 roku, w kamienicy przy Grobli 18 w Krakowie. Profesorowa Bogucka została zabita przez swoją służącą, 19-letnią dziewczynę. Chciała sprawdzić, czy służąca jej czegoś nie ukradła. Ta hardo się postawiła i nie pozwoliła na przeszukanie kuferka. Wtedy pani rzekomo ją zaatakowała, uderzając w plecy trzonkiem od siekiery. Wówczas dziewczyna chwyciła za nóż i zadała jej 18 ciosów. Została skazana na 10 lat ciężkiego więzienia z jednym postem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę zabójstwa Boguckiej.

Miała pozycję domownika

Relacje między pracodawcami i służącymi były tak różne, jak różne mogą być ludzkie charaktery. Czasem był to gniew, innym razem miłość i głębokie przywiązanie. Trzeba pamiętać, że wspólne mieszkanie rodziło nie tylko bliskość fizyczną, ale też wzbudzało niekiedy bardzo silne emocje. Służąca poznawała sekrety rodziny, uczestniczyła w najważniejszych wydarzeniach. Znała charaktery, gusta, zalety i wady domowników. Jeśli sprzyjało jej szczęście, trafiała do dobrej rodziny. Tak było na przykład z Wiktą Boguszówną.

To służąca Seweryna Udzieli, założyciela Muzeum Etnograficznego w Krakowie, mieszkającego z rodziną w pięciopokojowym mieszkaniu przy ul. Lwowskiej. Wikta była całym sercem oddana rodzinie, której służyła. Trafiła do domu ludzi kulturalnych, przez których nie była wykorzystywana. Mogła np. wieczorem posiedzieć z państwem w salonie, gdy czytano książki. Była szanowana i lubiana.

Wikta do tego stopnia związała się z rodziną Udzielów, że kandydatowi na męża mówiła, że nie poślubi go, dopóki pana starego do trumny nie włoży. Założyła rodzinę w wieku 38 lat. Nie miała już dzieci. Najlepsze lata życia spędziła na służbie.

Zdarzały się przypadki znęcania się, a molestowania służącej przez pana domu czy przez syna. - Częste sytuacje - stwierdza autorka. - Na początku XX wieku chłopcy przyznawali się, że ich inicjacja seksualna miała miejsce ze służącą. Uważali, że tak jest bezpieczniej, ponieważ nie ma możliwości zarażenia się chorobą weneryczną. A ich matki to pochwalały!

Służąca doskonała

Ale wśród służących zdarzały się nawet osoby święte. Taką była Aniela Salawa z Sieprawia. Jako służąca harowała od rana do wieczora: gotowała, sprzątała, prała, zajmowała się dziećmi. Dwa razy porzuciła służbę, gdy panowie składali jej nocne wizyty. Kilka razy została odprawiona. Mimo to starała się być przykładem służącej doskonałej. Za swój obowiązek uznała pomaganie innym służącym. Wstąpiła do Stowarzyszenia Sług Katolickich pod wezwaniem św. Zyty.

- Stowarzyszenie organizowało sprzytułki, a także tzw. misję kolejową - mówi Kuciel-Frydryszak. - Zytki wysyłano na dworzec, aby brały pod swoje skrzydła dziewczyny, które przyjeżdżały na służbę. Chodziło o to, by niedoświadczone wieśniaczki nie padły łupem handlarzy żywym towarem albo nie trafiły do kantoru prostytutek. Taka opieka była bezcenna.

- I dziś ludziom brakuje empatii. Nadal wielu manifestuje pogardę wobec pracowników fizycznych. Czytelnicy zwracają uwagę na sytuację Ukrainek, które sprzątają w polskich domach i są źle traktowane. Jakiś czas temu dostałam list od pani, która opiekuje się starszą osobą w Niemczech. Podczas lektury mojej książki miała wrażenie, że czyta o sobie. Dlatego ta książka powinna być dla nas lekcją i przestrogą - mówi autorka. ©℗

eprasa.pl 28d6860938

Polskie marzenia o zamorskim, kolonialnym imperium

Donald Trump bezskutecznie próbuje kupić Grenlandię. Podobne sny mieli działacze Ligi Morskiej i Kolonialnej w czasach II RP, którzy marzyli o posiadłościach zamorskich

Wojciech Rodak
wojciech.rodak@polskapress.pl

Lata 20.-30.

A Angola nadaje się do kolonizacji rolnej i osadnictwa polskiego, a czynniki miejscowe są skłonne do szeregu ułatwień dla akcji polskiej - ogłosił radosną nowinę po powrocie do kraju z Lizbony, w maju 1928 r., Kazimierz Głuchowski, prezes Związku Pionierów Kolonialnych (ZPK). Ta nowo utworzona organizacja stawiała sobie za cel uzyskanie terenów w Afryce lub Ameryce Łacińskiej, które mogłyby stać się terenem ekspansji osadników z Polski. Pierwszym krajem, wytypowanym jako potencjalnie najlepszy dla kolonów znad Wisły, była należąca do Portugalii Angola. Przychylna reakcja oficjeli z Lizbony, przywieziona przez Głuchowskiego, spowodowała wysłanie do Afryki ekspedycji naukowej zorganizowanej z pomocą Ligi Morskiej i Rzecznej (tak przed 1930 r. nazywała się LMiK). Miała ona przeprowadzić rekonesans dotyczący angolańskich warunków życia.

W 1929 r. wyprawa powróciła do Polski. Franciszek Łyp, kierownik ekspedycji, opublikował, nakładem LMiK, książkę z rekomendacjami dla przyszłych osadników. Pisał, że akcja kolonizacyjna i współpraca handlowa może być dla II RP nadzwyczaj owocna. Podkreślał jednak, że nie widzi tam perspektyw dla imigrantów z kapitałem mniejszym niż 10 tys. dol. i pozbawionych szerszej wiedzy rolniczej.

W grudniu 1929 r. wyruszył do Afryki Michał hr. Zamoyski, który wraz żoną chciał założyć tam plantację. W jego ślady poszli inni

„Silne ręce polskiego chłopa nic tutaj nie poradzą. Biały człowiek nie wykonuje tu prac fizycznych, a wykorzystuje do tego Murzynów. Jeśli wie, jak nimi zarządzać, to zarobi" - wykładał Łyp w „Wiadomościach o wysokim płaskowyżu Angoli".

Mając tę wiedzę, polscy przedsiębiorcy z ZPK migiem zabrali się do działania. Utworzono spółkę o nazwie Polangola, która miała w przyszłości zawiadywać wymianą gospodarczą pomiędzy Portugalią i jej koloniami a Polską. W krok za nimi podążali dyplomaci. Rozpoczęli negocjacje z portugalskim rządem w celu uzyskania przywilejów dla przyszłych polskich kolonistów. Uwieńczyło je podpisanie konwencji handlowej.

Gdy całe przedsięwzięcie miało już ramy prawne i instytucjonalne, do Angoli popłynęli pierwsi osadnicy. W grudniu 1929 r. wyruszył do Afryki Michał hr. Zamoyski, który wraz żoną chciał założyć tam plantację.

W maju 1930 r. w jego ślady poszło czterech innych członków ZPK. Jeden z nich, inż. Paszkowicz, planował otworzenie w Lobito cementowni.

Liga Morska i Kolonialna, w swoich licznych pismach, w tym w magazynie „Morze", przedstawiała całą akcję jako niebywały sukces. Jej hurraoptymistyczną propagandę wokół „polskiej kolonii w Angoli" podchwyciło wiele dzienników i pism. Wyjazd kilku raptem ludzi urósł niemal do rangi wyczynów konkwistadorów.

Po kraju zaczęli krążyć oszuści działający metodą „na Angolę". Przybywali na dwory naiwnych ziemian i, kusząc ich obietnicą dobrobytu w Afryce, naciągali na setki tysięcy złotych. Liga, na łamach „Morza", przestrzegała przed nimi czytelników.

Medialny szum wokół „polskiej kolonii" osiągnął apogeum w grudniu 1930 r. Wywołał go, jak podaje Tadeusz Białas, „pewien wileński dziennikarz", który zaczął rozpowszechniać plotkę, jakoby Polska nosiła się z zamiarem odkupienia Angoli od Portugalczyków. Kuluarową famę najpierw podjęło jedno z poczytnych krakowskich pism. Niedługo potem o „ekspansjonistycznych planach" Polski rozpisywały się gazety w kraju i na świecie.

Na doniesienia medialne Lizbona zareagowała ostro i zdecydowanie. „Rząd portugalski zajął natychmiast wrogą postawę wobec naszej polityki, a nasze poczynania zrodziły w pewnych poważnych kołach angielskich zaniepokojenie aspiracjami Polski" - wspominał potem Józef Beck, ówczesny szef MSZ.

Portugalskie władze, aby nie dopuścić do napływu kolejnych polskich osadników, wprowadziły natychmiast wiele administracyjnych utrudnień dla obcokrajowców chcących osiąść w koloniach. Konwencja handlowa z 1929 r. także została zawieszona. „Kolonizacja Angoli" upadła, jeszcze zanim się na dobre zaczęła.

W tak absurdalny sposób, od podjętego przez media pomówienia, „poległ" pierwszy projekt wysunięty przez środowiska związane z Ligą Morską i Kolonialną. Ta prężna organizacja, która hasłem: „Żądamy kolonij dla Polski", przyciągnęła w swoje szeregi do 1939 r. niemal milion Polaków, podjęła w następnych latach wiele podobnych inicjatyw. Oto jak się one skończyły.

Wielka „elemka"

Wraz z odzyskaniem niepodległości po I wojnie światowej Polska wywalczyła 70-kilometrowy dostęp do Morza Bałtyckiego - upragnione okno na świat. W krótkim czasie zainicjowano budowę od podstaw własnego portu handlowego, Gdyni, i wzmacniano, znajdującą się wciąż in statu nascendi, flotę wojenną. Polscy politycy, wojskowi i inżynierowie, pracujący na co dzień przy tych projektach, jak inż. Julian Rummel czy wiceadm. Kazimierz Porębski, od początku lat dwudziestych tworzyli różne organizacje, które miały umacniać wśród Polaków tzw. świadomość morską, a także lobbować o należyte inwestycje na tym odcinku u władz. Zabiegali o budowę nowych portów morskich i rzecznych, inwestycje we flotę handlową i wojenną, rozwój szkolnictwa morskiego. Najbardziej prężna z nich okazała Liga Morska i Rzeczna (LMiR) utworzona w 1924 r. W przeciągu kilku lat miała przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach Polski i liczyła kilka tysięcy członków. By uświadamiać i edukować masy, wydawała liczne książki i pisma, w tym poczytny miesięcznik „Morze".

Przy okazji różnych świąt poprzebierani w korkowe hełmy i mundury maszerowali niosąc hasła typu: Siła Polski leży w koloniach

W 1928 r. do programu LMiR włączono także wspieranie projektów o charakterze emigracyjno-kolonialnym. Za zmianą akcentów w programie poszła zmiana nazwy. Od zjazdu w Gdyni, w październiku 1930 r., organizacja nazywała się Liga Morska i Kolonialna. Na jej prezesa wybrano sławnego generała Gustawa Orlicza-Dreszera, wiernego „cyngla" Piłsudskiego, który prowadził do boju o stolicę zbuntowane wojska w czasie zamachu majowego. Na to stanowisko, jak podaje biograf wojskowego Przemysław Olstowski, prawdopodobnie wywindowali go działacze Ligi wywodzący się ze wspomnianego powyżej Związku Pionierów Kolonialnych. Uważali go za idealnego kandydata, ponieważ nie dość, że podzielał ich poglądy w kwestii konieczności zamorskiej ekspansji osadniczej, to jako członek sanacyjnej elity mógł tą ideą zarażać najbardziej wpływowych polityków II RP.

Niezależnie od powodzenia przedsięwzięć kolonialnych, o których zaraz wspomnimy, trzeba przyznać, że Orlicz--Dreszer w przeciągu raptem kilku lat uczynił z Ligi prawdziwe imperium. Do jego tragicznej śmierci w katastrofie lotniczej, w 1936 r., liczba członków LMiK wzrosła z 30 tys. do przeszło pół miliona - liczniejszą od niej organizacją społeczną w Polsce była jedynie Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Jej kluby funkcjonowały nawet w małych miejscowościach. Działała na bardzo wielu polach. Organizowała obozy żeglarskie dla młodzieży, m.in. nad jeziorem Narocz i na Helu. Prowadziła zbiórki na rozbudowę polskiej floty wojennej - to z datków jej członków zbudowano m.in. okręt podwodny ORP „Orzeł". Jednak najbardziej aktywna pozostawała w obszarze promocji polskiej idei kolonialnej. Wydawała mnóstwo wysokonakładowych książek i magazynów (samego „Morza" sprzedawano niemal 300 tys. egzemplarzy). Poza tym przygotowywała dziesiątki wystaw, np. na dworcach kolejowych, które miały Polakom przybliżyć życie w dalekich krainach.

Sporo kolorytu polskim miastom dodawały defilady członków Ligi. Przy okazji różnych świąt i zjazdów poprzebierani w korkowe hełmy i mundury tropikalne maszerowali przez ulice, niosąc hasła typu: „Siła Polski leży w koloniach". Dziś pompatyczność tych maskarad, utrwalona na zdjęciach, może nas śmieszyć. Wtedy jednak rzesze osób brały te roszczenia serio - taki był duch epoki.

Kamerun dla Polski

W wyniku I wojny światowej Niemcom zabrano wszystkie kolonie w Afryce - Kamerun, Togo, Tanganikę (dzisiaj Tanzania) i Namibię. Kontrolę nad nimi przejęły Francja i Wielka Brytania. Berlin nie godził się z tym stanem rzeczy. Co rusz któryś niemiecki polityk domagał się ich zwrotu. Żądania nasiliły się szczególnie w przededniu przejęcia władzy przez nazistów.

Liga Morska i Kolonialna nieprzypadkowo powstała w tamtym czasie. Abstrahując od innych czynników, utworzono ją niejako w kontrze do niemieckiego rewizjonizmu. Całymi latami w swoich pismach organizacja domagała się od polskiego rządu, by w razie, gdyby Liga Narodów chciała zwrócić terytoria zamorskie Berlinowi, Warszawa upomniała się o Kamerun. Michał Pankiewicz na łamach „Morza" (maj 1935 r.) pisał, że Polska ma do niego „specjalne prawa". Po pierwsze, „ludność polska z zaboru pruskiego - choćby płacąc podatki i dostarczając rekruta Kajzerowi - brała udział w jego kolonizacji". Po drugie, to Polak - Stefan Szolc-Rogoziński - w 1882 r. był „pierwszym badaczem Kamerunu". Podkreślał, że założona przez niego, „za polskie pieniądze", kolonia została przez Niemców przejęta przemocą. Dalej opisywał przeludnienie i biedę na polskiej wsi („słoną wodę do gotowania ziemniaków pożycza się od sąsiada"), która jest o wiele bardziej dotkliwa niż w Danii czy Niemczech. Uważał, że jednym remedium na tę sytuację jest umożliwienie tym setkom tysięcy ludzi emigracji do kolonii. Na zakończenie stwierdzał, że Polska powinna mieć dostęp do surowców w Kamerunie, ponieważ za dużo musi ich importować z zagranicy - i przez to ma kiepski bilans handlowy. „Żądamy kolonij dla Polski powinno się stać dziś hasłem całego narodu" - pisał na koniec artykułu Pankiewcz. Takie i podobne w tonie teksty były w miesięczniku „Morze" normą. Stanowiły propagandową mantrę Ligi.

Koniec końców III Rzesza nie upomniała się o kolonie, Warszawa nie poruszyła kwestii Kamerunu. Ekspansja koordynowana przez LMiK była prowadzona w innych miejscach.

Rozbiór Brazylii

U progu lat trzydziestych XX w. w Brazylii mieszkało już około 200 tys. Polaków. Byli to przeważnie chłopi, którzy napływali tam spod trzech zaborów już od połowy XIX w. Zamieszkiwali głównie stany na południu kraju: Santa Catarina, Rio Grande do Sul i Parana. W tym

eprasa.pl 28d6860938

FOT. NAC

Pieszy, paramilitarny oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej mający pełnić służbę na przyszłych koloniach Polski. Skonczyło się na paradnych marszach

ostatnim żyło ich aż 100 tys. I tu swoją akcję kolonizacyjną zamierzali skoncentrować działacze LMiK.

W 1933 r. Liga wysłała na rekonesans do Brazylii gen. Stefana Strzemieńskiego. Ten, po kilku miesiącach zapoznawania się z terenem i konsultacjach z władzami Parany, przedłożył swoim przełożonym kilka, droższych lub tańszych, opcji prowadzenia akcji kolonizacyjnej.

„Wielki plan", polegający na budowie przeszło stukilometrowej linii kolejowej łączącej stare polskie osiedla z nowymi osadami, został porzucony z braku inwestora, który byłby gotów wspomóc Ligę.

W zamian wdrożono „mały plan". Za własne środki LMiK zakupiła, niewielką jak na warunki brazylijskie, działkę o powierzchni 30 tys. ha nad rzeką Piquiri. W latach 1935-1936 podzielono ją na kilkaset mniejszych, około 25-hektarowych, posesji. Na nich wybudowano domy, do których, już pod koniec 1936 r., wprowadzili się pierwsi koloniści z Polski. Do końca 1937 r. w Woli Morskiej, bo tak nazwano tę osadę, mieszkało już 114 rodzin.

Niestety i ta inicjatywy Ligi nie zakończyła się pełnym sukcesem. Jej plany pokrzyżowała zaostrzająca się sytuacja polityczna w Brazylii. W listopadzie 1937 r. prezydent kraju Getulio Vargas dokonał zamachu stanu i zaczął reformować kraj w faszystowskim duchu. Chciał zjednoczyć skłócone stany wokół nacjonalistycznych haseł. W prasie coraz częściej pojawiał się frazes „Brazylia dla Brazylijczyków".

Mniejszości włoską i niemiecką spotykały szykany. Oskarżano je o chęć rozbioru kraju. Cień podejrzeń o podobne zamiary padł na Polaków. W takiej atmosferze ciągły napływ instruktorów i wysłanników LMiK z Polski, głównie emerytowanych wojskowych, mógł zostać przez Brazylijczyków źle odebrany. Wreszcie jasno zakomunikowano inicjatorom akcji kolonizacyjnej, że ich obecność jest niepożądana.

Wysłannik Ligi, gen. Strzemieński, został oskarżony w prasie o chęć budowy „polskiej republiki z dostępem do morza". Zanim za słowami poszły czyny, LMiK, w drugiej połowie 1938 r., definitywnie zakończyła aktywność w Paranie.

Mieszkańcy nie chcieli towarów kupować. Okazało się, że na nocnikach łuszczy się emalia, a sól jest podłej jakości

Tandetne nocniki

Kolejnym krajem, w którym Liga Morska i Kolonialna próbowała robić interesy, była Liberia - niewielka republika w Afryce Zachodniej, założona w XIX w. przez wyzwolonych niewolników z USA. Wokół tego przedsięwzięcia pojawiło się wiele niepotwierdzonych informacji i hipotez, jak choćby ta o tajnej umowie wojskowej, jaką Monrovia miała podpisać z Warszawą, które w swojej monografii LMiK starannie przytacza Tadeusz Białas. Tutaj podam jedynie najbardziej prawdopodobną wersję wydarzeń.

Na początku lat trzydziestych Liberia znalazła się w opałach. Jej gospodarka była w opłakanym stanie. W dodatku była zagrożona kolejną w swojej historii interwencją zbrojną mocarstw kolonialnych. Rada Ligi Narodów, jak najbardziej słusznie, zarzucała jej, że do pracy na tamtejszych plantacjach wykorzystuje się niewolników, a w jej interiorze, zupełnie swobodnie, handluje się ludźmi. Wobec tego, w październiku 1932 r., uruchomiła program pomocy dla tego kraju. W praktyce oznaczało to przygotowania do przekształcenia Liberii w protektorat LN. W tej sytuacji politycy z Monrovii, osamotnieni na arenie międzynarodowej, rozpaczliwie poszukiwali partnerów politycznych bądź gospodarczych.

W okresie tych zawirowań, jesienią 1933 r., przybył do Warszawy dr Leo Sajous, nieoficjalny przedstawiciel liberyjskiego rządu. Zwrócił się do władz Ligi z propozycją nawiązania stosunków kulturalnych i ekonomicznych z Liberią. Ci zgodzili się chętnie. Wiosną 1934 r. Polacy wysłali do Afryki Zachodniej delegację, która miała przeprowadzić rekonesans. Owocem tej wyprawy była umowa gospodarcza pomiędzy Ligą a rządem z Monrovii. Przyznawała ona Polakom „klauzulę najwyższego uprzywilejowania". Afrykanie zobowiązali się ponadto wydzierżawić na 50 lat 50 plantatorom po jednej 150-akrowej plantacji. Poza tym pozwalali Polakom założyć specjalne towarzystwo na rzecz eksploatacji bogactw Liberii i gwarantowali klauzulę najwyższego uprzywilejowania polskim handlowcom i przemysłowcom. W zamian Liga miała jedynie dostarczać Monrovii, na żądanie, rzeczoznawców, a także sfinansować studia 20 Liberyjczyków. Umowa wydawała się korzystna dla Polaków, ale jak zwykle pojawiły się trudności.

Na przełomie 1934/1935 r. do Liberii przybyli polscy plantatorzy. Przyznano im nadziały ziemi u podnóża wzgórz Reppu. Posadzili pierwsze uprawy. Niestety, przez kolejne dwa lata na skutek ich własnych błędów w hodowli i ataków szarańczy tracili pierwsze zbiory. Dopiero w 1938 r., pouczeni przez wezwanego na pomoc francuskiego agronoma, uzyskali dobre plony. Ale w tamtym czasie, jak zaraz wyjaśnimy, nie miało to już większego znaczenia.

Jeszcze gorzej wyglądała kwestia eksportu wytworów polskiego przemysłu. W lutym 1935 r. do Monrovii przybił statek „Poznań" z ładunkiem 500 emaliowanych nocników, beczek z cementem, żelaza i kilku ton soli. Mieszkańcy nie chcieli tych towarów kupować. Okazało się, że na nocnikach łuszczy się emalia, cement jest sprzedawany w nazbyt dużych opakowaniach, a sól jest podłej jakości.

Wskutek wyczerpania się zasobów finansowych Ligi w 1936 r. jej ekspansja w Liberii utknęła w miejscu. Do ostatecznego wycofania się z tego kraju znów skłoniła LMiK wielka polityka.

W sierpniu 1936 r. w prasie zachodnioafrykańskiej zaczęły się pojawiać artykuły oskarżające Polskę, „niedawną ofiarę trzech zaborców", o próby skolonizowania Liberii. W rok później artykuły w podobnym tonie zaczęły pojawiać się także w USA. W lipcu 1937 r. „Pittsburg Courier" pisał, że „żarłoczna Polska", na skutek intrygi w Lidze Narodów, „zamierza pochłonąć Liberię". Dyplomaci z Monrovii, a co gorsza także urzędnicy z Waszyngtonu, zaczęli naciskać na polskie MSZ, by wyjaśniło charakter działalności LMiK w Liberii.

W postępowaniu Amerykanów było wiele hipokryzji. Od dziesięcioleci traktowali murzyńską republikę jak swój protektorat. Ich koncern Firestone miał tam olbrzymie plantacje kauczuku. Pojawienie się agentów LMiK uważali za naruszenie swojej strefy wpływów. Dlatego też zainspirowali przeciwko nim kampanię prasową opartą na nonsensownym oskarżeniu.

Koniec końców te intrygi okazały się skuteczne. W 1938 r. Liga rozwiązała umowy z plantatorami i wycofała się z Liberii.

Słowa i maskarady

Liga Morska i Kolonialna z pewnością odegrała chwalebną rolę w kraju. Podjęła wiele cennych inicjatyw społecznych - edukowała młodzież, umacniała więź obywateli z odrodzonym państwem. Niestety w realizacji swojego głównego postulatu, czyli zdobycia tak pożądanych kolonii dla Polski, miała ograniczone możliwości. Źródłem jej niepowodzenia był przede wszystkim niedostatek środków finansowych i brak silnego wsparcia politycznego ze strony władz II RP. Poza tym działacze Ligi mieli potężnych przeciwników - mocarstwa kolonialnie nie lubiły konkurencji. „Elemka", przynajmniej w kwestii kolonii, nie mogła zdziałać zbyt wiele. Zostawały jej hasła i maskarady, które porywały tłumy.

SZEF LMIK

GEN. GUSTAW ORLICZ-DRESZER

Urodził się w 1889 r. w Jadowie. Jako nastolatek należał do konspiracyjnego związku młodzieży ZET. Studiował prawo we Lwowie i handel w szkołach w Belgii i Francji. W czasie I wojny światowej zdezerterował z armii rosyjskiej i przyłączył się do Legionów. Walczył w szeregach oddziału „Beliny". W 1918 r. działał w POW, a w czasie wojny polsko-bolszewickiej dowodził kawalerią, m.in. 1. Pułkiem Szwoleżerów. W 1921 r. został awansowany na generała. W 1926 r. odegrał pierwszorzędną rolę w zamachu majowym, dowodząc zbuntowanymi oddziałami w walkach o kontrolę nad stolicą. Od 1930 r. prezesował LMiK. Zginął w katastrofie lotniczej 16 lipca 1936 r. w Gdyni. Był dwukrotnie żonaty. Nie miał dzieci.

eprasa.pl 28d6860938

Z ŻYCIA GWIAZD

SHOW-BIZNES

Modelka nago na okładce tygodnika

Joanna Krupa zdecydowała się na odważną sesję w tygodniku „Wprost". Nago pojawiła się na jego okładce. Jak podaje pudelek.pl, zdjęcie inspirowane jest słynną ciążową sesją Demi Moore (Krupa spodziewa się dziecka). W wywiadzie dla „Wprost" modelka stwierdziła, że spodziewa się krytycznych komentarzy na temat sesji. „Jeśli ktoś chce mnie krytykować, to polecam mu, by najpierw stanął przed lustrem" – powiedziała Krupa.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

SHOW-BIZNES

FOT. FACEBOOK/SUSSEX ROYAL

Znana aktorka walczy z nowotworem piersi

Judyta Turan, znana m.in. z ról w serialach „M jak miłość" i „Diagnoza", zbiera pieniądze na walkę z nowotworem. 36-latka jest mamą dwóch córek. „Sytuacja, w jakiej się znalazłam, jest dramatyczna. Mam też bardzo agresywnego raka piersi... Nowotwór chce mnie zabrać w chwili, kiedy jestem najbardziej potrzebna" – napisała Turan. Zbiórka pieniędzy trwa na siepomaga.pl.

Szkolił księcia. Teraz popełnił samobójstwo

Książę Harry jest w żałobie po przyjacielu, który 5 sierpnia odebrał sobie życie – donosi pudelek.pl. Jules Roberts miał 37 lat. W 2013 roku szkolił księcia przed charytatywną wyprawą na biegun południowy. Książę był wstrząśnięty informacją o śmierci przyjaciela. – To był dla niego szok. Harry i Jules polubili się od momentu, gdy się poznali – mówi źródło „The Mirror".

SHOW-BIZNES

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Flinta: Nigdy nie uciekłam od śpiewania

Ewelina Flinta (pochodzi z Jasienia) finalistka „Idola" z 2002 r., zdecydowała się na skrócenie swoich długich, rudych loków. Zmiana na plus? – pyta portal pudelek.pl. „Piękna jak zawsze" – ocenili internauci. Zapytali przy okazji, czy Flinta planuje powrót do śpiewania. „Nigdy od niego nie uciekłam" – odpisała artystka. Po zakończeniu „Idola" Flincie wróżono wielką karierę. Wydała album „Przeznaczenie", który uzyskał nawet status złotej płyty.

Krzyżówka nr 131

Poziomo:

3) cecha samarytanina; miłosierdzie,
10) dziwna istota, np. yeti w Himalajach,
11) korytarz prowadzący do samolotu,
12) aktorka z filmu „Rewers",
14) ptak drapieżny używany do polowań,
15) miejsce zamieszkania,
16) sześcian kojarzony z Węgrem Rubikiem,
19) francuski trunek podobny do koniaku,
23) Piotr, aktor, który zagrał Chopina,
27) rzymski bożek miłości,
28) dawny słup do chłosty,
29) ogół adwokatów,
30) pułapka, potrzask (jak film Polańskiego),
33) widoki powodzenia,
37) bar z westernów,
38) roztwór na marynaty,
39) araby ze stadniny w Janowie Podlaskim,
40) zadawane przez boksera na ringu,
41) nagroda filmowa na festiwalu w Cannes.

Pionowo:

1) potocznie o nauczycielce,
2) niezbędna ilość członków do głosowania,
3) żołnierz lekkiej jazdy,
4) niejedna na płatnej autostradzie,
5) pierwsza kobieta,
6) rozłam w partii,
7) ręczny karabin maszynowy,
8) „awaria" w mięśniach,
9) cytrynowa przyprawa,
13) atrybut furmana,
17) borowik o wadze 3 kilogramów,
18) ryba podawana w galarecie,
20) cienki przewód szklany,
21) gaz w żarówkach dużej mocy,
22) śpiewająca Santor,
24) tytan dźwigający niebo, jak sprzęt kulturysty,
25) poprzedza burzę,
26) model Toyoty,
30) komputerowy gryzoń,
31) iskra boża,
32) fryzura jak członek plemienia indiańskiego,
34) ekspert w danej dziedzinie,
35) kiwi lub emu,
36) właściciel czarodziejskiej lampy.

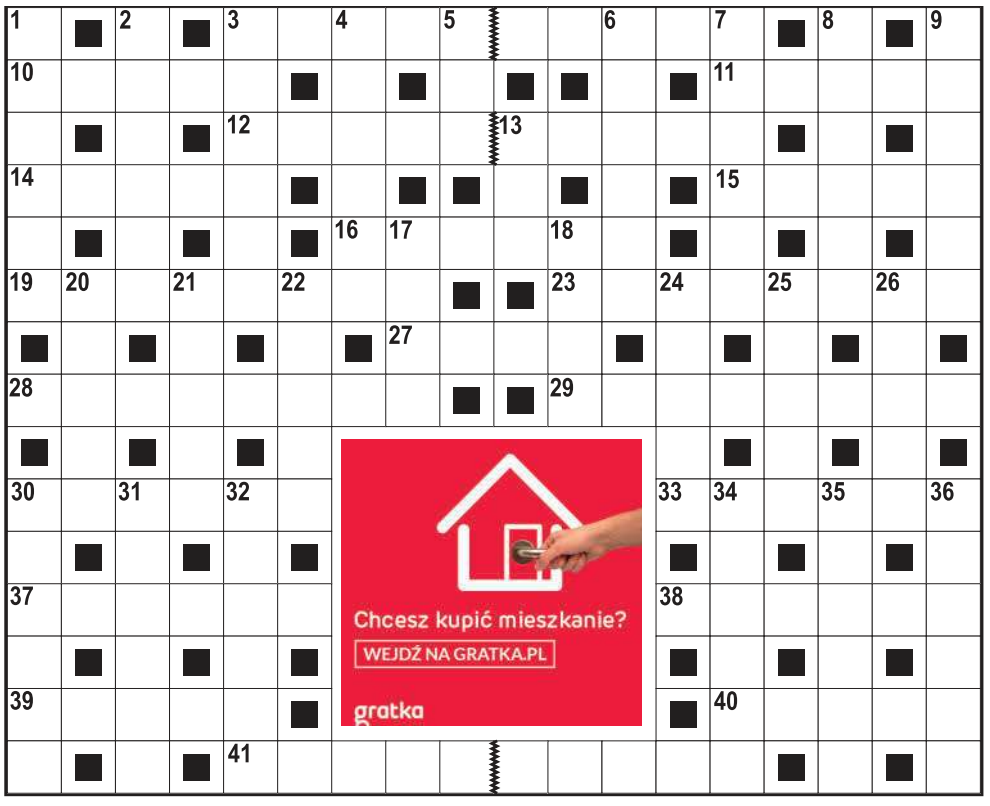

Rozwiązanie nr 130

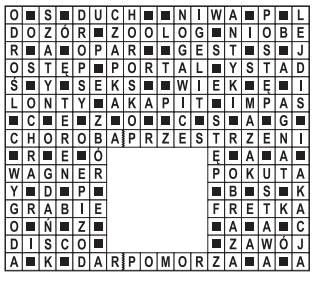

TV HIT

FILM

Salt

POLSAT 20:05

Salt zostaje oskarżona przez rosyjskiego zdrajcę Orłowa o to, że jest szpiegiem KGB i bierze udział w spisku, który ma doprowadzić do zniszczenia USA. Kobieta zostaje zmuszona do ucieczki.

FILM

Piłkarski poker

TVP 2 20:10

Sędzia piłkarski Laguna, niegdyś sławny zawodnik, postanawia w niezwykły sposób ukoronować własną karierę sędziowską i zadrwić z traktujących go protekcjonalnie działaczy klubowych.

FILM

Twórcza kontrola

TVP KULTURA 20:20

David zazdrości przyjacielowi życia z seksowną Sophie. Wykorzystuje okulary nowej generacji, by stworzyć awatara kobiety i nawiązać z nią romans. Sprawy wymykają się spod kontroli.

FILM

Haker

TVN 21:35

Za sprawą cyberprzestępcy w Chinach dochodzi do wybuchu reaktora jądrowego. Prowadzący śledztwo Chen Dawai zwraca się z prośbą o pomoc do odsiadującego wyrok uzdolnionego hakera Nicka Hathawaya.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Ktoś będzie dzisiaj usilnie próbował przekonać Cię, że białe jest czarne, a czarne jest białe. Horoskop dzienny to wskazówka, by stanowczo odrzucić taki tok rozumowania.

Ryby (19.02 - 20.03)
Trzymaj się dzisiaj ustalonego planu. Horoskop na dziś wróży, że jakiekolwiek odstępstwa mogą spowodować bardzo przykre konsekwencje - zresztą nie tylko dla Ciebie...

Baran (21.03 - 19.04)
Twoje dzisiejsze pomysły i propozycje będą spotykać się z akceptacją otoczenia. Horoskop dzienny na wtorek radzi wykorzystać to dla osiągnięcia osobistych korzyści.

Byk (20.04 - 20.05)
Twoje dzisiejsze sukcesy będą okupione dużym wysiłkiem. Ale horoskop dzienny zapowiada, że satysfakcja wszystko Ci wynagrodzi.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Zadania, które zazwyczaj sprawiają Ci trudność, dzisiaj wykonasz bez problemu. Horoskop na dziś radzi - podejmuj się dużych wyzwań.

Rak (22.06 - 22.07)
Nie odkładaj dzisiaj niczego na później. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by systematycznością „zarazić" także inne osoby.

Lew (23.07 - 22.08)
Staniesz dzisiaj przed koniecznością zmierzenia się z zadaniem wymagającym precyzji i zaangażowania. Horoskop dzienny zakłada, że wywiążesz się z niego z dobrym skutkiem.

Panna (23.08 - 22.09)
Dzień przyniesie Ci kilka niespodzianek i zaskakujących zwrotów akcji. Horoskop na dziś wróży, że niektóre z nich wywołają uśmiech na Twojej twarzy. Zrobi się dość przyjemnie...

Waga (23.09 - 22.10)
Nie wybieraj się dzisiaj z motyką na słońce. Podejmuj się tylko tych zadań, które jesteś w stanie bez problemu zrealizować. Horoskop dzienny na wtorek doda Ci sił i wytrwałości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Starannie formułuj dzisiaj swoje myśli. Horoskop dzienny zakłada, że jakiekolwiek niedomówienia mogą stać się źródłem problemów.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Wyróżniać Cię będzie dzisiaj bardzo duża spontaniczność w działaniu. Horoskop na dziś wróży, że chwilami otrzesz się o brawurę.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Łatwo Ci będzie dzisiaj przychodziło wchodzenie w bliskie relacje z innymi osobami. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada miły dzień.

GAZETA LUBUSKA

REDAKCJA
al. Niepodległości 25, 65-042 Zielona Góra,
skr. pocztowa 120, tel. 68 32 48 802, 68 32 48 86 00,
fax 68 32 48 872,
redakcja@gazetalubuska.pl
Redaktor naczelna Iwona Zielińska,
izielinska@gazetalubuska.pl,
tel. 68 32 48 802

Wydawcy
Zbigniew Borek, zborek@gazetalubuska.pl
tel. 95 72 25 772,
Zdzisław Haczek, zhaczek@gazetalubuska.pl
tel. 68 32 48 805
Sekretarz redakcji Szymon Kozica,
skozica@gazetalubuska.pl, tel. 68 32 48 863
DZIAŁY:
Informacyjny
miasto@gazetalubuska.pl, tel. 68 32 48 844
Łączność z czytelnikami
kborek@gazetalubuska.pl, tel. 68 32 48 837
Magazyn GL
dchajewski@gazetalubuska.pl, tel. 68 32 48 879
Online: glonline@gazetalubuska.pl
astawiarska@gazetalubuska.pl,
tel. 68 32 48 856

Sportowy
aflugel@gazetalubuska.pl,
tel. 68 32 48 806
ODDZIAŁY:
GORZÓW WLKP.,
ul. Sikorskiego 111, (Park 111 II p.), 66-400 Gorzów Wlkp.,
tel. 95 72 25 772
MIĘDZYRZECZ
Tomasz Rusek, tel. kom. 510 026 983
NOWA SÓL
Eliza Gniewek-Juszczak, tel. kom. 697 770 041
SŁUBICE
Renata Hryniewicz, tel. kom. 510 871 274
ŚWIEBODZIN
Marcin Ruszkiewicz, tel. kom. 510 026 985
ŻARY/ŻAGAŃ,
Lucyna Makowska, tel. kom. 697 770 399

Oddział w Zielonej Górze
al. Niepodległości 25, 65-042 Zielona Góra
tel. 68 32 48 802, faks 68 32 48 872
Prezes oddziału Grzegorz Widenka
tel. 68 32 48 600, gwidenka@gazetalubuska.pl
Marketing, tel. 68 32 48 861
BIURA OGŁOSZEŃ
Gorzów Wlkp., ul. Sikorskiego 111 (Park 111 II p.),
66-400 Gorzów Wlkp., tel. 95 72 25 360,
bog@gazetalubuska.pl
Międzyrzecz, tel. 95 72 25 360
bom@gazetalubuska.pl
Świebodzin, tel. kom. 519 503 761
Zielona Góra, al. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, tel. 68 32 48 811
bo@gazetalubuska.pl
Żagań, tel. kom. 510 026 989

Żary, tel. kom. 512 212 994
Serwis prenumeratora 68 381 70 52
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
60-175 Poznań/Skórzewo, ul. Malwowa 158,

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38,
joanna.pazio@polskapress.pl

eprasa.pl 28d6860938

Domy za 100 tys. zł lub mniej?

Rosnące ceny materiałów mogą utrudnić spełnienie planu budowy taniego domu

Przemysław Zańko
redakcja@regiodom.pl

Czy da się wybudować dom za 100 tysięcy złotych? O takim domu marzy wielu z nas, jednak zdania ekspertów są podzielone. Sprawdzamy, czy da się zamieszkać na swoim za tak niewielkie pieniądze.

FOT. DEVOLK/PIXABAY.COM

Budowa domu jest inwestycją na lata, warto zatem zadbać o to, by nasz budynek mógł nam służyć długo

Domy za 100 tys. zł – marzenie czy realna możliwość? To pytanie zadaje sobie dziś w Polsce wiele osób. Zmęczeni wciąż rosnącymi cenami mieszkań, coraz częściej rozważamy budowę domu jako bardziej opłacalną. Na przeszkodzie coraz częściej stają jednak rosnące koszty materiałów budowlanych, wykonawstwa oraz działek. Czy postawienie wygodnego budynku mieszkalnego za 100 tys. zł jest wykonalne?

Podobnie jak ceny mieszkań, koszty budowy domu w Polsce stale rosną. Z danych serwisu Kalkulatory Budowlane wynika, że budowa domu oznacza dziś duże wydatki. Szacunkowe koszty to ok. 140 tys. zł za stan surowy domu parterowego o powierzchni 100 mkw czy min. 170 tys. zł za stan surowy zamknięty domu z poddaszem o powierzchni 140 mkw.

Cena działki

Łatwo zauważyć, że nawet budowa niewielkiego 100-metrowego domu kosztuje więcej niż 100 tys. zł. Co więcej, wszystkie podane kwoty dotyczą stanu surowego zamkniętego – bez instalacji, ocieplenia i wykończenia wnętrz. Jeśli uwzględnić te dodatkowe koszty, to nawet przy ostrożnych założeniach budowa domu musi kosztować przynajmniej ponad 300 tys. zł.

Wszystkie te wyliczenia zakładają, że osoba budująca dom ma już działkę. Jeśli trzeba ją dopiero kupić, koszty budowy domu jeszcze rosną – a trzeba wspomnieć, że również ceny działek od kilku lat pną się w górę. Domy za 100 tys. zł, choćby i w stanie surowym, wydają się więc coraz mniej realną możliwością.

Rosnące koszty budowy domu to coś, do czego powinniśmy się, niestety, zacząć przyzwyczajać. Wiele wskazuje bowiem na to, że budowa domu będzie w najbliższym czasie dalej drożeć. Rosnące koszty budowy domu mają przede wszystkim trzy przyczyny: wyższe koszty robocizny i wyższe ceny materiałów.

Pozorne oszczędności

Na razie nic nie zapowiada, by rozwiązać miał się np. problem drogiej robocizny. Wynika on ze zbyt małej liczby pracowników w sektorze budowlanym, co jest następstwem niżu demograficznego i emigracji zarobkowej. Są to zjawiska długofalowe, których skutki rynek nieruchomości będzie odczuwał jeszcze przynajmniej przez kilka lat. Nie ma też co liczyć na złagodzenie przepisów dotyczących ocieplenia domu – przeciwnie, od 2021 r. mają one ulec dalszemu zaostrzeniu.

Można oczywiście próbować zaoszczędzić, wybierając tanie materiały budowlane czy mniej sprawdzonych fachowców. Praktyka pokazuje jednak, że takie pozorne oszczędności potrafią się później zemścić – niedoróbki czy usterki szybko wyjdą na jaw, generując dodatkowe koszty. Nie ma też sensu np. zmniejszanie na siłę metrażu czy rezygnacja z piwnicy, której potrzebujemy. Budowa domu jest inwestycją na lata, warto zatem zadbać, by mógł nam służyć długo.

Jeśli wziąć pod uwagę zarówno obecne koszty budowy domu, jak i ciągły ich wzrost, odpowiedź jest prosta. Domy za 100 tys. zł wybudowane w tradycyjnej technologii zwyczajnie… nie istnieją. Na rynku pojawiają się co prawda projekty domów, których producenci twierdzą, że ich realizacja będzie tańsza niż 100 tys. zł, na ogół są to jednak tylko puste obietnice. Być może przy intensywnym oszczędzaniu dałoby się zbudować dom murowany w stanie surowym za 100 tys. zł lub mniej – musiałby to jednak być budynek o bardzo małym metrażu, w jakim niewiele osób chciałoby zamieszkać.

Dom z kontenerów

Nie znaczy to, że realizacja budynku za taką kwotę jest w ogóle niemożliwa. Domy za 100 tys. istnieją – są to jednak z reguły niewielkie budynki drewniane, przypominające powierzchnią raczej domek letniskowy czy mieszkanie (30-60 mkw.). Stale rozwijane są również tanie alternatywy dla budownictwa tradycyjnego, takie jak m.in. domy z prefabrykatów czy domy z kontenerów. Jeśli jednak porównać warunki oferowane przez te budynki z warunkami, jakie dają domy murowane, wciąż trudno mówić o realnej konkurencji. Bardzo tanie, a do tego szybkie w budowie są również domy z paneli SIP (izolacyjne panele strukturalne). Ponieważ jednak jest to technologia nowa i mało znana w Polsce, budowa takiego domu wymaga zatrudnienia doświadczonych wykonawców, co znacznie podnosi całościowe koszty budowy domu.

Jak odpowiednio przygotować mieszkanie na czas remontu?

Nina Romanek (ika)
redakcja@regiodom.pl

Aby remont mieszkania lub domu przebiegał sprawnie i bez zbędnych strat, należy odpowiednio zabezpieczyć meble i miejsce pracy.

Jeśli w domu mieszka więcej osób, w tym dzieci, najlepiej by było, gdyby osoby niezaangażowane w remont mogły przenieść się do dziadków, cioć czy znajomych na czas trwania prac.
Zaoszczędzimy sobie w ten sposób nerwów i bałaganu, związanych choćby z poszukiwaniem ukrytych na czas remontu rzeczy czy roznoszeniem brudu po mieszkaniu.
To także spory problem dla alergików, dlatego jeśli jesteśmy wrażliwi na kurz i pył, lepiej w miarę możliwości wymigać się od domowych obowiązków.

Osoby, które muszą pozostać na polu boju, powinny dobrze zabezpieczyć miejsce, aby później nie trzeba było w nieskończoność odkurzać i wycierać. Tu z pomocą przyjdzie folia malarska, taśma papierowa oraz stare kartony. Przydadzą się do oklejania mebli, listew (jeśli nie możemy ich odczepić), ram okien, etc.

Obrazy i inne ozdoby ścienne, w tym lustra, należy dokładnie przykryć materiałem lub folią bąbelkową i położyć w miejscu o ograniczonym użytkowaniu, np. pod łóżkiem.

Sprzęt RTV najlepiej jest okleić i wynieść do innego, nieużywanego pomieszczenia, by zminimalizować ryzyko zakurzenia w szczelinach w środku. Na podłodze powinna znaleźć się dużo grubsza folia, by nie przerywała się, bo wtedy brud może uszkodzić powierzchnię podłogi. Uwaga!

Jeśli na podłodze stawiane będą ciężkie urządzenia i sprzęty (np. do cięcia płytek), na grubej folii malarskiej należy położyć dodatkowo specjalną tekturę, by deski, panele lub płytki nie uległy uszkodzeniu. Warto taśmą malarską przykleić ją do podłogi na czas remontu. Przyklejona nie będzie zmieniała miejsca i się przesuwała, nie będzie też obaw, że pod spód dostanie sie np. farba czy kawałki tynku, które mogłyby porysować powierzchnię.

Jeśli jesteśmy alergikami lub wrażliwi na kurz i pył, lepiej w miarę możliwości wymigać się od udziału w remoncie

W przypadku malowania lub tapetowania mieszkania należy wykręcić albo przynajmniej okleić gniazdka. W przypadku pierwszej opcji, koniecznie upewnij się, że prąd został uprzednio wyłączony. Opcja z wykręcaniem jest lepsza - dzięki temu nie ma obaw, że pomalujemy ramki przy kontaktach itp.

Poza tym to właśnie wtedy, wykręcone stare podkładki (jeśli nie zdecydujemy się na ich wymianę) można dokładnie umyć.

Gdy w mieszkaniu wiszą lampy, żyrandole albo kinkiety, należy je zdjąć i umieścić w bezpiecznym miejscu. To także doskonała okazja do porządnego umycia ich, np. pod prysznicem lub w wannie. Warto potem zawinąć je szczelnie folią, by się nie kurzyły.

Jeśli musimy nocować w remontowanym mieszkaniu, może przydać się zasłona - kurtyna zamykana na zamek błyskawiczny.

Takie zabezpieczenie stanie się dodatkową izolacją oprócz drzwi i ograniczy do minimum przedostanie się brudu do pozostałych pomieszczeń.

Starym i popularnym sposobem jest też rozkładanie wilgotnych ręczników czy ścierek na podłodze przy drzwiach do remontowanego pomieszczenia, gdyż woda doskonale przyciąga wszechobecny kurz. Wilgotne cienkie tkaniny można też powiesić wyżej, by „łapały" pył.

Oprócz ochrony domu, zadbajmy o okrycia wierzchnie dla nas i naszej osobistej ekipy remontowej.

Mogą przydać się stare koszulki i spodenki, rękawiczki, okulary oraz czapki, dzięki którym oszczędzimy sobie na przykład zmywania farby z włosów lub dłoni.

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

3 pok. 38 m², 175 tys. 603306010.

57 m² nowe 357 tys., 603306010.

MIESZKANIE 46 mkw., os. Słoneczne, 2 piętro, 220 tys. 782289963

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIA pilnie kupi KRAWCZAK, tel. 791 555 222

DOMY - SPRZEDAM

DOM, Stary Kisielin. 880570523

DOMY - KUPIĘ

DOM w Zielonej Górze bez pośredników kupię. Tel. 723311717

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

ZIEMIA - grunty rolne, 3,45 ha, Stypułów. Tel. 602-295-097

GARAŻE

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce. Dowóz, montaż gratis - cały kraj! Raty! Tel. 68/419 03 39; 95/737 63 39; 91/311 11 94; 512 853 323; www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ każdy garaż w Gorzowie. Tel. 792373204.

INNE

WWW.AGENCJA-KRAWCZAK.COM

REKLAMA 007799630

eprasa.pl 28d6860938

Handlowe

MATERIAŁY BUDOWLANE

ASFALT mielony, tłuczeń. 693294041.

MATERIAŁY OPAŁOWE

DOBRY polski węgiel, polbruk, płotki ogrodowe. Czerwieńsk, 512468184, www.e-skladopalu.pl

DOBRY tani węgiel. 693294041

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

FORD mustang, 3.7, 2012. 603582322

OSOBOWE KUPIĘ

0 - 10.000 A auta kupię 604-608-094

0 - 10.000 auta kupię 665807009

ABSOLUTNIE nie złomuj autka. Skup aut. Transport. 793177253.

AUTOKASACJA legalna,skup aut powypadkowych,zaświadczenia, darmowy dojazd do klienta tel. 601 857 328,513753,95 741 54 71.

SKUP aut na złom, całe, uszkodzone, najlepsze ceny, dojazd 787989435

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

TOP-JAAN autoszyby. Tel. 95 7202017

TOP-JAAN Gorzów. Tel. 95 7202017

TOP-JAAN haki. Tel. 95 7513361

USŁUGI

AUTO złomowanie wydajemy zaświadczenia Kargowa 501624667

MOTORYZACJA
Więcej ofert na GRATKA.PL

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 000 zł, rata 572, 730 809 809

POŻYCZKI - kredyty, bez zaświadczeń, na dowód, nawet do 50 000 zł, tel. 68 3280800

SZYBKIE pożyczki. 501982756.

Nauka

SZKOŁY

TECHNIK dentystyczny - weekendowo 684521661

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW umowa, 883438361.

KIEROWCĘ kat. B zatrudnię. Praca od poniedziałku do piątku. Zielona Góra, tel. 518-625-118.

MALARZ/TAPECIARZ - Niemcy, Bezpłatne mieszkanie i auto. Tel: 539 343 726

MALOWANIE, DOCIEPLENIA - Niemcy- praca od zaraz. Telefon: 774270543 lub 662187368. Cert. 9875

NIEMCY, murarze, cieśle, spawacze, elektrycy, malarze, ocieplenia, ślusarze, piaskarze: 730-011-300.

OBSŁUGA zwrotów odzieży, Nowy Kisielin, tel: 695 476 554, mail: rekrutacja.zielonagora@fiege.pl

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730497770 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

Poszukujemy pracowników ogólnobudowlanych, praca na terenie Niemiec, umowa o pracę, więcej informacji tel +49 159-013-514-14

POSZUKUJĘ osoby do pracy w stajni - sprzątanie boksów, wyprowadzanie koni. Mile widziane doświadczenie i umiejętność jazdy ciągnikiem. Praca z zakwaterowaniem. Okolice Zielonej Góry. Kontakt 605310975.

PRACA dla Opiekunów seniorów w Polsce z zamieszkaniem u podopiecznego. Wymagane doświadczenie w opiece. Promedica24: Tel. 514 781 071

PRACA w Niemczech dla kobiet i mężczyzn, sortowanie surowców wtórnych, demontaż RTV, rozładunek paczek, kierowca kat. C, operator wózka widłowego. Premie do 150 EUR! Wałbrzych, ul. Główna 9 Ip., tel. 74 663 82 93, 727 010 114, www.remax-praca.pl

PRACA w tartaku (Gorzów) zarobki do 5000 zł kontakt tel 607632279.

PRZYJMĘ kierowcę z kat. prawa jazdy C + E na trasy Gorzów - Goteborg, stała pensja, weekendy w domu. Tel. 600021513.

INNE

PRACA w Niemczech dla OPIEKUNA/ki SENIORÓW. Atrakcyjne wynagrodzenie, teraz BONUSY letnie, pełna organizacja wyjazdu i pobytu. Promedica24: 505 337 777

Zdrowie

GINEKOLOGIA

! 515417467 Ginekolog farmakologia

UROLOGIA

UROLOG tel. 68/452-41-11 www.uromedic.pl

INNE SPECJALIZACJE

OPTYK okulista Puślecki 683256652

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

696894134 wykończenia wnętrz, remonty, glazura, hydraulika

CYKLINOWANIE. 514-332-339.

DACHY, papa, solidnie, 668491174

DACHY, tel. 790781714.

DRUTEX okna, drzwi, rolety. DRO-POL 507108325, 601054042.

Okna - bramy drzwi roletki, naprawy okien montaż PlastMat 68-4701970, Wrocławska 35.

OKNA - drewniane i PCV. DRUTEX Promocja - INTER OKNO. Tel. 68-3206065, www.interokno.pl

OKNA rolety roletki. Montaż - serwis - naprawa. Ptasia 32/7B, 535530555

TRANSPORTOWE

LOTNISKA. Tanio. 602710000.

Różne

POTENCJA 500654603, 600855593

Rolnicze

OGRODNICTWO

ZIEMIA przesiewana z obornikiem, luz, transport, tel. 693294041.

Towarzyskie

500 476 471. Profesjonalistka.

REKLAMA 009282384

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym ograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej **własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim** położonej w Zielonej Górze w obrębie 47 (Ochla).

Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu	Wysokość wadium
ul. Ochla – Kornela Makuszyńskiego	251/11	106 m²	ZG1E/00094105/7	10 000,00 zł	1 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 8 października 2019 r. o godz. 10.00
w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta - w Biurze Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, w pokoju nr 302 (piętro III) lub 703 (piętro VII) lub pod nr. tel. (+48) 68 45 64 302 i (+48) 68 45 64 703.

REKLAMA 009282978

„KOMUNIKAT"

Zarząd Zielonogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej informuje, że na stronie internetowej www.zielonogorska-sm.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Spółdzielni przy ul. Morelowej 34 zamieszczono ogłoszenie o wyborze ofert na:

- **wykonanie parkingu z miejscami postojowymi przy nieruchomości ul. T. Zawadzkiego „Zośki" 61, 63 w Zielonej Górze,**
- **wymianę wewnętrznej linii zasilania WLZ w budynkach przy ul. H. Sucharskiego 4, 6 w Zielonej Górze;**
- **remont klatki schodowej w budynku przy ul. Powstańców Warszawy 16 w Zielonej Górze;**
- **remont klatki schodowej w budynku przy ul. Jaskółczej 17-21 w Zielonej Górze;**
- **wykonanie balkonów wolno stojących (dostawnych) w budynku przy ul. Powstańców Warszawy 10 w Zielonej Górze wraz z dokumentacją;**
- **wykonanie balkonów wolno stojących (dostawnych) w budynku przy ul. Powstańców Warszawy 8 w Zielonej Górze wraz z dokumentacją;**
- **wykonanie balkonów wolno stojących (dostawnych) w budynku przy ul. Studzianki 6 w Zielonej Górze wraz z dokumentacją.**

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do negocjacji z wybranymi oferentami w celu zawarcia umowy, prawo do swobodnego wyboru ofert, nieprzyjęcia ofert bez podania przyczyny, a także unieważnienia przetargu.

AUTOPROMOCJA Q902064910A

Książkę można kupić: w Biurach Ogłoszeń Gazety Lubuskiej w Zielonej Górze (al. Niepodległości 25) i Gorzowie Wlkp. (ul. Sikorskiego 111), w księgarniach „Virtus" (Wojska Polskiego 9, Zielona Góra), „Pod Hermesem" (Kupiecka 63, Zielona Góra) oraz na www.allegro.pl

GAZETA LUBUSKA

AUTOPROMOCJA Q901962006A

KRESY

ALBUM WRAZ Z FILMEM NA DVD

Niezwykle poruszające wspomnienia przesiedleńców z „Kresów Wschodnich".
Wojna, tułaczka, strach, głód, śmierć...
Te historie trzeba znać.
Te historie trzeba pamiętać.

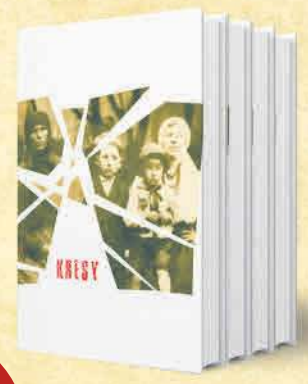

45 zł

Książka jest do kupienia:
- na portalu **www.allegro.pl**
- **w biurach ogłoszeń** „Gazety Lubuskiej/ w Zielonej Górze i Gorzowie Wielkopolskim
- **po przedpłacie na konto** (koszt wysyłki to 11 zł, należy go doliczyć do ceny książki). Konto nr 48 1050 0099 6557 0003 0034 9583. W tytule wpłaty należy podać: **imię, nazwisko, adres oraz tytuł książki.**

eprasa.pl 28d6860938

AUTOPROMOCJA Q901997932A

GAZETA LUBUSKA NEKROLOGI

Zamieść nekrolog, kondolencje lub wspomnienia o najbliższych, którzy odeszli, w Gazecie Lubuskiej i bezterminowo na stronie **www.nekrologi.net** oraz **www.gazetalubuska.pl**

*„Umarłych wieczność dotąd trwa
Dokąd pamięcią im się płaci
Chwiejna waluta. Nie ma dnia
By ktoś wieczności swej nie stracił”* / W. Szymborska

REKLAMA 009117369

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Zielona Góra, ul. Masarska 13, tel. 68-3202235, kompleksowa obsługa pogrzebów, przewóz zmarłych. 601798365 całą dobę.

REQUIES Brzezińscy, Zielona Góra, ul. Krawiecka 2, tel. 68-3255219, organizacja pogrzebów, całą dobę zabieranie z domu, www.requies.pl

AD PATRES (J. Mądry) przewóz zwłok, bezgotówkowa organizacja pogrzebów, Zielona Góra, ul. Wrocławska 68, tel. 68-3208517, 601760685 całą dobę

A.D Rzepeccy, tel. 605386111, Zielona Góra, ul. Chrobrego 59/4, Świdnica, Długa 25, Czerwieńsk, Chrobrego 1a. Kompleksowa obsługa pogrzebów całą dobę. Zabieranie z domu.

KAMIŃSCY, Zielona Góra, ul. Kościelna 4, przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów, tel. 68-3230509, 693424440.

LUBUSKI DOM POGRZEBOWY, Zielona Góra, ul. Wrocławska 1. Całodobowy transport Zmarłych. Tel. 531208990. Usługi świadczone w ramach zasiłku pogrzebowego z ZUS.

MEMENTO Radziszewscy, Gorzów Wlkp., ul. Mieszka I 18, tel. 95-7350-146, 95-7231-041 (24 h). Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe

OMNIS Gorzów Wlkp., ul. Żwirowa 76, tel. 95-7224208 www.omnis.net.pl Organizacja pogrzebów i Pogotowie pogrzebowe (24 h)

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. 95-7810083 Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24h

WRZOS Gorzów Wlkp., ul. Borowskiego 35/1, tel. 95-7200333, 722303333 ORGANIZACJA POGRZEBÓW I POGOTOWIE POGRZEBOWE (24h).

Zakład Pogrzebowo-Kamieniarski „Gołębski”, ul. Żwirowa 36, Gorzów Wlkp. Usługi pogrzebowe, Przewóz zwłok, Kamieniarstwo. Tel. (95)7230-000 (8:00-15:00) 501-571-216 (całodobowo)

AUTOPROMOCJA

009285797

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 24 sierpnia 2019 roku odeszła od nas na zawsze
kochana Mama, Babcia i Siostra

ś†p

Kazimiera Andrysewicz

„Kaśka”

Pogrzeb odbędzie się w środę, 28 sierpnia 2019 roku
o godz. 12.30 na starym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pogrążona w smutku

Rodzina

009282139

Koledze **Danielowi Sełeszczukowi**
wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia
i otuchy w trudnych chwilach po śmierci

Taty

składa *zarząd wraz ze współpracownikami*
firmy P.W. FAST sp. z o.o.

Q902006598A

GAZETA LUBUSKA.pl

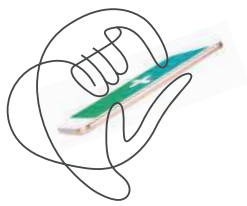

PRENUMERATA +

Czytaj Wygodnie „Gazetę Lubuską”

w praktycznej eko-formie PDF-ów

1 Wejdź na stronę z ofertą **plus.gazetalubuska.pl/kup**

2 Wybierz pakiet dla siebie od 1 do 365 dni

3 Wypełnij prosty formularz, a następnie zapłać szybko i wygodnie kartą kredytową lub przelewem i czytaj tak jak lubisz: na telefonie, tablecie lub komputerze

4 Jesteś przedstawicielem firmy lub instytucji? Skontaktuj się z nami, a my przygotujemy ofertę dedykowaną dla Ciebie. Napisz do nas: **plus@gazetalubuska.pl**

Wejdź na stronę z ofertą

plus.gazetalubuska.pl/kup

eprasa.pl 28d6860938

FOT. SIROTTI STEFANO/IMAGO SPORT AND NEWS/E.N.

Kolarze Bora-hansgrohe pracowali na sprintera Sama Bennetta

W końcu do głosu doszli najszybsi kolarze Vuelty

Kolarstwo

Arlena Sokalska
arlena.sokalska@polskapress.pl

Trzeci etap Vuelta Espana z Ibi. Ciudad del Juguete do Alicante wygrał Sam Bennett. Liderem nadal jest Nicolas Roche.

Po szalonym, niedzielnym etapie Vuelta Espana wszyscy zadawali sobie pytanie, czy tym razem sprinterom uda się przetrwać podjazdy, jakie na tzw. płaskim etapie przygotowali organizatorzy. Na trzecim etapie - szczęśliwie dla najszybszych zawodników w peletonie - podjazdy były stosunkowo daleko od mety, więc większość z nich zdołała dogonić główną grupę, w której jechali wszyscy faworyci. Odstał jedynie Fernando Gaviria (UAE Team Emirates), który najbardziej ucierpiał w niedzielnej kraksie swojego teamu podczas drużynówki.

Najszybszy w sprincie okazał się Sam Bennett (Bora-hansgrohe), jeden z najbardziej skutecznych sprinterów w tym sezonie. Dziewiąte miejsce zajął Szymon Sajnok (CCC Team), który debiutuje nie tylko we Vuelta Espana, ale też jest to jego pierwszy wielki tour w karierze.

Wśród pytań, jakie się pojawiają na hiszpańskim wielkim tourze największą zagadką jest dyspozycja liderów teamu Ineos. Tao Geoghegan Hart, a przede wszystkim Wout Poels stracili prawie dziesięć minut na drugim etapie, który był szybki, ale nie aż bardzo trudny. Tymczasem Poels i Hart od razu na wstępie wyścigu właściwie wygumkowali się z walki o klasyfikację generalną. Hart to młody zawodnik, ale na Tour de Pologne był w bardzo dobrej dyspozycji, zaś Poels, który często bywał ostatnim pomocnikiem w górach Chrisa Froome'a, w końcu dostał szansę jazdy na siebie. I z niej nie skorzystał. Pojawiały się spekulacje, że może w ekipie Ineos panuje jakaś infekcja, czy wirus grypy żołądkowej, ale na razie dyrektorzy sportowi robią dobrą minę do złej gry i o niczym takim nie informują.

Na wtorkowym etapie sprinterzy powinni przetrwać trudy Puerto del Oronet na 130 kilometrze etapu. W środę górski etap zakończony podjazdem do Javalambre. To prawie 11 kilometrów o średnim nachyleniu 8 proc., więc pokażą się najlepsi górale wyścigu.

Wyniki 3. etapu: 1. Sam Bennett (Bora-hansgrohe), 2. Edward Theuns (Trek-Segafredo), 3. Luka Mezgec (Mitchelton-Scott).

Klasyfikacja generalna: 1. Nicolas Roche (Sunweb), 2. Nairo Quintana (Movistar) +2", 3. Rigoberto Uran (EF Education First) +8".

Powołania Brzęczka, czyli trzy szanse na debiut i powrót Kuby

Tomasz Dębek
Twitter: @themback

Piłka nożna

Selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski Jerzy Brzęczek ogłosił powołania na zbliżające się mecze eliminacji Euro 2020 ze Słowenią i Austrią. Nie zabrakło kilku niespodzianek. Zadebiutować w koszulce z Orzełkiem na piersi może trzech zawodników.

FOT. GIUSEPPE MAFFIA/UK SPORTS/SIPA/SIPA/EAST N.

Krystian Bielik będzie miał szansę debiutu w reprezentacji

Z kilkoma niespodziankami, ale bez sensacji - tak można podsumować 27-osobową listę powołanych na mecze ze Słowenią (6.09 w Lublanie) i Austrią (9.09, PGE Narodowy w Warszawie). Trzon kadry pozostał niezmienny, szansę dostało za to kilku młodych graczy.

Z kadry U-21, która podczas czerwcowych mistrzostw Europy ograła Belgię i Włochów, Brzęczek powołał czterech zawodników: Dawida Kownackiego, Krystiana Bielika, Roberta Gumnego i Sebastiana Szymańskiego. W seniorskiej reprezentacji na razie zadebiutował tylko „Kownaś" (cztery mecze i gol), Gumny i Szymański byli z kolei na zgrupowaniu. Debiutantem w kadrze będzie Bielik, który latem przeszedł z Arsenalu do Derby County za 8,2 mln euro.

21-letni zawodnik, który równie dobrze czuje się w roli defensywnego pomocnika i stopera, szybko przebił się do składu nowego klubu. Zbiera dobre noty, a w poprzednim tygodniu zagrał po 90 minut w dwóch meczach na zapleczu Premier League.

Zmiana klubu dobrze zrobiła też Szymańskiemu, który w tym sezonie ligowym zagrał dla Dynama Moskwa 576 minut na 630 możliwych. W sobotę pomógł drużynie w zwycięstwie 2:0 z FK Tambow. Pewnym punktem Lecha jest Gumny. Najmniej w tym sezonie grał na razie Kownacki, zaledwie 31 minut. 22-latek zmagał się z drobnymi kontuzjami.

Obok Gumnego i Artura Jędrzejczyka jedynym przedstawicielem PKO BP Ekstraklasy w kadrze jest Jakub Błaszczykowski. 33-latek ominął poprzednie zgrupowanie kadry z powodu kontuzji. Nie grał też na początku sezonu. W piątek po raz pierwszy od kwietnia wystąpił jednak w wyjściowym składzie Wisły, a „Wuja" zdecydował, że przyda się też reprezentacji.

O ile powołanie dla Błaszczykowskiego, który ma na koncie 106 meczów w narodowych barwach (z czego większość co najmniej dobrych) kontrowersji nie wzbudza, to trudno zrozumieć kolejną szansę dla Arkadiusza Recy. Lewy obrońca, z którym Brzęczek współpracował w Wiśle Płock, po transferze do Włoch przepadł. Przez cały poprzedni sezon zagrał w Atalancie 140 minut (dla porównania - w reprezentacji... 339), a w tym jeszcze nie powąchał murawy. Trudno spodziewać się po nim reprezentacyjnej formy. Ale być może selekcjoner biało-czerwonych widzi coś więcej niż inni.

Ze zrozumiałych względów wśród powołanych zabrakło Marcina Kamińskiego, który przechodzi rehabilitację po operacji kolana (zerwał więzadła krzyżowe). W kadrze nie zobaczymy też Damiana Szymańskiego. 24-letni defensywny pomocnik Achmata Grozny zagrał w dwóch pierwszych kolejkach sezonu, później trener posadził go jednak na ławkę i do tej pory zmagania kolegów ogląda z tej pozycji. Choć trzeba mu oddać, że rozegrał 105 minut więcej niż Reca.

Wielu w kadrze spodziewało się też innego zawodnika z kadry U-21, Szymona Żurkowskiego, ale pomocnik na razie siedzi na ławce we włoskiej Fiorentinie i na wrześniowe zgrupowanie nie przyjedzie.

Regularne występy nie dały powołania Przemysławowi Frankowskiemu. Skrzydłowy Chicago Fire trzy ostatnie mecze w MLS zagrał od deski do deski, zaliczył w nich też dwie asysty. Nie znalazł jednak uznania w oczach selekcjonera i tym razem zostanie za oceanem. Na skrzydłach Brzęczek będzie wybierał pomiędzy Błaszczykowskim, Kamilem Grosickim, Piotrem Zielińskim i Damianem Kądziorem.

Po czterech meczach eliminacji Euro 2020 biało-czerwoni prowadzą w grupie G z kompletem zwycięstw i bilansem bramek 8:0. Czy we wrześniu przedłużą tę fantastyczną serię? ©℗

Kadra na Słowenię i Austrię:
Bramkarze: Łukasz Fabiański (West Ham), Łukasz Skorupski (Bologna), Wojciech Szczęsny (Juventus); **Obrońcy:** Jan Bednarek (Southampton), Bartosz Bereszyński (Sampdoria), Thiago Cionek (SPAL), Kamil Glik (Monaco), Robert Gumny (Lech), Artur Jędrzejczyk (Legia), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów), Michał Pazdan (Ankaragucu), Arkadiusz Reca (Atalanta), Maciej Rybus (Lokomotiw Moskwa); **Pomocnicy:** Krystian Bielik (Derby), Jakub Błaszczykowski (Wisła Kraków), Jacek Góralski (Łudogorec), Kamil Grosicki (Hull), Damian Kądzior (Dinamo Zagrzeb), Mateusz Klich (Leeds), Grzegorz Krychowiak (Lokomotiw), Karol Linetty (Sampdoria), Sebastian Szymański (Dynamo Moskwa), Piotr Zieliński (Napoli); **Napastnicy:** Dawid Kownacki (Fortuna), Robert Lewandowski (Bayern), Arkadiusz Milik (Napoli), Krzysztof Piątek (Milan).

Lewandowski zachwyca, a Polacy we Włoszech na razie rozczarowują

Piłka nożna

Kaja Krasnodębska
redakcja@polskapress.pl

Słaba polska inauguracja sezonu w Serie A. W Bundeslidze hat trick Roberta Lewandowskiego i kuriozalna żółta kartka Łukasza Piszczka.

Niewiele jest jeszcze rekordów w Niemczech, które nie padły łupem Roberta Lewandowskiego. Choć ma już 31 lat, notuje najlepszy początek sezonu w karierze. Przed tygodniem strzelił dwa gole Hercie Berlin, w sobotę dołożył hat tricka przeciwko Schalke 04. Na razie plasuje się na czele klasyfikacji strzelców i jest na najlepszej drodze, by wyrównać rekord Gerda Muellera i zostać królem trzy sezony z rzędu.

Tę kolejkę zapamięta także Łukasz Piszczek, mimo że jego wysoka aktywność w ofensywie nie przełożyła się na bramki. W wygranym przez Borussię Dortmund 3:1 meczu z FC Koeln Polak dostał kuriozalną żółtą kartkę. Wszystko zaczęło się od pojedynku główkowego z rywalem. Piszczek padł na murawę i musiał zostać opatrzony przez medyków. Uraz okazał się niegroźny, ale zgodnie z obowiązującymi regułami Polak zszedł za linię boczną. Parę sekund później wbiegł na murawę, w opinii sędziego zrobił to jednak za wcześnie, bez jego pozwolenia. Polak nie poczekał i dostał żółtą kartkę.

Czerwony kartonik w debiucie w Serie A obejrzał Paweł Dawidowicz. I to już w 13 minucie! Tylko nieco lepiej pierwszą kolejkę Serie A wspominać mogą pozostali Polacy. Bartosz Bereszyński i Karol Linetty znaleźli się co prawda w wyjściowym składzie na mecz z Lazio, ale ich Sampdoria przegrała aż 0:3, a nasi gracze nie pokazali niczego szczególnego.

AC Milan rozpoczął sezon Serie A od porażki z Udinese, a zdaniem włoskich mediów jednym z winowajców takiego rezultatu jest Krzysztof Piątek.

Lewandowski może wyrównać rekord Gerda Muellera i zostać najlepszym strzelcem Bundesligi już trzeci sezon z rzędu

„Kiepsko radził sobie z utrzymywaniem się przy piłce, nie do końca rozumiał się z kolegami z drużyny i co za tym idzie, zanotował mało kontaktów z piłką" - opisała jego występ „La Gazetta dello Sport", natomiast serwis calciomercato.com dał 24-latkowi notę 4,5/10, najniższą w całej drużynie. Napastnik, który był rewelacją poprzedniego sezonu, w pierwszej kolejce nowych rozgrywek potwierdził nieskuteczność ze sparingów.

Ten sam serwis występ Wojciecha Szczęsnego ocenił na 6,5/10. „Kiedy był potrzebny, odpowiednio reagował" - skomentowali dziennikarze. Polak nie miał jednak wielu okazji do interwencji, a aktualny mistrz Włoch - Juventus - spokojnie wygrał z Parmą 1:0. Znacznie więcej pracy miał Bartłomiej Drągowski i w powrocie do Fiorentiny nie najlepiej sobie z nią poradził. Jego drużyna przegrała z Napoli 3:4. W tym spotkaniu nie zagrali ani Szymon Żurkowski, ani Arkadiusz Milik, a nie popisał się również Piotr Zieliński. Po zagraniu ręką polskiego pomocnika podyktowano rzut karny. ©℗

eprasa.pl 28d6860938

Nie ostatni mecz zadecydował o barażu, a większość spotkań w całym sezonie

Alan Rogalski
95 722 69 37
arogalski@gazetalubuska.pl

Żużel

Gdyby w ostatniej 14. rundzie PGE Ekstraligi, kończącej sezon zasadniczy, truly.work Stal Gorzów pokonała na stadionie im. Edwarda Jancarza forBet Włókniarza Częstochowa, a nie zremisowała, to by już dziś nasi byli na wakacjach. A tak to muszą chcąc nie chcąc poczekać na nie z miesiąc.

FOT. JAKUB PIKULIK

Jeśli gorzowska Stal zdobyłaby punkty bonusowe, nie tylko Włókniarzem Częstowa, ale również z Get Well Toruń i GKM Grudziądz, może by miała wakacje już przed piątkiem...

Pytany o przyczyny tego, że żółto-niebieskim nie udało się pokonać „Lwów", trener „Staleczki" Stanisław Chomski odpowiadał: - Może brakło treningu, bo zawodnicy trochę błądzili. Jednak ta pogoda była inna, bo było dużo cieplej, jak na meczu z FOGO Unią, a jakieś ustawienia zostały. Bartosz Zmarzlik i Szymon Woźniak dobrze odrobili lekcję. Problemy miał Krzysztof Kasprzak, który dopiero w końcówce połapał. U Andersa Thomsena było widać tę przerwę. Zamydlił trochę ten pierwszy bieg, który wygrał. Wydawało się, że chciał chętnie jechać, a może trzeba było zrobić zmianę? - pytał się sam siebie oraz dziennikarzy szkoleniowiec Lubuszan i kontynuował: - Była taka sytuacja, że Thomsena zaczęła mocno ręka boleć, ale za chwilę już ten ból minął. Też miał pecha, bo motocykl, który na treningu świetnie spisywał się, w piątkowym meczu nie miał mocy. Zmienili prądy, po tym wyścigu, w którym stanął. Myślałem, że paliwa nie otworzył, ale stracił moc i po prostu stanął. Później został odpalony, chodził na różnych obrotach - nie krył stalowiec.

Pierwszy bieg zamydlił tez obraz w przypadku Petera Kildemanda. - Pierwszy bieg wygrali 5:1, w drugim też prowadzili i lekki błąd. Postawiło tam go, gdzie było więcej wody nalane - oceniał Chomski postawę na torze Duńczyka.

Gorzowianin nie był też zadowolony z jazdy młodzieżowców. - Trudno wygrać, gdy jest taka przepaść w juniorach. To są jakieś przyczyny porażki, bo o ile Kamila Pytlewskiego można rozgrzeszyć, to po meczu z FOGO Unią każdy spodziewał się więcej po Rafale Karczmarzu - dodał „Stanley" w rozmowie z mediami.

Chomski przyznał, że różne myśli krążyły mu po głowie. - Później człowiek już się bał zaryzykować. Może teraz ktoś powie, że nie było nic do stracenia i trzeba było rzucić Frederika Jakobsena. Człowiek się wahał, żeby zagrać va banque. Może i źle, ale cały sezon „pracowaliśmy" na ten wynik, który na pewno nikogo nie zadowala. Ten efekt barażu to nie jest wynik tylko jednego meczu. To są stracone punkty bonusowe z Get Well Toruń i MrGarden GKM Grudziądz, bo to nas najbardziej zabolało. Trzeba przeprosić kibiców. Życie jest życiem, bo jakiś potencjał był, który dawał nadzieję na lepszy wynik - stwierdził prowadzący Stal. - Po fakcie wielu może być mądrzejszych ode mnie. Dużo jest teraz pytań, które można sobie zadawać. Musimy przełknąć gorycz porażki. Na tyle było chyba nas stać. Może, gdyby nie kontuzja Thomsena, jednak teraz można gdybać. Damian Dróżdż, który nie jechał cały sezon, robi teraz cztery punkty i można powiedzieć, nie porównując do innych naszych zawodników, był wyrazistą postacią w tych biegach, w których jechał. Każdy musi spojrzeć krytycznie na siebie i ocenić swoją postawę. Jeżeli chce się zaistnieć dalej w tych swoich karierach, to trzeba krytycznie uderzyć się w pierś i szukać recepty na poprawę swojego wyniku - mówił Chomski.

Baraże o utrzymanie w ekstralidze w wicemistrzem pierwszej ligi odbędą się na przełomie września i października. - Ten czas oczekiwania to jest ta niepewność, która na pewno nie pomaga. Trzeba usiąść u ochłonąć. Mamy okres startowy i przygotowania są obarczone kalendarzem startów zawodników. Na zgrupowania oraz treningi trzeba mieć czas. Może w końcówce sezonu coś takiego będzie możliwe, zobaczymy - powiedział Chomski dla oficjalnej strony ligi. ©℗

Piłka nożna

Druga porażka juniorów z Zielonej Góry

Drużyny rywalizujące w Centralnej Lidze Juniorów U-15 rozegrały druga kolejkę spotkań. Jedyny lubuski przedstawiciel występujący w tej klasie rozgrywek - Akademia Piłkarska Marcina Murawskiego Zielona Góra - przegrał drugi mecz, tym razem na własnym boisku z Chrobrym Głogów 1:5 (1:1). Honorowego gola zdobył Mateusz Połomka. Wyniki innych spotkań: Piast Gliwice – Zagłębie Lubin 0:8, Miedź Legnica – FC Wrocław Academy UKS Wrocław 0:1. Mecz Śląsk Wrocław – Rozwój Katowice został przełożony.
(AF)

Piłka ręczna

Wygrane lubuskich szczypiornistów

Za naszymi pierwszoligowcami kolejne sparingi. Stal Gorzów wygrała z Realem Astromalem Leszno 24:19, a AZS UZ Zielona Góra z Forzą Wrocław 29:26 i SPR-em Bór Oborniki Śl. 30:22.
(ARO)

Futbol amerykański

Na dzień dobry powrót do domu bez punktów

Na inaugurację Ligi Futbolu Amerykańskiego, w jej w dziewięcioosobowej odmianie, Grizzlies Gorzów uległ Mustangsowi 12:26. Grano w Płocku.
(ARO)

Lekkoatletyka

Pobiegali sobie w ten weekend

Marcin Palczarski i Katarzyna Jonasz byli najszybsi w biegu po Parku Słowianskim w Gorzowie. Za to w „Bogdanieckiej Dziesiątce" najlepsi byli Przemysław Piątkowski i Karolina Marzec.
(ARO)

Zielonogórzanie rozpoczęli treningi. „Stelmet to najlepsza opcja"

Koszykówka

Cezary Konarski
ckonarski@gazetalubuska.pl

Koszykarki sezon coraz bliżej. Zespół Stelmetu Enei BC Zielona Góra rozpoczął treningi. W drużynie jest pięciu nowych graczy, a niewiadomo, czy to już koniec transferowej ofensywy. Mocno odmieniony został też sztab szkoleniowy.

FOT. TOMASZ BROWARCZYK

Trójka nowych graczy Stelmetu, od lewej: Marcel Ponitka, Jarosław Zyskowski, Joe Thomasson

Piątka nowych graczy w zielonogórskiej ekipie to: Jarosław Zyskowski, Marcel Ponitka, Julian Jasiński oraz Amerykanie Joe Thomasson i Tony Meier. Ważne kontrakty z zielonogórskim klubem mają Łukasz Koszarek, Przemysław Zamojski, Kacper Mąkowski i Kacper Traczyk. Przypomnijmy, że z drużyną pożegnali się m.in. Markel Starks, Adam Hrycaniuk, Michał Sokołowski, Jarosław Mokros, Filip Matczak. Istotnie zmodyfikowanym zespołem pokieruje chorwacki trener Žan Tabak. Jednym z jego asystentów będzie - również nowa twarz w ekipie - Mariusz Niedbalski.

- Miałem kilka opcji, ale uznałem, że ta z Zielonej Góry jest najlepsza - powiedział Jarosław Zyskowski, który w dwóch ostatnich sezonach reprezentował drużynę Anwilu Włocławek. Zdobył z nią dwa tytuły mistrza Polski. - Prowadziłem rozmowy nie tylko z Anwilem. We Włocławku zatrudniono kogoś innego, a ja miałem kilka innych propozycji - dodał 27-letni skrzydłowy. - Zawsze chciałem grać przeciwko najlepszym, a taką szansę dostanę w Stelmecie w lidze VTB. I to pod skrzydłami świetnego trenera, który ma niesamowite koszykarskie CV, i zawodnicze i trenerskie. Mam nadzieję, że namieszamy w lidze i wrócimy na to miejsce, na którym zespół z Zielonej Góry był kilka lat temu.

- Dla mnie najważniejszy jest rozwój, dlatego zdecydowałem się na grę w Stelmecie, kluczową rolę odgrywa tu osoba trenera Tabaka, który namawiał mnie do gry w Zielonej Górze - dodał 22-lrtni Marcel Ponitka, który reprezentował już kiedyś zielonogórską drużynę, w sezonach 2013/14 i 2015/16. Ostatnio grał w Arce Gdynia.

Stelmet tak, jak w poprzednim sezonie, będzie rywalizował na dwóch „frontach" - w rozgrywkach VTB i polskiej Energa Basket Lidze. Rywalizację z drużynami zza wschodniej granicy zielonogórzanie rozpoczną 25 września od wyjazdowego starcia z Chimkami Moskwa. W drugiej serii Stelmet zagra z kolejną ekipą, która będzie również rywalizować w eurolidze. 1 października na własnym boisku stanie do boju przeciwko Zenitowi Sankt Petersburg. Kolejny mecz w Zielonej Górze powinien być świętem dla kibiców koszykówki. 20 października w hali CRS zagra bowiem CSKA Moskwa, zwycięzca euroligi i rozgrywek VTB z poprzedniego sezonu.

W Energia Basket Lidze zielonogórzanie sezon rozpoczną trzy dni po meczu w Moskwie. 28 września na wyjeździe zmierzą się ze Startem Lublin. Na początku rozgrywek koszykarzy Stelmetu czeka seria spotkań na terenie rywali. Kolejne mecze: 3 października w Ostrowie i 11 października w Toruniu. Pierwsze spotkanie u siebie - 17 października z Legią Warszawa. ©℗

eprasa.pl 28d6860938

Lekkoatletyka

Srebrny medal dla oszczepnika

24-letni Mateusz Kwaśniewski (Uczniak Szprotawa) wywalczył srebrny medal podczas mistrzostw Polski, które zakończyły się w niedzielę w Radomiu. Podopieczny trenera Zygmunta Szwarca rzucił oszczepem 77,16. Ponadto czworo zawodników z naszego regionu zajęło „finałowe" miejsca. Czwarte: Karolina Sygutowska (ZLKL Zielona Góra) w rzucie dyskiem - 51,73; szóste: Julia Szałas w rzucie oszczepem - 46,09; siódme: Sandra Sikorska w skoku w dal - 5,87; ósme: Gracjan Sabajtis (wszyscy AZS AWF Gorzów) w rzucie młotem - 54,90.

(ESKA)

Żużel

W Zielonej Górze dwa turnieje DMPJ

Dziś i jutro na stadionie żużlowym w Zielonej Górze rozegrane zostaną dwie ostatnie rundy fazy półfinałowej Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów w grupie B. Faworytem będą gospodarze, zespół Francepolu Falubazu, który już zagwarantował sobie miejsce w finale rozgrywek. Oba turnieje rozpoczynać się będą o godz. 17.30.
Rywalizująca w grupie A drużyna Truly.work Stali Gorzów zakończy półfinałową serię w Grudziądzu.

(CEKON)

Piłka nożna

Wisła Płock lepsza od Pogoni Szczecin

We wczorajszym meczu piłkarskiej ekstraklasy Pogoń Szczecin przegrała z Wisłą Płock 1:2 (1:1). Bramki: Spiridonović (14) - Ricardinho (11), Furman (48).

(CEKON)

Piłka nożna

Oni zdobyli najwięcej bramek

Oto najskuteczniejsi piłkarze w III i IV lidze oraz w klasie okręgowej:
III liga: 4 bramki – Marcin Buryło (Foto Higiena); 3 - Wojciech Okińczyc (Lechia Gran-Bud), Dominik Wejnerowski (Stal); 2 - Sebastian Begier (Śląsk II), Mateusz Gleń (Rekord), Robert Pisarczuk (Ślęza), Adrian Kowalski (MKS), Kamik Spratek, Przemysław Szkatuła, Radosław Dzierbicki (wszyscy ROW 1964), Piotr Krawczyk (Górnik II).
IV liga: 5 – Paweł Timoszyk (Pogoń Sk.); 4 – Fabian Tomaszewski, Mateusz Hałambiec (obaj Carina), Patryk Podwyszyński (MTS Pogoń); 3 – Bartosz Skiba (Dąb), Oleksander Moskalyk (GKS Meprozet), Maciej Grochowski (Korona), Paweł Dulat (ZAP Syrena), Łukasz Zakrzewski, Kamil Ograbek (obaj Stilon), Nikodem Rafalik (MTS Pogoń), Marcin Żeno (Pogoń Sk.), Dawid Ufir (Warta); 2 - Patryk Jasiak (TS Masterchem), Adrian Kręc (Dąb), Tomasz Szwiec (GKS Meprozet), Sebastian Surmaj, Michał Przybyła (obaj Warta), Ciril Jagier, Giovani Parizotto (obaj Polonia), Adrian Nowak (Stilon), Denis Matuszewski, Emmanuel Ohagwu (obaj Piast), Michał Sawiak (Steinpol Ilanka), Łukasz Tabaka, Marek Buszczak (obaj Spójnia), Miłosz Tataj (Pogoń Sk.), Krystian Chruścicki (UKS Czarni).
Klasa okręgowa - Zielona Góra: 4 – Michał Bajon (Mieszko), Bartosz Michalski (Zorza), Dariusz Iwaśków (Alfa), Jarosław Mućka (Odra N.), Marek Wolak (Promień), Adam Pojnar (Arka); 3 - Piotr Gacioch (Delta), Tomasz Rozynek (Arka), Michał Leszczyński, Marcel Fendor (obaj Alfa), Dariusz Nazar (Arka), Jakub Nowak (Promień).
Gorzów: 7 - Adam Szkuta (Spartak); 6 – Rafał Kotwica (Stal); 5 - Mikihiro Kato (Lubuszanin), Daniel Tabaka (WKS Róża); 4 – Bednarek (Polonia), Mateusz Izbicki (Łucznik); 3 - Mikołaj Tomdel (Lubuszanin), Patryk Minge (Zjednoczeni), Mateusz Trachimowicz (Budowlani), Vadym Korienenko (Orzeł), Krzysztof Grzybowski (Kasztelania), Robert Budzałek (Warta), Sebastian Grabski (Łucznik).

(AF)

Trudny czas dla Falubazu. Posiłki nadejdą z Niemiec

Cezary Konarski
68 324 88 69
ckonarski@gazetalubuska.pl

Żużel

Czy akcja Jacka Holdera, który spowodował wypadek Nickiego Pedersena przekreśla nadzieje Stelmetu Falubazu Zielona Góra na medal w PGE Ekstralidze? Kontuzja duńskiego żużlowca mocno skomplikowała sytuację zielonogórskiej drużyny przed najważniejszymi meczami w sezonie. Pierwsze półfinałowe starcie w play off z Begardem Spartą Wrocław już w niedzielę.

Tak wyglądało przednie koło motocykla Nickiego Pedersena po akcji Jacka Holdera

FOT. FACEBOOK.COM/NICKIPEDERSENRACING

Najważniejsze informacje dotyczące stanu zdrowia Nickiego Pedersena są takie: Duńczyk ma złamane cztery żebra, odma płucna oraz złamany mały palec lewej ręki, który wymaga operacji. Żużlowiec przed kilka dni pozostanie w toruńskim szpitalu.

Wszystko to jest efektem wypadku, do którego doszło już w pierwszym wyścigu niedzielnego meczu Stelmetu Falubazu w Toruniu. Miejscowy zawodnik Jack Holder jechał na tyle nierozważnie, że spowodował upadek Nickiego Pedersena. Duńczyk prosto z toru został odwieziony do szpitala, gdzie stwierdzono urazy.

Mecz w Toruniu przebiegał w dość nerwowej atmosferze. Doszło do kilku wypadków, a oprócz sytuacji z Pedersenem, groźnie było również w szóstym wyścigu. Na torze leżał kapitan zielonogórskiego zespołu Piotr Protasiewicz. Sprawcą bardzo niebezpiecznego zdarzenia znów był zawodnik gospodarzy, tym razem Jason Doyle, który został wykluczony i ukarany przez sędziego żółtą kartką. - Całe szczęście, że jadący za mną zawodnicy zdołali mnie ominąć i nic poważnego się nie stało, jestem cały i zdrowy – powiedział Piotr Protasiewicz. - W trakcie meczu doszło do kilku niebezpiecznych sytuacji. Trzymamy kciuki za zdrowie Nickiego. Po jego wypadku, wynik meczu zszedł na dalszy plan, a mimo to udało nam się wykonać cel minimum, jakiem było zdobycie punktu bonusowego.

Trener zielonogórskiej drużyny Adam Skórnicki zwrócił uwagę na to, że gospodarze ścigali się zbyt ostro, a było to wynikiem tego, że w ostatnim meczu przed spadkiem do pierwszej ligi chcieli pokazać się z jak najlepszej strony. – Postawili wszystko na jedną kartę, bo sezon im się nie udał, ale to my nie wracamy do domu w komplecie, a przecież przed nami jeszcze bardzo ważne mecze – stwierdził „Skóra".

Stelmet Falubaz w play off będzie musiał radzić sobie bez jednego z liderów. Pod względem średniej biegopunktowej Nicki Pedersen jest drugim – po Martinie Vaculiku - zawodnikiem zielonogórskiej ekipy. W Zielonej Górze szykuje się więc na debiut Martina Smolinskiego. Niemiec od dwóch sezonów ma kontrakt z Falubazem, ale do tej pory w ekstralidze jeszcze nie jeździł. – Ostatnio bardzo dobrze sobie radzi w Szwecji i w Niemczech, w turnieju Grand Prix Challenge też nieźle się spisał – zachwala niemieckiego żużlowca Adam Skórnicki. - Z pewnością będzie nam bardzo ciężko, ale zrobimy wszystko, by sobie poradzić. Od dawna przyzwyczajeni jesteśmy do trudnych sytuacji.

Faza play off ruszy już w najbliższą niedzielę. Półfinałowym rywalem Falubazu będzie Betard Sparta Wrocław. Pierwszy mecz rozegrany zostanie w Zielonej Górze. Początek o godz. 19. Rewanż – 7 września na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu o 19.30. W drugiej parze półfinałowej Fogo Unia Leszno zmierzy się z Włókniarzem Częstochowa. ©℗

Rafał Darżynkiewicz
68 324 88 06
sportl@gazetalubuskap

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

Żużlowe szkiełko

Ta ostatnia kolejka i sypnęło niespodziankami. Stal nie wygrała za trzy, osłabiony GKM pokonał Motor, Get Well na pożegnanie z PGE Ekstraligą cieszył się ze zwycięstwa, a we Wrocławiu Unia pokazała, że jest o lata świetlne przed resztą stawki. Ten telegraficzny skrót wygląda nieźle. Gdy bliżej przyjrzeć się zakończeniu rundy zasadniczej to było nudno, a patrząc z lubuskiej perspektywy to było źle. Zabawę zepsuli w piątek gorzowianie. Goście wpadli nad Wartę bez Fredrika Lindgrena. Zastępca, gdyby nie wyścig we Wrocławiu, to debiutant Damian Dróżdż zadanie wykonał. Dał ważne punkty i jeszcze przed końcem spotkania jasne było, że oto w Gorzowie mamy „Operację baraż". W tym samym momencie z ulgą odetchnęli w Lublinie, choć właściwie to w Grudziądzu. Mecz nie miał już większego znaczenia. Beniaminek zagrał na nosie większości ekspertów i zakończył sezon na bezpiecznym miejscu. Pozostał w lidze i nawet nie czeka na baraż. Przygotowuje się do kolejnego sezonu w żużlowej elicie.

W sobotę bez echa przeszła rywalizacja o miejsca w Grand Prix 2020. W stawce nie było Polaków, a i niespodzianek czyli nowych twarzy brak. Powiew wnosi Max Fricke. Australijczyk jeszcze jako rezerwowy już miesza w elicie, więc ten awans wielką niespodzianką nie jest. Rozstrzygnięcia w Gorican będą miały jednak wpływ na rozdział stałych dzikich kart. Może być ciekawie. Przed nami cztery turnieje, a biorąc pod uwagę dotychczasowe rozstrzygnięcia, to poza czołową dwójką nikt nie jest pewien miejsca w ósemce. Taka emocjonująca historia dopiero przed nami.

Niedzielny powrót do ligowego zakończenia sezonu zaczął się od koszmaru. Fatalna kraksa i Falubazowi w decydujących meczach zabraknie Nickiego Pedersena. Taki urok tego sportu. Torunianie, którym – szczególnie po meczu w Lesznie - zarzucano brak ambicji podeszli do spotkania mocno zmobilizowani. Chcieli wygrać i wygrali. Brawo, jednak „nadmierna agresja w grze" – ten termin funkcjonuje w piłce nożnej – w ocenie poczynań gospodarzy też znaleźć się musi. Zielonogórzanie zgarnęli bonusa, wrócili na trzecie miejsce i pojadą w półfinale z Betardem Spartą. Mistrzowie są z Leszna. Tego nikt i nic nie zmieni. Sezon zasadniczy to zamknięty rozdział. Teraz wszystko zdarzyć się może, bo stawka inna, więc i presja dodatkowa. W półfinałach są faworyci i to zdecydowani. Scenariusz następnego miesiąca już został napisany. W kolejnym telegraficznym skrócie wygląda to tak: Falubaz nie zdobędzie medalu, a gorzowianie pozostaną w lidze, bo przecież Ostrów nie chce awansować. Tak jak przestrzegałem przed degradowaniem zespołu z Lublina przed startem sezonu, tak teraz też nie wykluczam innego scenariusza. Zielonogórzanie z Martinem Smolinskim wcale nie muszą być gorsi od wrocławian, a Stal niekoniecznie musi jechać baraż z Ostrowem, a nawet jeśli, to pierwszoligowcy mogą przecież zmienić zdanie w temacie awansu. ©℗

eprasa.pl 28d6860938

FOT. PIXABAY

Dziś dodatek: ponad 1200 zdjęć naszych uśmiechniętych dzieci!

Zobacz galerię dziecięcych uśmiechów z Lubuskiego na 32 stronach dodatku

Wydanie A

3,10 ZŁ W TYM 8% VAT

Nr ISSN 0137-9518 Nr indeksu 350-222

Nr 199 (20.678)

„Gazeta Lubuska" taniej niż w kiosku, z dostawą do domu. Informacje: 68 381 70 52, prenumerata@gazetalubuska.pl, prenumerata.gazetalubuska.pl

Zielona Góra Butelki wypadły z tira, zablokowały ruch STR. 6

GAZETA LUBUSKA

rok założenia 1952

Wtorek 27 sierpnia 2019

Album Historyczny

Polska chciała mieć kolonię. Skończyło się na paradnych marszach... STRONY 14-17

FOT. NAC

REKLAMA 009234692

Tragedia w Sławie. Przyszły pan młody zginął od ciosu nożem w serce STRONA 3

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Żużel

Dramat zawodnika Stelmetu Falubazu

Nicki Pedersen doznał ciężkiej kontuzji i nie pomoże drużynie w rywalizacji o medale

STRONA 24

Ciężkie pojazdy rozjeżdżają im ulicę. Co robić?

Mieszkańcy ul. Piłsudskiego w Zielonej Górze Przylepie martwią się o stan drogi. Do tego ciężarówki mocno hałasują STR. 6

Pokaże się 31 winnic, wystąpią Savage, Szpak, LemON

Bachus kusi już nas nie tylko gwiazdami i... dziwolągami

Leszek Kalinowski
68 324 88 74
lkalinowski@gazetalubuska.pl

Zielona Góra

Wczoraj z winobraniowym plakatem na Winnym Wzgórzu pojawił się Bachus. Po co? By zaprosić wszystkich w kraju i poza jego granicami na Winobranie 2019. Jak zapewnił, atrakcji będzie wiele i nikt nie ma prawa się nudzić.

– Dla każdego coś dobrego – zapewnia dyrektor Zielonogórskiego Ośrodka Kultury Agata Miedzińska – jedyna kobieta wśród szefów instytucji organizujących Dni Zielonej Góry. Ekipa nie zmienia się od 10 lat i ma się ze sobą dobrze. Ma też nadzieję, że dobrze będą się bawić podczas tegorocznego święta zielonogórzanie i ich goście. A w programie m.in. tradycyjny korowód z... dziwolągami, koncerty winobraniowe na dużej scenie (Orkiestra FZ, Savage, Michał Szpak, Luxtorpeda, Grzegorz Hyży, Cadillac, LemON, Bad Boys Blue), na scenie miasteczka winiarskiego (m.in. Lombard, Rezerwat, Renata Przemyk), wycieczki na winnice, akrobaci na linie nad deptakiem, tańczące fontanny... ©℗

STRONA 5

FOT. LESZEK KALINOWSKI

Bachus prezentuje plakat i zachęca do wspólnej zabawy od 7 do 15 września. Warto już dziś zaplanować sobie czas i przyjechać do Winnego Grodu

eprasa.pl 28d6860938